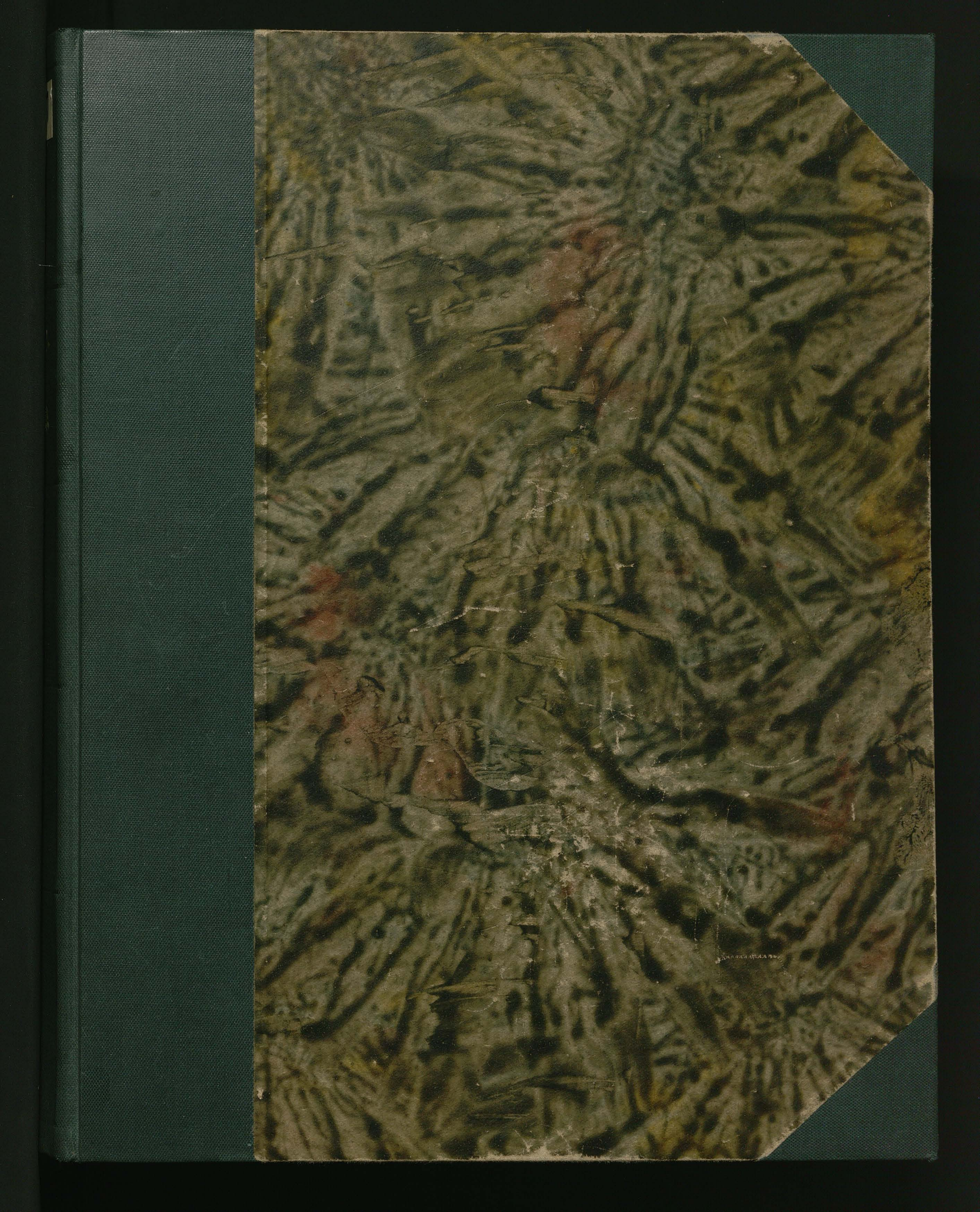




F. & K. Prandl, Mühlau

21. III. 915 r. Franku mój!
Wczoraj jest tam pozwolili mi
smutno i pusto, że wymówić
tego nie można. Czekam więcej
od ciebie by z tąd jaknajprędzej
jechać – więc teraz niepodobień-
stwo byśmy mogli nie być razem
trudno było by wytrzymać życie
z jego ... nie pod-
pisujesz się nowo ojcem. Cze-
kam dziś nie było kartki od Ci-
ebie? wczoraj wysłałam na
adres tamtego, notatkę dla ciebie
zatrzymaną, jutro rano ją
otrzymasz. Dziś z banku
przyszło polecenie zapłacić 5 K
co z tym zrobić? co ci przysłać?
Zosia zdrowa. ja wyjmuję świat
... jutro czekam
listu od ciebie. Franku mój, bądź
silnie energiczny i nie nie pij!



Herrn
Władysław Orkan
Smreczyński
Hotel Höller
Wien VIII
Burggasse 2.


Mühlau

22. III. 915 r.

2

Franku Kochany! - Nie mam od Ciebie żadnej wiadomości i jestem ogromnie zaniepokojona. Korzystam z sposobności, że jedzie pan Herman i chcę napisać obszerniej. - Nie zdążyliśmy nawet się porozumieć i omówić wszystkiego. Niewątpliwie oni chwili, że sprawę Twoją załatwią i że najpewniej pojedziesz do Królestwa. Gdziekolwiek jednak będziesz, chcę być z Tobą, by ci dopomagać we wszystkiem. Wiem jak samemu byłoby ci źle i ciężko w tym wszystkim, a i ja samotności znieść nie potrafię. Nie może być mowy o tym byśmy tu

zostało. Nie jadam, nie sypiam,
upadłabym tu w jakiś straszny stan
rozstroju nerwowego. Jesteśmy,
mimo wszystkiego piszę, najbliż
szymi sobie ludźmi na świecie. Dziś
gdy wiem w jakim że jesteś stanie
psychicznym muszę być z Tobą
nie mogłabym stać tu bezczynnie
po za nawiasem.

Przedewszystkiem załatw swoje
sprawy jaknajlepiej. Bądź stanow
czy energiczny i zdecydowany
jeśli nawet dzisiaj, wiesz co ci nie od
powiada to nawet wreszcie mo-
żesz podjąć się a potem zmie-
nić. Gdy załatwisz już swoje
sprawy staraj się i dla mnie

dostać pozwolenie. Wiem, że
jeśli się czegoś bezwzględnie chce, to
zrobić można a dla ciebie jako
dla Orkana uczynią więcej niż
dla kogokolwiek. Jeżeli nie
wystarczy że jestem Twoją żo-
ną i chcesz bym z Tobą tam
była, to niech mi dadzą funk
cję jaką. Potrafię pracować
w redakcji lub gdziekolwiek bądź
a nawet w szpitalnictwie w os-
tatecznym razie, byle tylko
móc być tam gdzie Ty bę-
dziesz. Napisz zaraz do
Siostry by do Oświęcima, czy
gdzie, przyjechała po Zosię a
ja ją tam przywiozę. Chciała

bym jeśli to będzie możliwem
jednocześnie z Tobą pojo-
chać do Królestwa.

Napisz wszystko jak jest i
i jak wyglądasz. posyłam ci trochę
pieniędzy i tylko 2 chustecz-
ki wszystka bielizna w pra-
niu, przywiozę ci wszystko
sama, a teraz gdybyś czegoś
potrzebowała napisz to przez
tą szytą.

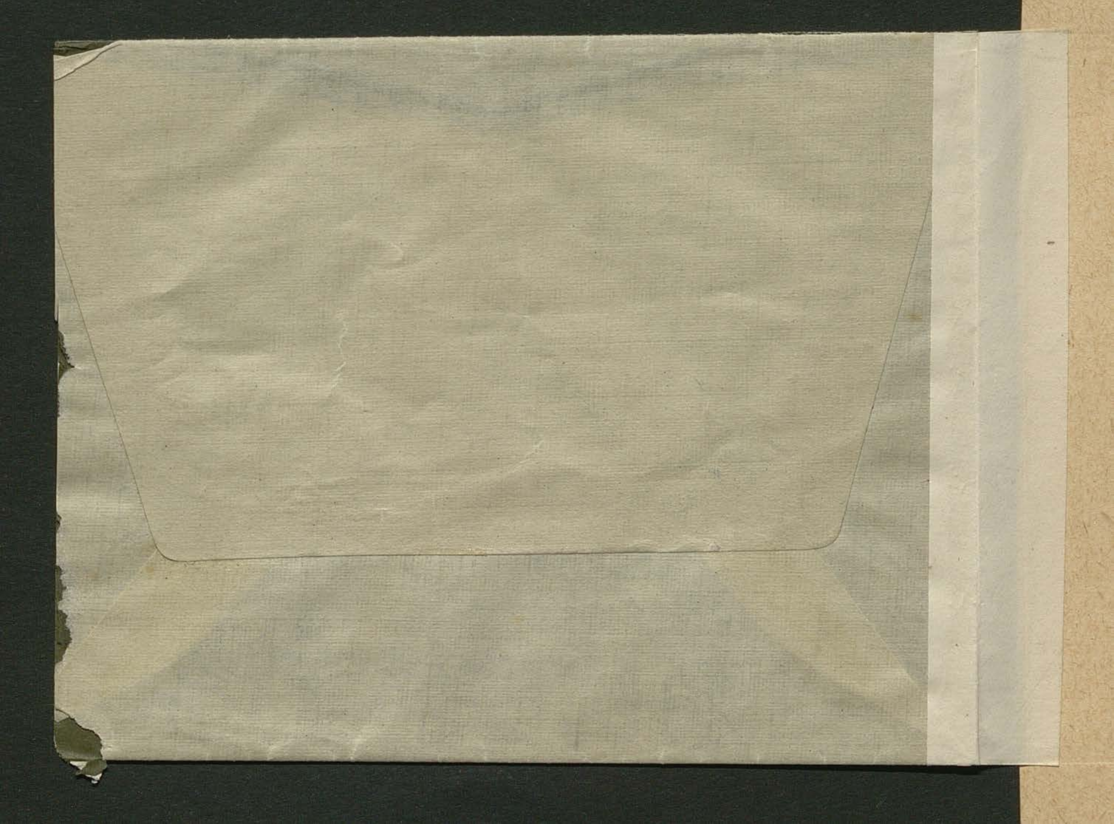
Franka pamiętaj że myślą
zawsze jestem przy Tobie
pamiętaj o sobie i bądź rozumną
rozumna, to i czyny Twoje będą takie
jakbyśmy byli razem.

Dowidzenia, niedługo myślę.
Bądź tylko dobrej myśli i bądź
mocną w sobie Twoja Bron

11

Wny

Władysław Orkan



25. III 915 r. w Bronku zupełnie 5ta

Kartkę Twoję przed chwilą otrzymałam, trochę mię ona uspokoiła gdyż nie wiedziałam nawet gdzie jesteś i co się z Tobą dzieje.

Oczywiście że najlepiej by było dla nas by cię do Szwajcarji wysłano dając tylko na koszta podróży. Tam, myślę, na utrzymanie zarobiłbyś łatwo, bylibyśmy razem i co najważniejsza robiłbyś swą pracę, a kto wie czy dla Polski nie większy pożytek przyniósłbyś oddziałując na opinję zagranicy. gdy w Piotrkowie byłbyś w atmosferze tych wszystkich ludzi (Gniździów Pranse

i t.p. i mozowałbyś się nie ma-
jąc domu ani oparcia na nimś
bliskim. Nie moglibyśmy, jak
powiadasz, jechać do Piotrkowa
razem. Zupełnie więc nie wiem
co ja bym zrobiła ze sobą. Z
6 kor. które byś dostawał nie mógł-
byś nam nic przysłać — starczy-
łoby oprawdzie, gdybyśmy by-
li razem, lecz sam gdybyś był
i jadał w restauracji, to nie-
wiem nawet czy by Tobie sa-
memu starczyło... O porze ja-
kiejkolwiek wiosnej, tam, nie
byłoby nawet mowy. Ablatały
by Cię tamtejsze nastroje i tam
byś się z nimi zmagał i nie

niem czy wytrwał-byś tam sam
jeden. – W Szwajcarji skończył-
byś swój dramat który by Ci
Frenkiel tłomaczył a mógł i
swoją teorję, a myślę że i wiór
się tłomaczył by Ci Frenkiel
Za miesiąc miałbyś już pie-
niądze na życie a na ten czas
mógł sprzedać swoje felyetony
poza tym robiłbyś „Kostki" i ~~...~~
„ruiny" mógł.

A teraz konkretnie, gdyby Ci
nie chcieli wysłać do Szwajcar-
ji, na co jak mówiłam pozór
główny nacisk, a musiałbyś
jechać do Piotrkowa, w takim
razie trzeba uczynić wszystko

bym i ja mogła tam jechać
z Tobą. Wczoraj rozmawiała
z Diamandem, lecz wiesz jak
z nim trudno się porozumieć
on twierdzi też że to nie
możliwe, lecz radził mi, jeś[li]
znam p. Kadlińską do niej
się zwrócić (ona bowiem jest
tam głównym „pełnomocnikiem"
jak powiada Diamand) i mogłaby
wyjątkowo zrobić, a myślę, że wię-
cej zrobiłaby dla mnie, Twojej
żony, niż dla mnie przypad-
kowej znajomej, przeto trzeba ~~[illegible]~~
byś Ty z nią pomówił i pop-
rosił by w Piotrkowie coś dla
mnie znalazła bym mogła

z Tobą jechać i tam być. nie-
wiem gdzie obecnie jest ona, lecz
Tatuś się dowie, a także
wprost Sikorskiemu mógłbyś
powiedzieć że chcesz byśmy ra-
zem jechali, (tak myślę, nie
wiem czy tak można) potem
jeszcze zostaje Moraw którego
można także poprosić a on
zapewne też coś może. W os
tatecznym razie może
bym chociaż w Oświęcimie
być mogła i tam coś robić
zawsze to byłoby bliżej i łat-
wiej się skomunikować. Tu
stanowczo bym nie została

Gdyby do Szwajcarji jechać być

tedy i wszystko by się za-
łatwiło.
Lecz w obu wypadkach trze-
ba by Zosię odesłać do Zako-
panego. trudno ją brać na
niepewne jutro do Szwajca-
rji a do Krakowa nie-
możliwe. przez lato dos-
konale może zostać w Zako-
panem, ewentualnie u Porę-
bie. Jan pierwsz będziesz miał
tydzień czasu, ja tu zaprowa-
dzę wszystko i przyjadę z Zo-
sią do Wiednia a Ty tym
czasem skomunikujesz się
z siostrą by do Oświęci-
ma czy gdzieś tam pa[illegible]

dla przyjechała po Zosię
musisz napisać zaraz
by miała dość czasu na
wystaranie się o legityma-
mację (nigdy i pisała że
na bilet wolnej jazdy)
zabierze Zosię z tym, że jeśli
będzie można odwieźć ją do po-
czty. Gdybyśmy jechali do
Szwajc. a Ty miałbyś wolny
przejazd (postaraj się i dla ro-
dziny choćby tylko do granic-
cy) to lepiej byś Ty po
Zosię przyjechał, było by ta-
niej. Jeśli nie będziesz miał
wolnej jazdy, to ja wolę ją
odwieźć do końca eventu-

dnie aż do siostry Twojej
Posyłam ci wesoły list i
Stoczę szorpetem, tych najbar
dziej potrzebujesz. O sobie
cóż ci napiszę – domyślasz
się zapewne, że jest mi bar
dzo źle najgorzej męczy bez-
senność, od Twego wyjazdu
zupełnie nie sypiam. po
rozum szykuję się do dro-
gi by wszystko mieć gotowe
ciężko było od ciebie na
wiadomości co z Tobą, gdzie
ostatecznie i kiedy po
jedziesz.
Napisz natychmiast
Całuję Cię serdecznie i cie-
szę się że byś myśli o wy
cieczki nie zaniechał.
Twoja Stasia

9

INNSBRUCK 2

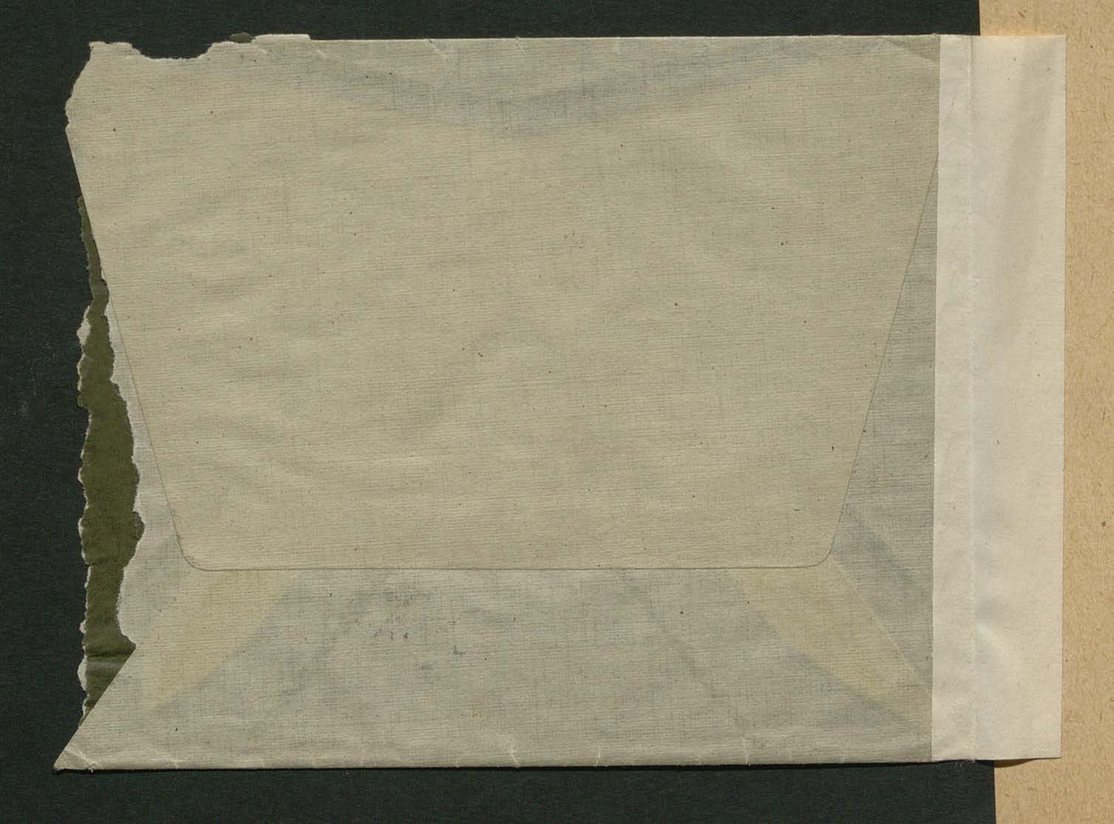
Herrn

Władysław Orkan Smreczyński

136

Wien VIII Burggasse 2

Hotel Höller



23 kwietnia 1915 r.

Kartkę Twoją otrzymałam. Z Radomska nie jestem bardzo zadowolona, ze względu na grasującą tam góralszczyznę. Chyba że będziesz bardzo silny. Jestem jak się domyślasz w przykrych kłopotach pienięż[nych] miałeś mi przysłać zaraz po przyjeździe na miejsce, a teraz zwracać się do nikogo nie mogę. Lecz mniejsza o to. Postanowiłam Zosię na lato odesłać do Poręby i już w tej sprawie napisałam do Twojej siostry, a sama starać się będę o wyjazd do królestwa. Jeżeli możesz ~~tam~~ co zrobić to zrób proszę - wiesz, jaka to dla mnie jest wewnętrzną koniecznością. Twój felietonik wydrukowali i wiesz, podpisali ciebie, śmieszne, wszak ciebie o ten felieton trudno posądzić, bardzo mi przykro. Kiedyż urwą się Twoje korespondencje z tamtąd? Całuję cię — Bronia

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

18/1 WIEN 110
24.IV.15-1
4d

Władysław Orman
Smreczyński

Etappenpostamt 1..
Ersatz Baon für Pol. Leg..

Portofrei!

29 kwietnia 1915 r. M

Za kartkę dziękuję, wczoraj ją otrzyma-
łam. pieniądze 150 k też otrzymałam. niewiem
tylko jak mam się z nimi obchodzić, tyle jest
rozmaitych konieczności. Zosia potrzebuje rozma-
itych rzeczy i ja również. Wczoraj wysłałam list
do Ciebie przez p. Płatkowskiego, który również
zabrał list do pułkownika Sikorskiego i mam
nadzieję że list ten odniesie skutek, dla mnie, po-
żądany. Pisałam, że Ty udzielisz bliższych szcze-
gółów tyczących się mnie i mojej możności pra-
cy. Po otrzymaniu mego listu jedź zaraz do puł.
Sikorskiego i zrób wszystko co trzeba. – [illegible]

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

18/1 WIEN 110
29. IV. 15 XII-
4d

Wł. Sadzian

Orzan - Smreczyński

Etappenpostamt 121

Ersatz Baon pol. Legion

Portofrei!

30. IV. 1915 r.

Kochany Franku, Czy otrzyma-
łeś list mój wysłany przez p. Sła-
wieckiego? Chciałabym byś spra-
wy mojej nie odkładał, lecz nie-
zwłocznie pomówił z Pułkow-
nikiem Sikorskim. Chcę być
w Królestwie i pracować tam
muszę w innej wewnętrznej komór-
ce i Ty powinieneś mi do-
pomódz. Dopóki Ty tam jes-
teś to łatwo jest to uskutecz-
nić. Wiem że Ty masz zrozumie-
nie. ile obawy i lęku się wzbudnią,
trudności. Powinieneś wziąć pod
uwagę mnie ze stanowiska mo-
jego i mego stanu psychiczne-
go. Tu wobec upałów dziecka
nie jest dobrze i chorobę pomi-
ję w Zakopanem będzie Zosi

zdrowiej i lepiej. Liczę tu
na ciebie franku w uprzejmości
że przeprowadzisz sprawę mo-
ją. Chyba nie potrzebujesz się
lękać bym ciebie sobą w czem
nadużył wyzyskała wnosząc pro-
co może cię niepokoić gdziekol-
wiek, nie będzie to w żadnej sprzecz-
ności ani z Twoją pracą ani
z przyjaciołami zrobić wszyst-
ko możesz tak jak już pi-
sałem przedstawiając spra-
wę prof. Sikorskiemu kła-
dzie stanowczy nacisk na
sprawę mego przyjazdu, jako
konieczność.
Piszesz tak skromnie że
niewiele wiem o Tobie no ale
to już Twoja sprawa

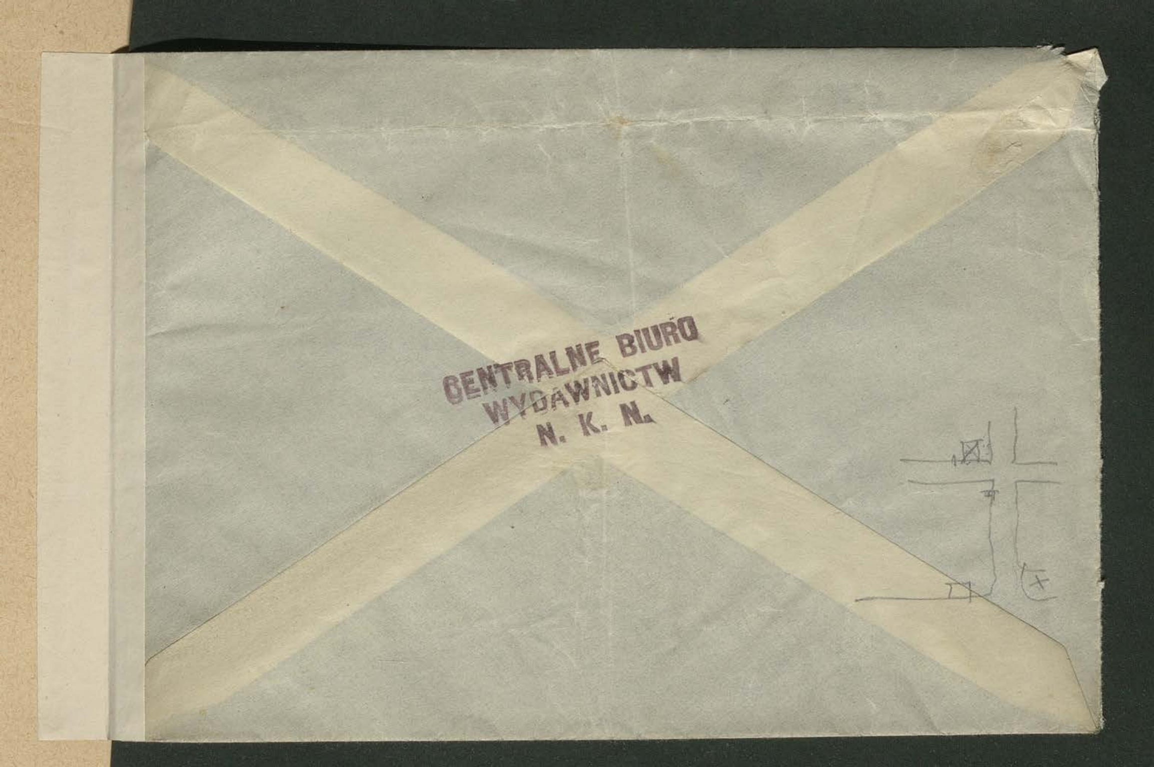
Napisz mi niezwłocz-
nie rezultat.

Całuję Cię Bro–

14

Do Departamentu
Wojskowego N. K. N.
w Piotrkowie

Władysław Orkan-Smreczyński


CENTRALNE BIURO
WYDAWNICTW
N. K. N.

45

4. maja 1915 r. Z [illegible] [illegible] [illegible]

Wysłałam już kilka kartek, na wszystkie Twoje kartki natychmiast odpowiadałam. Pieniądze otrzymałam 150 kr. z których już mi niewiele zostało, gdyż po Twoim wyjeździe zostałam prawie bez pieniędzy. Oprócz odpowiedzi na Twoje dwie poprzednie kartki napisałam dwa listy do ciebie jeden przez p. [illegible] a drugi przez kurjera. Czemu obszerniej nie napiszesz przez kurjera? Czy mówiłeś o mojej sprawie z panem Sikorskim. Do czasu otrzymania pieniędzy zostanę w Wiedniu tak jak chcesz pragnę tylko natychmiast po załatwieniu tej sprawy pojechać do królestwa. Dlaczego dopiero teraz [illegible] się? Wszak to już 4ty tydzień? Niepokoję się Twoim stanem zdrowia co ci jest? napisz obszerniej, i donieś o wszystkiem przez kurjera w kartce, cóż można napisać. Czekam z niepokojem wiadomości od ciebie. Bron[illegible]



Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

1/1 WIEN 8
-4.V.1
5a

Feldpostkorrespondenzkarte.

1/1 WIEN 8
5a

Władysław
Orkan-Smreczyński

Etappenpostamt 121.
für pol. Legion

Portofrei!

5 maj 1915 rok.

Franka Mój! – Nierozumiem dlaczego listy moje niedochodzą do ciebie, ani też niewiem dlaczego Ty posługujesz się tylko kartkami wtedy, kiedy kurjer tow. orgcz. z tamtąd przyjeżdża. Czyż niemiałbyś mi nic do powiedzenia tylko to co w kartce można napisać? Piszesz, że dopiero przed paru dniami ustaliłeś się, – gdzie byłeś dotąd i co robiłeś niewiem, niewiem również co Tobie jest żeś niezdrów? – niepokoję się bardzo i jest mi nieznośnie smutno. Widzisz, po nowym rozstaniu się w Wiedniu dziwny ból tkwi we mnie, pogłębia go Twoje milczenie i te lakoniczne nic nie mówiące kartki. –

Jak wiesz i jak Ci już pisałam chcę wyjechać do królestwa i staram się o to. Pisałam i prosiłam cię byś tą moją sprawą tam poparł. Liczę na ciebie i tylko Ty możesz to nam wyjednać by mię z tamtąd wezwano. Wierzę że to uczynisz i tak głęboko ufam, że po napisaniu do Pułk. Sikorskiego i do ciebie nie czynię tu już żadnych kroków czekając na wiadomości z tamtąd.

Chcesz tym przez maj zostać tu nim otrzymam pieniądze o które pisałaś, oczywiście, że na pieniądze będę

musiała czekać inaczej trudno by mi było urządzić
się samej, a przed tem jeszcze odwieźć Zosię, lecz jeś[li]
już wniosłeś podanie, to może to aż cały miesiąc
trwać nie będzie, a chciałabym przedtym mieć już
wszystko na wyjazd gotowe by potem nie czekać n[a]
rozmaite formalności. Od pani Morawskiej miała[m]
tam odpowiedź, że ona bardzo chętnie przyjedzie po [Zo-]
się, tylko wołałaby nie do Oświęcimia lecz do Cha-
bówki tylko i z tamtąd odwiozłaby Zosię do Poron[i-]
na. Dziś się dowiedziałam że Smolikowski wyje[żdża]
ze swoją rodziną do Zakopanego w najbliższym
czasie. Muszę się z panią Smolikowską porozu[mieć]
czy ona by Zosi nie zabrała ze sobą, t[o]
ogromnie zmniejszyło by koszta. Nie wygadałam
jeszcze o tem i nie wiem czy można będzie obawiać
się tak wcześnie wyjeżdżać – najpewniej sama ją do
Chabówki odwiozę lub do Oświęcimia, gdy będę jeź-
dziła do Królestwa.

Franku, nie staraj się przytaczać mi argumen-
tów, by mnie odwieść od zamiaru wyjazdu do Król[estwa]
gdyż to, co dla ciebie będzie argumentem, co cię
może odwołać, dla mnie inaczej wygląda. Pamiętaj
że dla mnie Królestwo, to dom mój serdeczny, to
ziemia moja ukochana. Chciej mnie zrozumieć
cóż z tego że ucierpię tam bardzo potrzebę własną

mi oczami na rany żywe, kiedy te ciągnie

stworzyć. Nie widzę sensu życia swego tu gdzie dos-

nięc tracimy, i tak już zniszczyła się zmarnowała

reszta pani życia, przez te okropne miesiące woj-

ny, coś złamało się we mnie. - Nie wstręty mój mie-

ście, ja dalej nie mogę zrób o co Cię prosiłam,

a jeśli nie chcesz, czy nie możesz, napisz, to ja

tu zrobię wszystko co będę mogła.

Co ci o sobie napiszę, nie wiem sama jest-

mi bardzo źle, obco, pusto, boleśnie źle. Za-

bijam czas i siebie i wszystko wszystko.

Pieniądze 150 zł otrzymałam, lecz z poprzed-

nio byłam, jak wiesz, bez pieniędzy, zrobiła się dłu-

żołatka i niewiele mi już zostało, nie mówię już

o tym że absolutnie nic nie mogłam kupić

ani sobie ani wsi. a teraz muszę mieszka-

nie zmienić tu nie dało się urządzić. Od wczora

nic się zaczęło widocznie Reforma nie przyj-

mie. Tata. Pisałam ci już o tym szczegółowo

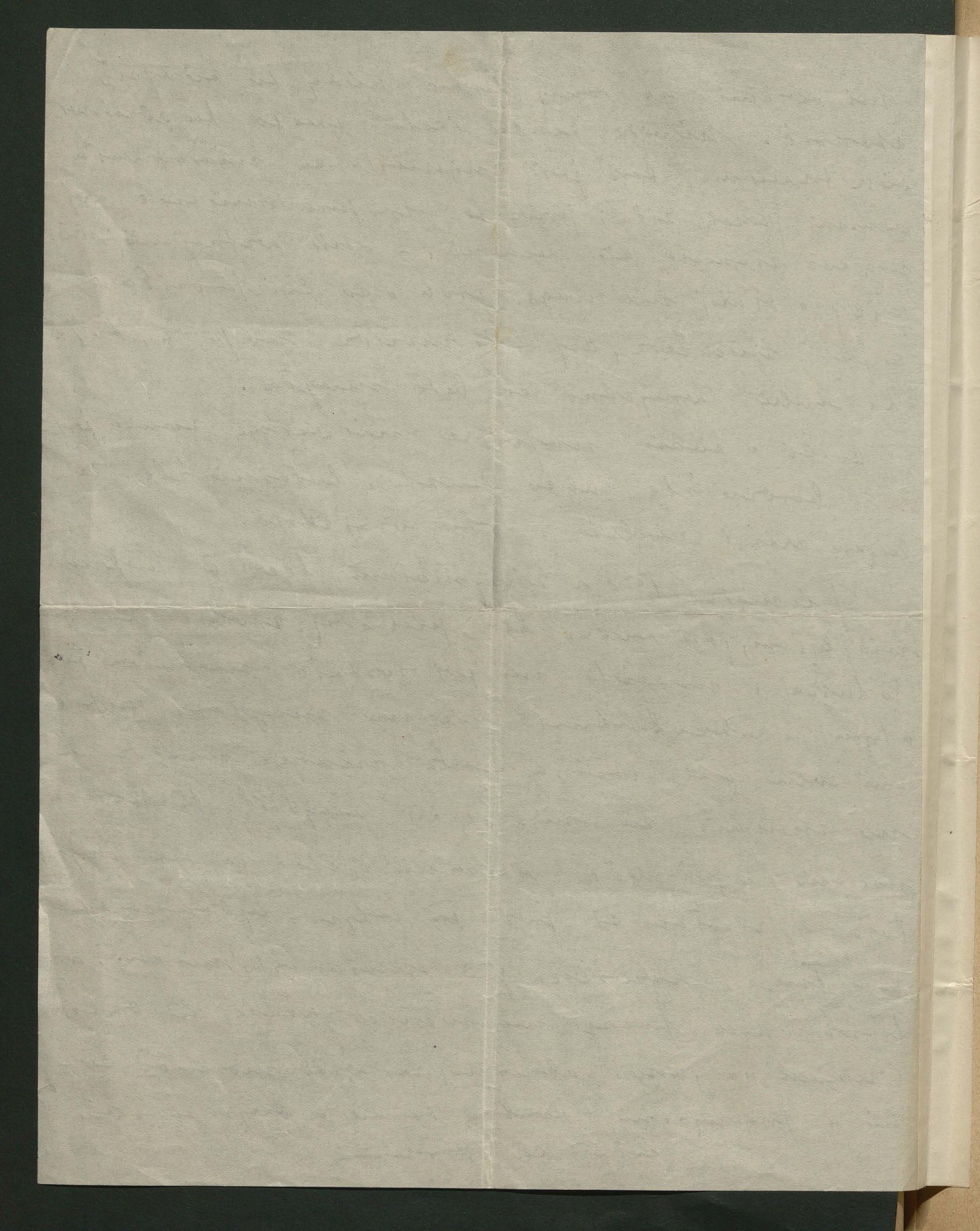
nie Twego nazwiska pod moim artykułem, a

tłomaczonych poezji niemieckich wcale nie było

Czekam na jaknaj obszerniejsze wiadomości od cie-

bie a przynajmniej wiadomość o twym zdrowiu

całuję Cię Bronka



N8

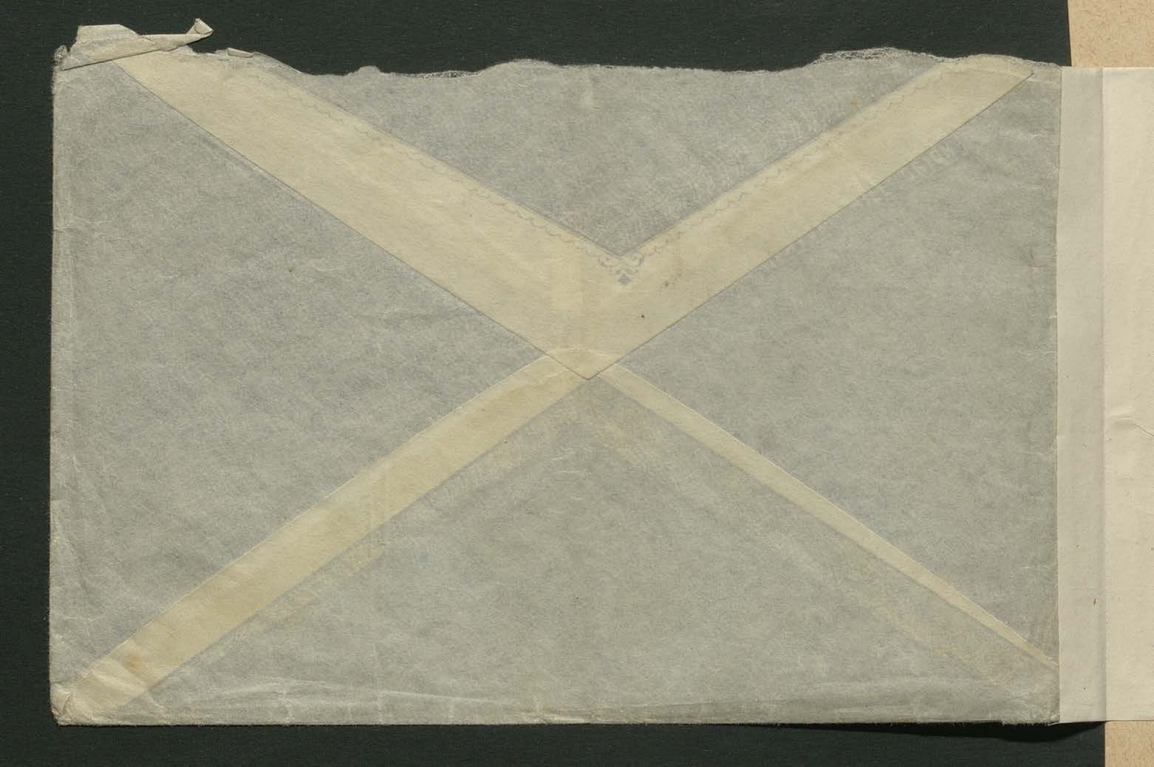
Departament

Wojskowy N. K. N.

w Piotrkowie

Władysław Orzan Smreczyński

Radomsk



6. V. 1915 r.

19

Kochany Franku! Wczoraj wysłałam do ciebie przez Kunzera list obszerniejszy i w pospiesznej kartce pisałam że na pewniedzie zaczekam tu w Wiedniu, bo chcę mieć wszystko załatwione do tego czasu. Dlaczego chcesz by wsi jeszcze nie odsyłać? Dużo ludzi z tąd wybiera się na lato do Zakopanego, może z Smolikowskimi mogłabym Zosię posłać, napisz jeśli masz inne zdanie o tej sprawie. Napisz o sobie i zdrowiu.

Serdecznie uściśniemy Anna

Absender :
Odesílatel :
Nadawca :
Mittente :
Pošiljatelj :
Pošiljač :
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.



Władysław
Orkan. Smreczyński

Etappenpostamt. 12
für Pol. Legion.

Portofrei!

7. V 1915 r. 20

Franku, – wczoraj zabrałem listy z zakładu Kló-
sker, jeden od Frenkla, jeden ~~od~~ z banku. Z banku
zawiadamiają że Twój numer wygrał (tylko nie
wielki) 200 K. a ponieważ miałeś tylko 1/8 prze-
to należy ci się 25 K. Niewiem co z tym zro-
bić, czy to już nie jest przedawnione, list bowiem
jest z 15 kwietnia. Napisz co z tym zrobić
szkoda byłoby stracić te 25 K. Frenkiel odsy-
ła mi 10 kor. i niewiem co pisze, gdyż list po
niemiecku pisany. Zdecydowałem się zo-
stać na tem samem mieszkaniu do wyjazdu
z swoim czekaniem na Twoją decyzję [illegible]

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

WIEN 110
-7.V.15-8
49

Władysław

Orkan-Smreczyński

Etappenpostamt 121.

für pol. Legion.

Portofrei!

8. V. 1915.

U 1

Pisałam ci już, że w naszym razie na rezultat
twego żądania zaczekam tu. Bardzo by dobrze
było, żeby wreszcie przenieść się do Kamieńska.
Jeśli niemożna zamiany „Lotosu" to i tak bym
chciała choć na czas krótki przenieść się do
królestwa. List od Frenkla, w którym on pisze
o jakichś pieniądzach, które trzeba reklamować, prze-
słał ci przez kurjera. Z loterją niewiem jak
zrobić może los mi przyślesz i upoważnie-
nie do odebrania. Przez kurjera też dobrze z Kra-
domska można pisać jak i z tąd. Wnoszę moż-
na list postać do Piotrkowa z Radomska
a z tamtąd kurjer zaniesie do wiśnia do in

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.



Władysław

Orkan-Smreczyński

Etappenpostamt 12

für pol. Legion.

Portofrei!

sentymentalny, przez grzybowanie go, dla mnie
dlaczego mam się wstrzymać z wysłaniem
Zosi. gdy teraz tam jest zupełnie bezpiecz-
nie? chyba iż byś myślał o naszem tam
spędzeniu lata. w Zakop. zakładają pian-
no [illegible] go prowadzić Tetmajer mówi Ty
byś tam co chciał robić? w takim razie
lato można by w Porębie spędzić. Tuls-
cy wybierają się do Zakopanego. w liście
napiszę obszerniej teraz czekam na wieś-
ci od ciebie – Anna

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

18/1 WIEN
-8. V. 15
4d

Władysław

Orkan - Smreczyński

Etappenpostamt 12[illegible]

für pol. Legion

11.V.15. 23

Franka. Bardzo być może, że za parę tygodni,
będę wysłana do Zakopanego w charakterze pie-
lęgniarki, by odwieźć chorego legionistę do sana-
torjum. Chory jest rekonwalescentem po zapa-
leniu płuc, nie sprawi mi wiele kłopotu, a
miałabym możność odwiezienia Zosi aż do Za-
kopanego. Myślę, że to byłoby najdogodniej
ze względu na koszt, którego i chorowa podjąć
nie może, jak pisze. Co myślisz o tym? Jeśli
sprawę pieniężną da się tu załatwić, to pewno
będzie już załatwiona. Jeśli pójdzie dalsza droga
to nie muszę być tu. Jeżeli do Królestwa mnie nie
wyślą ~~[illegible]~~ zostanę w Zakopanem z Zosią.

Bronia

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.



Władysław

Orr. an Smreczyński

Etappenpostamt 121.

für pol. Legion.

16. V. 1915 r. VI

Kochany Franku ani listu ani pieniędzy wysłanych przez kurjera, jak piszesz, dotąd nie otrzymałam. Boli mnie Twoja choroba, boli mnie twoje pogrążanie się w narodowo[illegible] atmosferze i Twoje poddanie i stosunek do wszystkiego przez tamte stosunki. Wyrwij się z tego idź do [illegible], niech Ciebie w tamtym zespole nie widzą Ci, którzy niosą [illegible] swej duszy. Tam w cichej pracowni będziesz mógł, drogi, [illegible] się. Zosię odwiozę bądź sama bądź przez kogoś pewnego. Dziś pisała [illegible] że [illegible] przyjdzie. Szczegóły napiszę przez kurjera. Czy jest wygodnie dla mnie [illegible] tym do Królestwa [illegible] przyjechać? Jeśli nie to zrób to koniecznie – Ona

Absender
Felado
Odesilatel
Nadawca
Mittente
Presentator

Feldpostkorrespondenzkarte.



Trolkov

KOMENDA B... UZUPEŁNIA... POLSKICH LEGIONÓW
KOMMANDO DES ERGÄTZBAON... DER POLN. LEGIONEN

Orkan-Smierczaiski

Etappenpostamt 12

für pol. Legion.

18. V. Jednocześnie wysyłam list do ciebie przez kurjera, który wyjechał z Piotrkowa 10. V. ale nie przywiózł dla mnie ani listu, ani pieniędzy. Sprawdzałam i w Dep. Wojsk. i w N. K. N. piszę przez niego do ciebie byś sprawdził i dowiedział się niezwłocznie co stało się z listem i pieniędzmi. Rozmów się z tym kurjerem i natychmiast sprawę wyjaśnij.
Jestem Ci ogromnie, niesłychanie wdzięczna żeś mi sprawę wyjazdu do Królestwa załatwił najpierw niezwłocznie że przyjadę po niedzieli i jednocześnie wystaraj się o przepustkę mi wezwania do Król. lepiej być tu gdzie we wrześniu, nadetchu, gdyż tu teraz zgłodnie pora dni. Ściskam cię ogromnie A.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

KOMENDA BATALIONU UZUPEŁNIAJĄCEGO POLSKICH LEGJONÓW
KOMMANDO DES ERSATZBATAILLONS DER POLNISCHEN LEGIONEN

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

Rohrbach

WIEN 18.5.15 11-12 N

Władysław
Orkan - Smreczyński

Etappenpostamt 12
für Pol. Legion.

18. V. 1915 r. [illegible]
[illegible]
Listu wysłanego przez kuryera ani też pie-
niędzy nie otrzymałam. Sprawdzałam w departa-
mencie wojskowym i w N. K. N. widziałam się
również z tym kuryerem, który z Piotrkowa
za 10. V. wyjechał [illegible] się „Baran" on
mówi że ani od ciebie ani z departamentu
nie otrzymał listu ani pieniędzy 150 K.
dla p. Grzybowskiego, dla mnie, nie otrzy-
mał. Sprawdź niezwłocznie, czy pienią-
dze i list zostały wysłane z Piotrkowa,
przez kogo, i jakiemu kuryerowi zo-
stały doręczone, jak się nazywa. Równo-
cześnie wysyłam list do ciebie przez kur.
Barana by ci o tej sprawie zawiadomił. Dr.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

KOMENDA BAONU UZUPEŁNIAJ. POLSKICH LEGJONÓW · KOMMANDO DES ERSATZ... DER POLN. LEGION...

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

Protkoś

WIEN 76
18.5.15
11-12 N
62

Władysław
Orkan Smreczyński

Etappenpostamt 12
für Pol. Legion.

18-V-1915 r.

Kochany Franku! - Jestem ogromnie zaniepokojona. Piszesz mi że z Piotrkowa z Depart. Wojskowego wysłał dla mnie list i pieniądze na ręce prof. Grzybowskiego 10.V. tymczasem ani ja ani prof. Grzyb. nic nie otrzymał. Sprawdzałam tu w Depar. Wojskowym i w N.K.N. oraz osobiście widziałam się z Kurjerem „Baranem" który właśnie 10.V. z Piotrkowa wyjechał, lecz on twierdzi, że nie dla mnie ani dla Grzybowskiego nic nie miał

Dla szybszego wyjaśnie-
nia tej przykrej sprawy
prosiłem p. „Barana" by
zatrzymał się w Nowora-
domsku i osobiście oddał
ci ten list i sprawę wy-
jaśnił. Ty zaś ze swej
strony _niezwłocznie_
jedź do Piotrkowa i
sprawdź osobiście czy
list i pieniądze dla mnie
zostały wysłane przez
kurjera X jakiego i jak
się _nazywa_ a także kto
doręczył list i pieniądze
kurjerowi. Nie chcę
nic złego przypuszczać
byłaby to dla nas jed

nak strata dziś zbyt
ciężka i postawiłaby mię
w położeniu bez wyjścia.
Jestem Ci niezmiernie
wdzięczna za załatwienie
mi przyjazdu do Królest-
wa Cieszę się ogromnie
tymbardziej, że praca oś-
wiatowa będzie mi najbar-
dziej odpowiadać. Oczy
wiście pragnęłabym wy-
jechać jaknajprędzej.
przeto ~~przyślij mi~~ pos
taraj się by mi wezwa-
nie przysłali już teraz
gdyż i tu pora dni zej dzi

przy załatwianiu for-
malności. [illegible] by
przystali także niezwłocznie by-
ście tu nie miała kłopo-
tu. Chciałabym z tąd wy-
jechać po niedzieli t.j.
około 25 maja. Wysła-
łam express do Monowic
z zapytaniem czy będzie
mogła przyjechać po Zo-
się do Oświęcima bym ni
zadysponowała. Wieść Zosię
aż do Dąbrowy bardzo bym
nie chciała, myśląc Mono-
wa przyjedzie. Smalik nie
jadł ani Jał. Nozaris.
byle tylko te pieniądze na-
deszły jak najprędzej. Najser-
deczniej całuję Cię Bron

1 19.V.1915 29

Kochany Franku. Wysłałam wilia kartę i list przez kurjera do Noworadomska może ci prześlą z tamtąd. Pisałam już do ciebie że nie tylko przyjmuję propozycję lecz ogromnie się cieszę. Jak by ogromny ciężar spadł mi z serca z chwilą gdy wiem, że mogę jechać do Królestwa. Nie dziw się, dlaczego ci smutno? ja tak się cieszę ogromnie. Odpisz więc tam gdzie trzeba że przyjadę około 25 maja i wystaraj się by mi przesłano z tamtąd wezwanie, bym tu już nie miała kłopotu. Zosia z Oświęcima -/o

9/4 WIEN 68
19. V. 16

Feldpost

Portofrei!

Des Absenders

Name: B. Smreczyńska

Adresse: Wien. Trottenbach str. 52.

Charge:

Name: Władysław Orkan Smreczyński

Regiment: für pol. Legion Kompagnie

Feldpostamt Nr. 133

II 30

Zabierz Mosiowa wysłałam do niej ekspres. Pisałam ci już o tym ani listu ani pieniędzy 150 r., jak mi piszesz nie otrzymałam, kurjer mówi że nie miał ani listu ani pieniędzy dla mnie. Co się więc stało? Sprawdź natychmiast czy list Twój i pieniądze zostały z Piotrkowa wysłane, kto wysyłał i jak się kurjer nazywa? Bardzo mię to niepokoi, bez pieniędzy nie nie mogę nic załatwić. Ten kurjer, który 10 go wyjechał z Piotrkowa i ~~listu nie~~ twierdzi że listu i pieniędzy nie miał, nazywa się „Baran" pew

9/4 WIEN 68
19. V. 15 – 11

Des Absenders

Name: B. Smreczyńska

Adresse: Wien

Feldpost

9/4 WIEN 68

Portofrei!

Charge:

Name: Władysław Orkan Smreczyński

Regiment: für pol. Legion Kompagnie:

Feldpostamt Nr. 133

III
31

-dowim, dziś wówczas i dla wyjaśnienia ostatecznego napisałem przez niego list do ciebie i jednocześnie wysłałem kartkę pocztową tej samej treści. Ponieważ się ciebie też z Noworadomska się przeniósł chciałbym twoją dostać mój zaraz czy jak ci to zrobić, czy wezwania, abym mógł najpierw z Tobą się zobaczyć i pomówić, mógłbym do ciebie pojechał do Piotrkowa a potem do Dąbrowy. i napisz mi szczegóły. A także napisz czy kurier Baran oddał ci list mój i oko...ci to ważne. Całuję cię ...

Des Absenders

Name: B. Smreczyński

Adresse: Wien



Charge:

Name: Władysław Orkan Smreczyński

Regiment: für pol. Kompagnie: Legion

Feldpostamt Nr. 133

20. V. 1915 r. Kochany Franku! List i pie-
niądze otrzymałam. Pierwszy to list od Ciebie
od czasu Twego wyjazdu, natomiast nie liczę. O wyjeź-
dzie pomówimy gdy przyjadę, w naszym czasie trud-
no. Chciałabym nie zwlekając wyjechać z tąd
przeto prosiłam o paszport. Wojskowi by mi
przysłali wczoraj i napiszę równocześnie
do Dąbrowy że wkrótce przyjadę. Ty nie
masz pojęcia jak się cieszę. To co piszesz
nie przeraża mnie i nie dziwi, Królestwo znam
i widzę go inaczej. ~~nie~~ Franku u mnie się zdaje że
niema potrzeby byś Ty tu po nas przyjeż-
dżał, wydatek i trud niepotrzebny – ./.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Wien XVIII.
B. Smreczyński
Rottenbachstr.
52. I. 29.

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

8 WIEN 64
21. V. 15 – 5
4c

Władysław
Orkan Smreczyński

Etappenpostamt 13
für pol. Legion.

jutro raczej Zosię do Dąbrowej przywiozę i Ty
byś z tamtąd czy odrazu czy po jakimś cza-
sie odwiózł ją do Pszczyny, to będzie najpros-
ciej. W takim razie i tak musiałbym wyjechać
zaraz po niedzieli, potem rozejdą się pienią-
dze i nie mi nie zostanie na wyjazd. Niewiem
tylko czy z Zosią przyjadę znów do Dąbrowej.
Przyślij swoje mi wezwanie i napisz do p.
Kadlińskiej że serdecznie jej dziękuję za
z wielką radością przyjęła wnuczkę do przez-
od Marcowej jeszcze odpowiedzi nie niemam
niewiem czy, gdy napiszę że może przyjechać
do Oświęcima wezwać ją? czy też jak postą-

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

8 WIEN 64
21.V.15.–5.
4c.

Orkan-Smreczyński

Etappenpostamt 13
für Pol. Legion.

Ale przytem że Ty odwiedzisz Zosię? 374 W
Oświęcimiu wolałabym się nie zatrzymywać
gdyż tam tyfus panuje. Dowiem się czy bę-
dę mogła z dzieckiem jechać do Dąbrowy i mo-
że już pozostać przytem że Zosia zamierza-
ła do Dąbr. przyjechać? Najsilniej obawiam się przez
operację. Napisz o Zosieńce nie zostało
jeszcze wyjaśnione zdecydować się z góry
bo sądzę że jeśli ta odwaga nie doda to
utrzymać do porozumienia się z Tobą.
Zosia zdrowa i dobrze wygląda i cieszy się
że zimą przyjedzie znów do Babci. Całuję Ci
An

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

8 WIEN 64
21. V. 15 – 5
4c

Ornan

Smireczynski

Etappenpostamt 1.
für Pol. Legion.

Portofrei!

21. V. 1915 r. Moje dziecko! Tak bardzo chciałabym
już zobaczyć się z Tobą i o wielu rzeczach pomówić.
Pytasz co czuję, ale Ty sam, czy od wyjazdu Twego dni
słowno wypisać, piszesz iż smutno ci; ale czyż nie
stokroć bardziej mnie smutno. Jeśli już mam po
jechać to niech mi zaraz przyślą wezwanie. Mamo
bo, tam wolę poczekać i przez ten czas nacieszyć
się, z Tobą pobyć. Od Marowej jeszcze nie mam
odpowiedzi. Jutro od Smolińskiego dowiem się
czy tam mieszkańców nie jest zatrzymywać się w Oś-
więcimie ze względu na tyfus. Papier o Zosiecz-
jest źle wypełniony i niepotrzebne są pieczątki, nie
mogę przeto tam wrócić się starać, lecz z Do-
broszy łatwiej będzie i pewniej. Napiszę po otrzyma-
niu odpowiedzi jak z Zosią. Napisz mi na tle
dy wynik dep. w. wezwanie. Całuję Cię - Bronia

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.



Władysław
Orman - Smereczyński

Etappenpostamt 133
für pol. Legion.

24. V. Kochany Franku! W tej chwili otrzymałam list od Mazurowej, pisze że 30. V. t.j. w sobotę przyjedzie do Oświęcimia do swoich krewnych (Franciszka Klaja na stawach) i tam czekać będzie na przyjazd Zosi. Jest to ogromnie dobrze, Mnie więc wyjechać z Wiednia najpóźniej do soboty - niedziela, lecz jeszcze wezwania nie mam. Wyślij mi natychmiast wezwanie i sam postaraj się być w Oświęcimiu, jeżeli będzie można, na ten czas. Jeżeli do soboty nie otrzymam wezwania wyjadę z Zosią do Oświęcimia bez wezwania, tylko mało mam pieniędzy a Zosi trzeba będzie na drogę dać. Teraz nie wybieraj się do [illegible] zobaczymy potem przyjdź do Oświęcimia i przywieź trochę pieniędzy. [illegible]

Absender
Odesílatel
Nadawca
Mittente
Pošiljatelj
Pošiljač
Presentator

Smreczyńska
Wien XIII
Nothnaglstr. 12.

Portofrei!

Feldpostkorrespondenzkarte.

Wny

Orkan-Smreczyński

für poln. Legion

Reg.-Nr. Komp.-Nr.

Etappenpostamt

Feldpost Nr. 133.

25. V.

Kochany Franku! - Nie rozumiem dlaczego nie mam od Ciebie żadnej wiadomości. Pisałam kilkakrotnie do Piotrkowa do Ciebie, lecz ani słowa odpowiedzi nie miałam. W sprawie mojego wyjazdu do Dąbrowy pisałam do Ciebie kilkakrotnie i przez kurjera i pocztą 133. i teraz nie nie wiem pisałeś, by oznaczyć dzień wyjazdu a Ty na ten czas przyślesz z paszportem ... tu krajowego dla mnie wezwanie - rozkaz. na

pisałam że chcę mieć wez-
wanie 25. V. liczyłam że
gdy wezwanie przyjdzie 25. V
to za dwa dni zejdzie i ja
około 30. V. wyjadę z Zosią
przez Oświęcim. - Napisa-
łam do Mozerowej czy ona
by mogła przyjechać do
Oświęcima i na to otrzyma-
łam odpowiedź żebym po-
listownie się z nią skom-
munikowała, bo listy dłu-
go idą a że ona przyjedzie
na sobotę 29. V. lub 30
do Oświęcima do krewnych
jej męża Franciszek

klają na stawach i tam
będzie na mnie czekała.
Oczywiście, jest to dla mnie
ogromnie wygodne że ona
Zosię odrazu zabierze i
będę spokojna o dziecko
tymczasem Ty nie przysy-
łasz mi września czyli
rozkazu i ja wprost jes-
tem zrozpaczona bo i mięsz-
kanie wreszcie wymówiłam
i kończy mi się w niedzielę
30. V. Jeżeli dotąd nie za-
łatwiłeś to załatw mój
wyjazd i przyślij mi roz-
kaz ~~no~~ jaką umiesz
<u>najśpieszniejszą</u> drogą

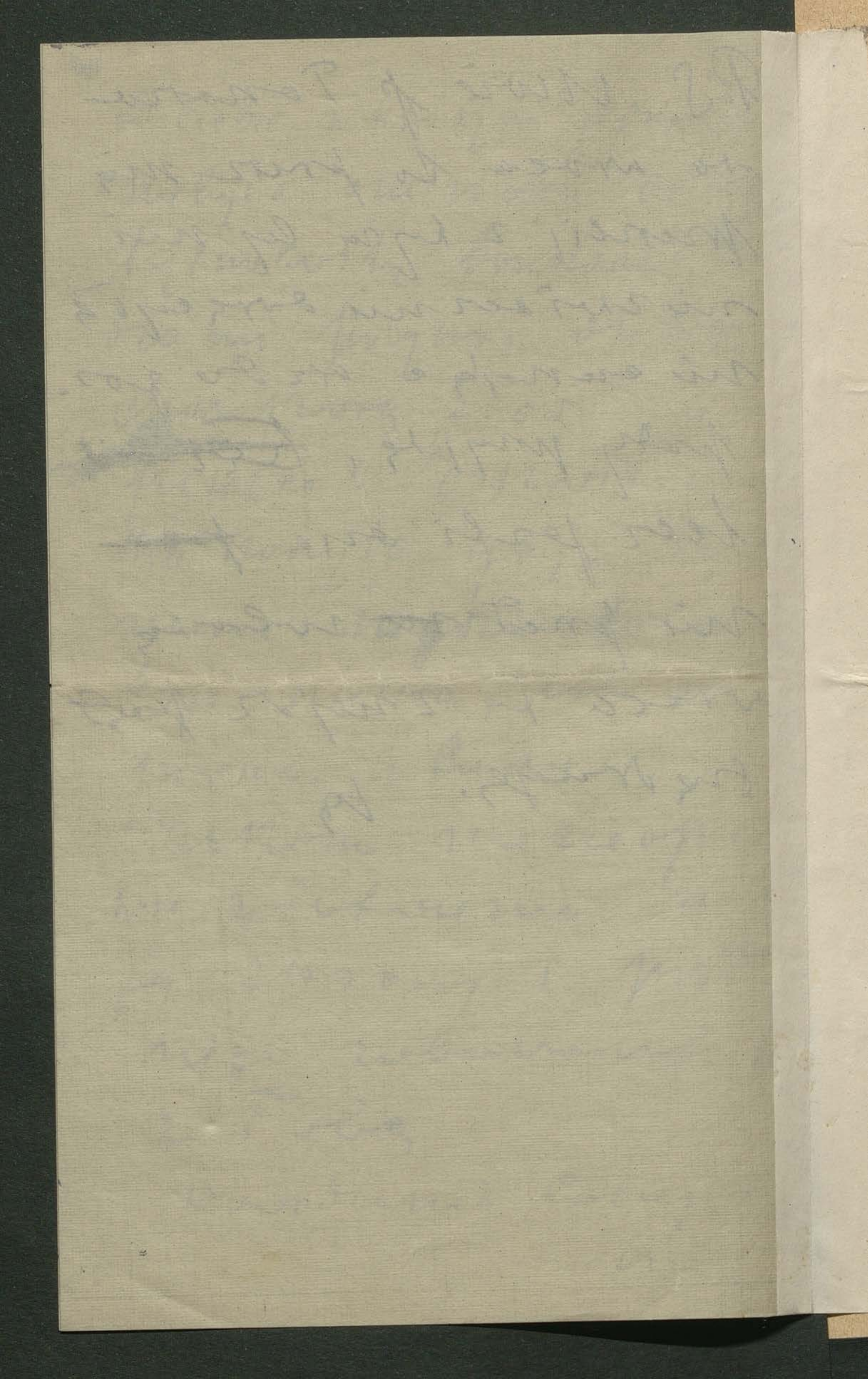
Wystaraj się również i o tro-
chę pieniądzy. Ja załatwiłem
rozmaite osobne sprawun-
ki sobie i Zosi kupiłem
raz na rzeczy które tu w
Wiedniu muszę zostawić
i zostało mi kilkanaście
koron, ~~tem~~ że będzie do Oś-
więcima starczy a Grybow-
ski wyjechał z Wiednia, dlatego
też pisałem byś przyjechał
do Oświęcima, bo zresztą chcia-
łem byś się i z Zosią i z Sio-
strą zobaczył i byś przywiózł
trochę pieniądzy u siebie
dla mnie. Wrazie, gdybyś
niemógł do Oświęcima, to

postaraj się spotkać mię
w Dąbrowie Górniczej.
Czy napisałeś już do pani
Kodlińskiej?
Napisz mi, czy zabrać
ze sobą te Twoje rękopi
sy, które tu zostawiłeś?
Wszystkie Twoje rzeczy i mo
je / biorę ze sobą najpotrzeb
niejsze / zapakowuję w kosz
i zostawiam u Alessa ka
w Wiedniu i książki też
nie wiem tylko co zrobić
z rękopisami. Myślę że
by je zabrać ze sobą.
Dziś przywiózł mi Narzęd list

od Ciebie w którym jednak
nie było ani słowa do mnie
tylko kwiaty bonbony bo[m]
co mi przyszło. Dlaczego
moje prośby żadne nie ma
jestce? Z kwiatów żad
nej korzyści gdyż tu u
mnie więdnie które
kryje niema, jest on za
pewne u Ciebie.
Czekam niecierpli
wie zobaczenia mo
jej Żoneczki i przy
jemnego rozmawiania się
z Tobą
Dowidzenia Całuję cię
[illegible]

40

P.S. Może p. Tonowa-
wa wraca do przez mię
prędzej z tym by mi
niezwłocznie doręczyła
mi szczotkę [illegible] do gos-
pody przyjdę. ~~[illegible]~~
lecz jeśli ona ~~[illegible]~~-
nie przed ~~za~~ sobotę
wraca to z nią przed
swą drogą. Tq



41

2a

Wielmożny

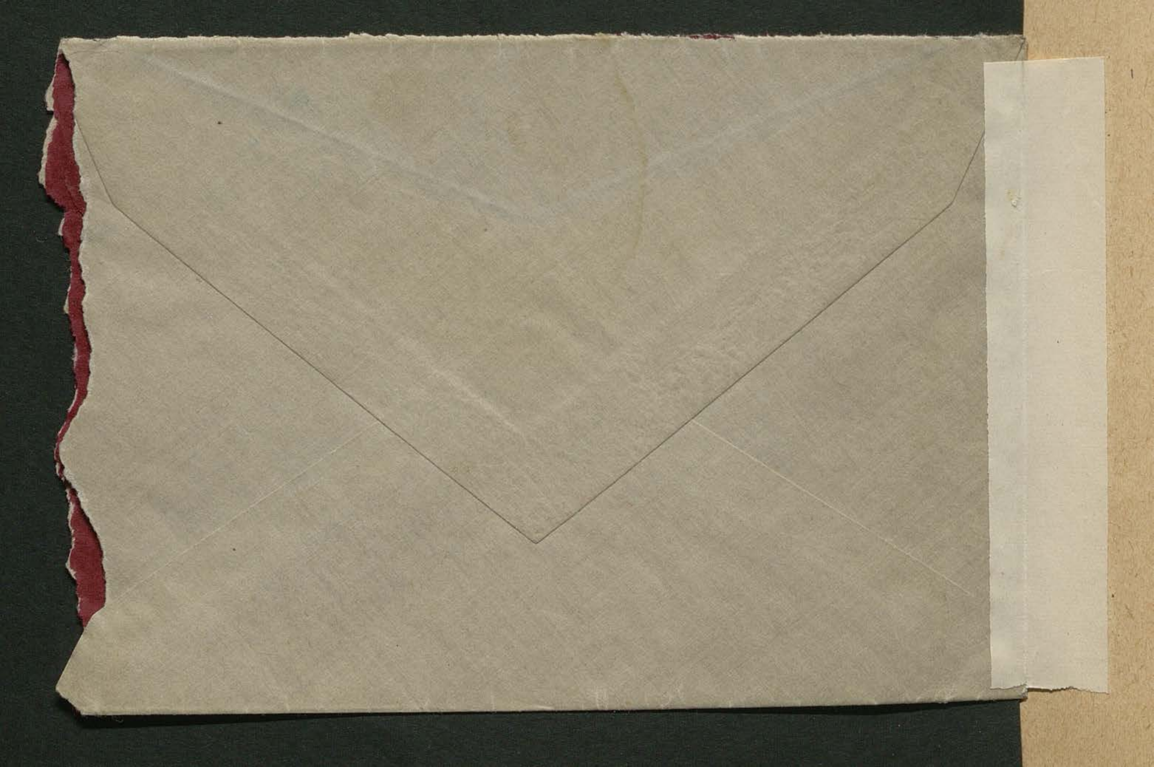
Władysław Orkan Smreczyński

Piotrków

Biuro prasowe

Ważne

NACZELNY KOMITET NA



879 [1915]

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.
Urzędowe daty w nagłówku telegramów pochodzących z aparatów drukujących tekst oznaczają: 1. nazwę urzędu nadawczego, 2. numer nadawczy, 3. liczbę słów (ewentualnie w formie ułamka), 4. dzień miesiąca, 5. godzinę i minutę nadania.

Gattung: / Rodzaj:

Eingangsnummer: / Liczba nadejścia:

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Mils Larsekkow
Polnischen
National Komitee
Oswiecim
Rathaus für
Bulau

K 1619

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe:

Telegramm — Telegram

aus — z

Aufgenommen von / Odebrano z — auf Ltg. Nr. / na przewod. l.
am / dnia — 191 — um / o — Uhr / godz. — M. / m. — Mitt. / poł.
durch / przez

Wien 25 4774 24 9/16

Nr. / L. — Taxw. / słów podleg. opł. — W. / sł. — Ch. / Sz. — aufgegeben am / nadany dnia — 191 — um / o — Uhr / godz. — M. / m. — Mittag. / poł.

Kann vor Sonntag
nicht kommen wenn
möglich komme Di
nach Wien =
Smreczynska

D. S. Nr. 759. (D.-poln.) (I/1910.)

K. K. H. U. ST. DR. (ST.)

Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse, № 52, Th 29.

Samstag

Komme Wien morgen 8 Uhr

Orkan

[V. 1915] 113

Franku kochany! – List pisany do prof. Grzybowskiego czytałam. wcale nie wspomina w tej sprawie z Lisowiczem, i twierdzi, że to się do ~~ona~~ wszystko załatwić tak jak tego sobie życzyłeś.

Nie rozumiem Franku Twego stosunku do ~~mo~~ ~~mojej~~ sprawy mojego wyjazdu do Krakowa. Z jednej strony piszesz mi, że pomówisz z prof. Sinowskim, z drugiej prosisz prof. Grzybowskiego by mnie wstrzymał od wyjazdu. Czy Ty Franku, uważasz, że należy mię traktować jak dziecko nierozumne, które nie wie czego chce? Pozwól, bym w tej sprawie sama o sobie decydowała, niezależnie od zdania i poglądów na tę sprawę Twoich Nowosądeckich przyjaciół. Widzę z tego, że odnosisz się tak do tej mojej sprawy Ty jej tam zostawić tak jak pragnęłam nie możesz – Załatwić mama ciesząc i rozumiejąc mnie – Nie wiesz nawet jak mi tym swoim stosunkiem ranisz boleśnie.

Przesyłam Ci list Franka gdyż nie wiem o co mu

chodzi może Ty będziesz widział. Piszesz mi
że nie możesz przez Kurjera napisać obszerniej. Co
bo gdyż Kurjer z tamtąd ? nie jedzie a więc
nie inną drogą. Przesyłasz list do Grzyb. czy
nie mógłbyś pewnych słów jaśniejszych dodać dla mnie.
Chciałbym mieć przynajmniej pojęcie o Twoich
planach i zamiarach, a także chciałbym
wiedzieć dlaczego wstrzymać musiałeś wysłanie
Zosi. Wszystkie wskazówki zastosowałem się do Twe-
go życzenia. Niezmiernie niepokoi mnie mój
niepokój w tym zamęcie.
Zosia zdrowa i dobrze wygląda. Bądź
zdrów i jeśli to nie było trudno, na
pisz obszerniej —
Bron

przed 15.VI.1915.

Kochany Franku!
Wiesz jak bardzo pragnę dostać
się do Królestwa i tam praco-
wać, rozumiesz, czem jest dla
mnie po pięciu latach emig-
racji chwila obecna, jaką wew-
nętrzną koniecznością czynu
przeto proszę uczyń wszystko co
będzie można, żebym mogła tam
pojechać. W Zakopanem, na
początku wojny pragnęłam
pójść z innymi - zostałam
dla ciebie, teraz jednak, gdy
Ty tam jesteś uczyń wszystko
bym i ja tam być mogła, uwa-
żam prawo do tego większe

może niż nie jeden.
Otóż, jednocześnie z tym listem, napisałem do Departamentu wojskowego w Piotrkowie, prośbę o wezwanie mię do jakiejkolwiek pracy w Królestwie. To jest jedyna droga, z tąd są ogromne trudności, lecz gdyby mię Dep. woj. z Piotrkowa wezwał, to tu natychmiast zostanę przepuszczony. Tak mnie poradził mi p. on Sta-[illegible]owski i był tak dobry i obiecał sam list mój oddać pułkownikowi Sikorskiemu i poprzeć mą prośbę. Ja w liście swoim prosiłem

ję się na Ciebie, iż Ty dzie-
liż [illegible] informacji
tyczących się mnie. Otóż
Franku bądź mądry i prze-
tworzyj jak, p. Ignacy radzę
byś ty równocześnie z mo-
im listem, pomówił sam do
pułkownika Sikorskie-
go, przedstawił mu moje
sprawę, całą moją nie-
[illegible] wewnętrzną
pracy (oczywiście [illegible])
w królestwie,
bądź w agitacyjnej robocie,
bądź o jakiej innej. Powiedz
o mej możności i potrzebie pra-
cy o tym iż znam tam

stosunki i ludzi przeto
zmuszałbym w ciemną noc
cię pracować. Gdyby nawet
nie było na razie określo-
nej pracy, to mica pod ja-
kimbądź pozorem nie wo-
dzę, a po tem wejmę się i
pracę znajdę na miejscu
powiedz, że nie jestem no-
bitą ulegającą wrażeniu i
nastrojowi, że chodzi mi o
istotną pracę i że w żad-
nym razie nie będę tam
przeszkodą, lecz tylko-
raczej pomocą. Pisałem
do Bepor. o swej pracy w Kr
jowej kulturalno-ośw
towej. Jest Kownik Sikor.

46

ski. jestem pewna, że chcę,
naskutek Twego zamnę
wstawiennictwa uczynić to
o co proszę a jako znajoma
mej prawomyślności, towa-
rzysz, że jestem Twoją żoną
tylko niewolenoją a idź na
Szczemiast lub pojedź, jeśli
jesteś w Radomsku i serdecz-
nie lecz stanowczo popro-
ś o wezwanie mnie do
Piotrkowa.

Przyjaciel 1900 otrzy-
mawszy. wspomnie Zosi
by się do zaproszonego od-
wiedzić na lato pisałam

od Twojej Siostry a mo-
że mi się uda dostać
przejazd bezpłatny w ta-
kim razie zaraz bym ją
odwiedziła.
Od ciebie otrzymałam
tylko jedną kartę na
którą również kartkę
odpowiedziałam. Tu
od Wiednia, co drugi
dzień, przychodzi z tam-
tąd, mrozów, lecz od cie-
bie nic nie przynosi
niecierpliwie też wyglą-
dam korespondencji Two-
ich w pismach.
Zosia zdrowa. jest tyl.

117

nie otrzymam odpowiedź
z Zakopanego odnośnie
[illegible] tam lub gdzie przyja-
dę po mnie. Tu w mieście
sprawy już się zaczynają
dla dziecka katolicka - chy-
ba tyle stosunki się bar-
dzo zmieniły.
Do gospody chodzę, lecz
składa czasu i nastu
prof. Gryb. natychmiast
wyjechał na wieś gdy
wróci napiszę do nie-
go w tej sprawie o któ-
rej on nigdy wspomi-
nał. Poniekąd liczę najmniej
na ciebie w sprawie

mogę bardzo pożytecznie
załatwić:

Całuję Cię

Bronia

PS. W tej chwili otrzymałam Two-
ją drugą kartkę, widzę że prze-
niosłeś się do tej pracy, której
chciałeś uniknąć mimo, [illegible]
nowej, przypuszczałabym być tam jak
najwięcej pracować, potem pos-
taraj się tam urządzić być może
można mieć możliwie do pracy
w cieniu. Kamieniak byłby może
najlepszy dla Ciebie.

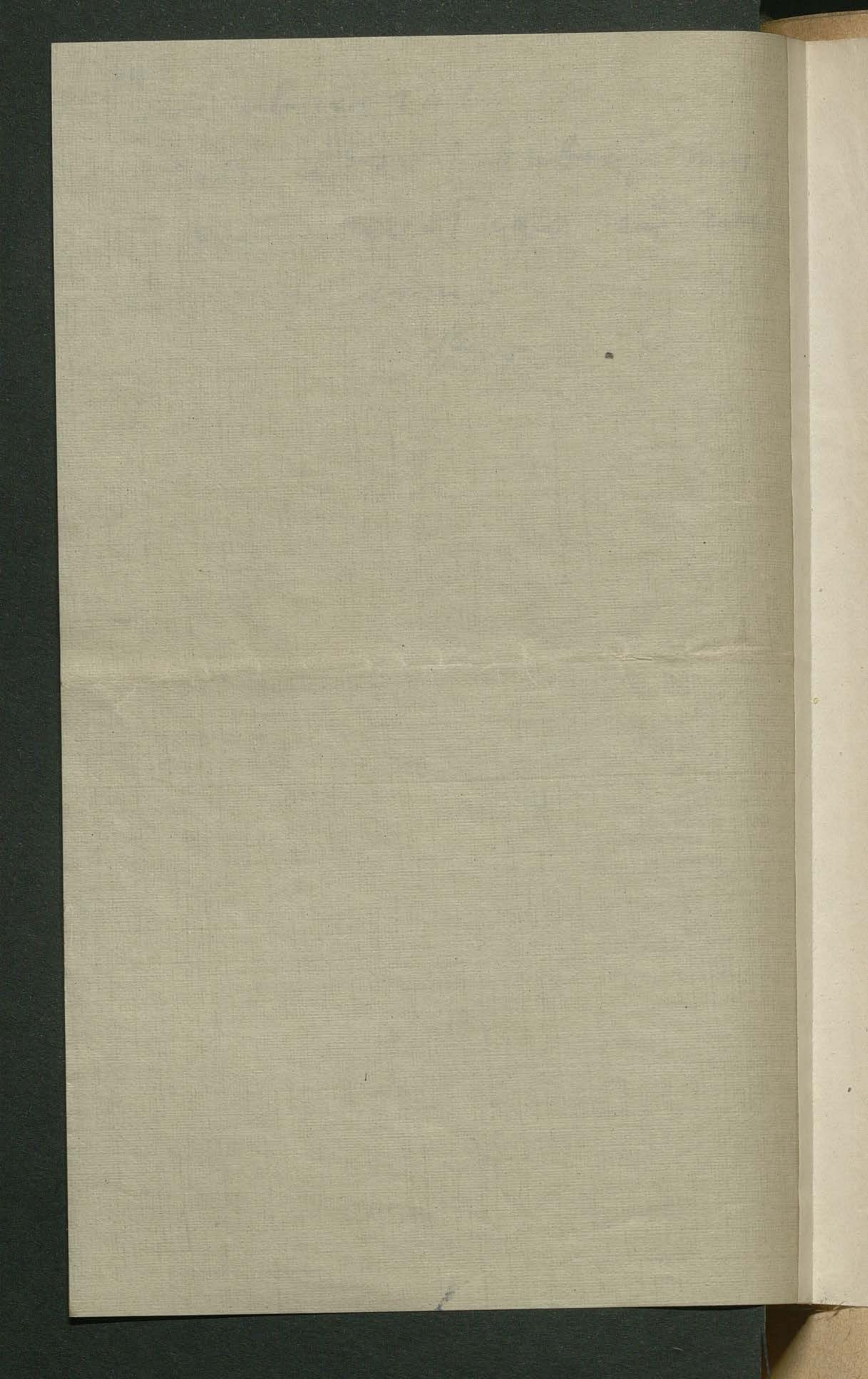
Nie staraj się i nie myśl nawet
o wstrzymaniu mnie od mojej
decyzji, nie szukaj rady w tej
sprawie u ludzi cię otaczających,
ani też im się zwierzaj, lecz
proszę bardzo <u>natychmiast</u> po

otrzymaniu mego listu po-
jedź do pułkownika Sikor-
skiego i u niego postaraj
umieszczoną przeniesienie sprawy
Zaznacz, że chodzi mi w najpierw-
szym rzędzie o samą sprawę więc
Twoje przeniesienie się nie gra-
ło żadnej roli, gdyż sprawa mie-
szkania w jednej miejscowości
p stoi na drugim planie
Uczyń wszystko co możesz o co
ci w liście proszę. Pamię-
taj, że to dla mnie jest
i nie bez wiary w swych
oczach i sercu. Wdzięczna ci
Franku będę bardzo, jeśli wy-
ślesz to o co proszę i jak wska-
zuję w liście. Piszę szybko
gdyż czasu mam mało, lecz
to wolności sprawy nieprzerw

no obniżać.

Bądź zdrów i dobrej myśli a może niedługo się zobaczymy tam.

Dz.



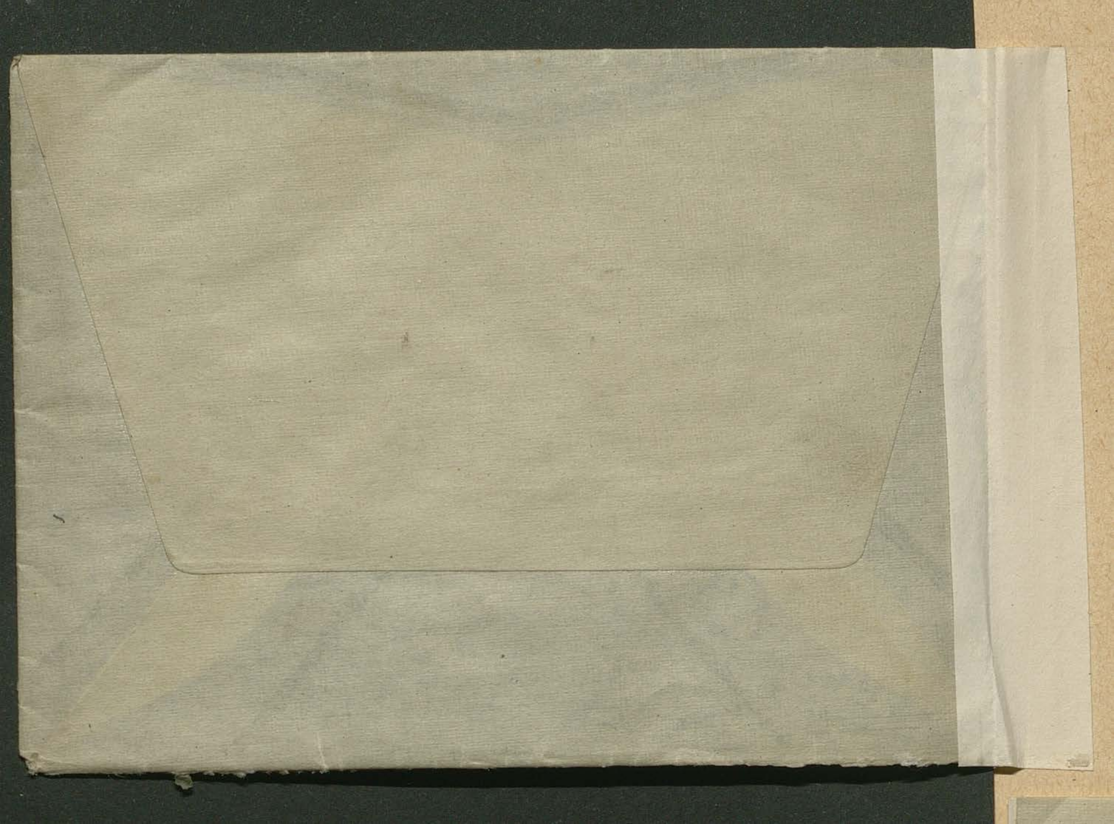
50

Departament wojskowy
N. K. N.
w Piotrkowie

Mieczysław Orman

w Radomsku

za pośr. Kancelarji Komendy
baonu uzupeł. Legionów



Dąbrowa 15. VI 1915 r.

Mojo Dziecko! Mówiłam o Tobie
z p. K. miała napisać w tej
sprawie. Nie trzeba tylko zbytnio
poddawać się zgnębieniu nikt
nie może robić Ci zarzutu z nie-
produkcyjności pracy, gdyż Two-
jej pracy nie mogą [illegible]
rzą przeciętną. Chciałabym bardzo
byś pojechał zaraz do Nowo-
Radomska i tam pomówił z
Galicą. Mówiła mi p. K. że
już przedtym Galica propono-
wał Ci przydzielenie do biura
baonu tam mało pracy, a
miał być już formalne przy-
dzielenie. Drogi mój! nie poz-
wól że się zgnębić, jeśli oni za-
pominają że Ty nie przeciętny
urzędnik dep. W. to Ty sam

o tym pamiętaj - Nazwisko
Twoje więcej znaczy niż ich
praca. a rzeczy które dasz nig-
dy nie będą spóźnione.
Moje dziecko ten żywy dzien
nik będzie urządzony do-
piero 10. VII bardzo się
zmartwiłam że tak dłu
go cię nie zobaczę, ale
może to lepiej, bo
przez ten czas sobie po
kończysz swoje rzeczy
napiszesz wreszcie
przez [illegible] Całuję
cię gorąco

Twoja Bron.

Adres mój: Administracja
Wiadomości Polskich.
dla mnie
ul. [illegible] 10.

ADMINISTRACJA
„Wiadomości Polskich“
W DĄBROWIE.

odeślij do mnie do admini-
stracji Wiad. Pol. Klubu w W.

16. VI. 1915 r.

Wczoraj wysłałam list do ciebie, jest tylko bardzo nieprzyjemnie wysyłać teraz, gdyż list przywożony do biuro prasowego adresowany musi być otworzony czyli nie zalepiony. Bardzo się zmartwiłam że ten zjazd dziennik w Dąbrowie został odłożony do 11 lipca myślałam że się wcześniej zobaczymy. Ocenu mi zaraz nie napisałeś co postanowiłeś. Jestem dobrej myśli i mam tę pewność że wszystko skończy się dobrze tylko pragnę żebyś Ty nie poddawał się zgnębieniu lecz był takim jak przez te parę dni przy mnie. Czy widziałeś się już z Galicą i co on ci poradził a tam że czy z Wyrostkiem mówił? Dobrze się stało żem wróciła wcześniej ponieważ p. Kadlińska czuje się niedobrze i wyjedzie na parę tygodni a ja biorę jej zastępstwo musi mię przeto zaznajomić z najrozmaitszemi sprawami. Pra

czy mam bardzo dużo zmartwień z początku nim
wejdę w robotę, ale praca miła. Czuję się dobrze
mieszkam u Grodzickiej i nic mi nie brak-
ło przeto o mnie bądź zupełnie spokojny i
o pieniądze dla mnie narazie nie troszcz się.
Gdybyś został przydzielony do Galicy to może le-
piej byś się odrazu tam przeniósł. Mówiła mi
p. Kozlińska że tam oni mają b. miłego /
oficera aprowizacyjnego, który o Tobie będzie
pamiętał chodzi tylko byś miał możliwe miesz-
kanie i ciche byś mógł pisać.
Ciebie mi ogromnie brak chciałabym cię choć na
dzień jeden zobaczyć, może jak do Radomska
przeniesiesz mógłbyś wpaść to do mnie.?
Czy na zjazd się nie wybierasz? ja zapewne
nie mogłabym się ani na jeden dzień wyrwać
Do Piotrkowa mogę codziennie przez kuryę-
ra pisać adresując do biura prasowego i z
tamtąd też codziennie jest kuryer więc pisz
często Bądź dobrej myśli wszak nie sam jesteś
jesteśmy razem wszak myślą z Tobą jestem zaw-
sze

ADMINISTRACJA
„Wiadomości Polskich"
W DĄBROWIE.

21. VI. 1915 r.

Mojo Dziecko! Ja dobrze się czuję, mam tylko dużo bardzo pracy. Bardzo się cieszę, że, tak jak piszesz, sprawy swoje załatwił. Mam nadzieję że teraz będziesz dobrze, a przynajmniej lepiej się czuć. W sprawie pieniędzy to jest jedyna możność być pisał i przysyłał redakcjom. Napisz dla Kaporny[?] parę korespondencji miałeś jest materjał, to jedyne źródło. i to trzeba jak najprędzej zrobić.

Żałuję bardzo że na 29-go nie mogę do Piotrkowa pojechać, legit. nie mam a bilet kosztuje 12 kor. 50 w jedną stronę. Czekam więc do jedenastego lipca aż tu przyjedziesz na cały dzionek.

Przywitacie się najlepiej być się w domu u p. Kowalskiej, stołowali[?]. Bych Ja a Tobie zawsze starczą[?] nadobne[?] z korespondencji Twoich. Jutro napiszę więcej. Bądź tylko dobrej myśli — Bronek[?]

P.S. W Dąbrowski zaraz
wraca do Dąbrowy napi
przez niego i wogule
pisz częściej.
Pa.

55

W.P.

Władysław Orkan

Smreczyński

Piotrków

ul. Krakowska 34.

u pp. Kowalskich.



Wtorek.

Franku Kochany! Wczoraj wysłałam list do Ciebie przez obywatela Dąbrowskiego, pisałam go jednak w biurze naprędce i tylko najkonieczniejsze rzeczy, które chciałam powiedzieć. Korzystam, że jedzie ob. Baczyński do Piotrkowa i podjął się list ten Ci doręczyć.

Po wyjeździe p. Kadlińskiej i p. Ejdziatowicz zostałam sama przedtem nim zdążyłam się zorjentować, pochłonęła mię więc praca administracji tak, że nie wiedziałam co się poza mną dzieje. Z początku bardzo mię to męczyło i fizycznie czułam się źle, lecz teraz zaczynam już wchodzić i obejmować całość i widocznie już trochę przyzwyczaiłam się do klimatu, bo czuję się lepiej znacznie, tylko mi strasznie smutno i samotnie. Brak mi Ciebie brak możności pomówienia o wszystkiem co gnębi. Od wyjazdu z Piotr

Nowa ogromnie tęsknię do Ciebie do
Twego towarzystwa. Wiesz dziw-
nie tak zdaje mi się ciasno po
długiem, długiem niewidzeniu się i
długiej tęsknocie do siebie spotka-
li się w Piotrkowie i po kilku
dniach pięknych i dobrych musieli-
śmy się rozstać znów. Dlatego więc
broń mi cię teraz. Marzyłam o tem
że wcześniej przyjedziesz, lecz ten zj-
azd dziennikarzy odłożono do 11 go lip-
ca, wydaje mi się to strasznie daleko
lecz cóż zrobić, gdyby nie ten drugi
kartowy bilet to bym na jeden dzień
przyjechała. Pocieszam się tylko że
byś się dobrze urządził i [illegible]
siebie przyglądnie i jaśniej pat-
rzył w przyszłość. Bardzo jestem u-
dowolona że przeniesiesz się z biura
prasowego a raczej już przeniosłeś

Na ich zachowanie się w stosunku do ciebie nie zwracaj uwagi nie powinni byli w ten sposób wyjść z Tobą, lecz trudno to już ich sprawa. Mam nadzieję że tu gdzie się przeniosłeś będzie Ci się czuć lepiej i bardzo jestem rada że nie z Żułowskim będziesz. Ten chwilowy brak pieniędzy zapewne też się jakoś załatwi. chodzi tylko by Ty teraz już naprawdę zabrał się energicznie do pracy i nie tylko nie zaniedbywał biura, (żeby nie mieli powodu nic i nigdy zrobić ci żadnej uwagi) lecz i do swoich prac, to bowiem teraz jedyne źródło Twojego ~~dom~~ dochodu i jakiej rodziny pojęcia ~~które~~ mogą być niemałe. Ja narazie obywam się jak mogę że sobie nie płacę i wszelkie wydatki na bieliznę.

i inne odnośnie, liczę bowiem
że w najbliższym czasie zarobię
pieniądze. W Dąbrowie chciałabym wo-
łać tylko do przyjazdu Rodl. Cie-
szę się że Twoi fizycznie nie mogła-
bym w tym ~~klimacie~~ powietrzu
potem już z Tobą chciałabym być
ale możliwe to będzie tylko w tym
wypadku, jeżeli zdołasz trochę pie-
niędzy zarobić, żebyśmy mogli
być razem, a ja mam nadzieję że
teraz właśnie będziesz dążyć do
tego całą wolą. Napisz coś dla
przyjaciela Łódzkiego i że dział
korespondencji do Kapowny
a bardzo bym chciała byś napisał
o rozsypaniu się myśli pod
ziemią i ten ostatni o szkole
Tak zaległe w rozmaitych rzeczach
że musisz teraz na gwałt pisać
i wiem że teraz pójdzie Ci łatwo i w cią-
gu tego czasu nim się znów zabawa

58

Chyba byłbyś już miał te zaległe swoje rzeczy wydrukowane.

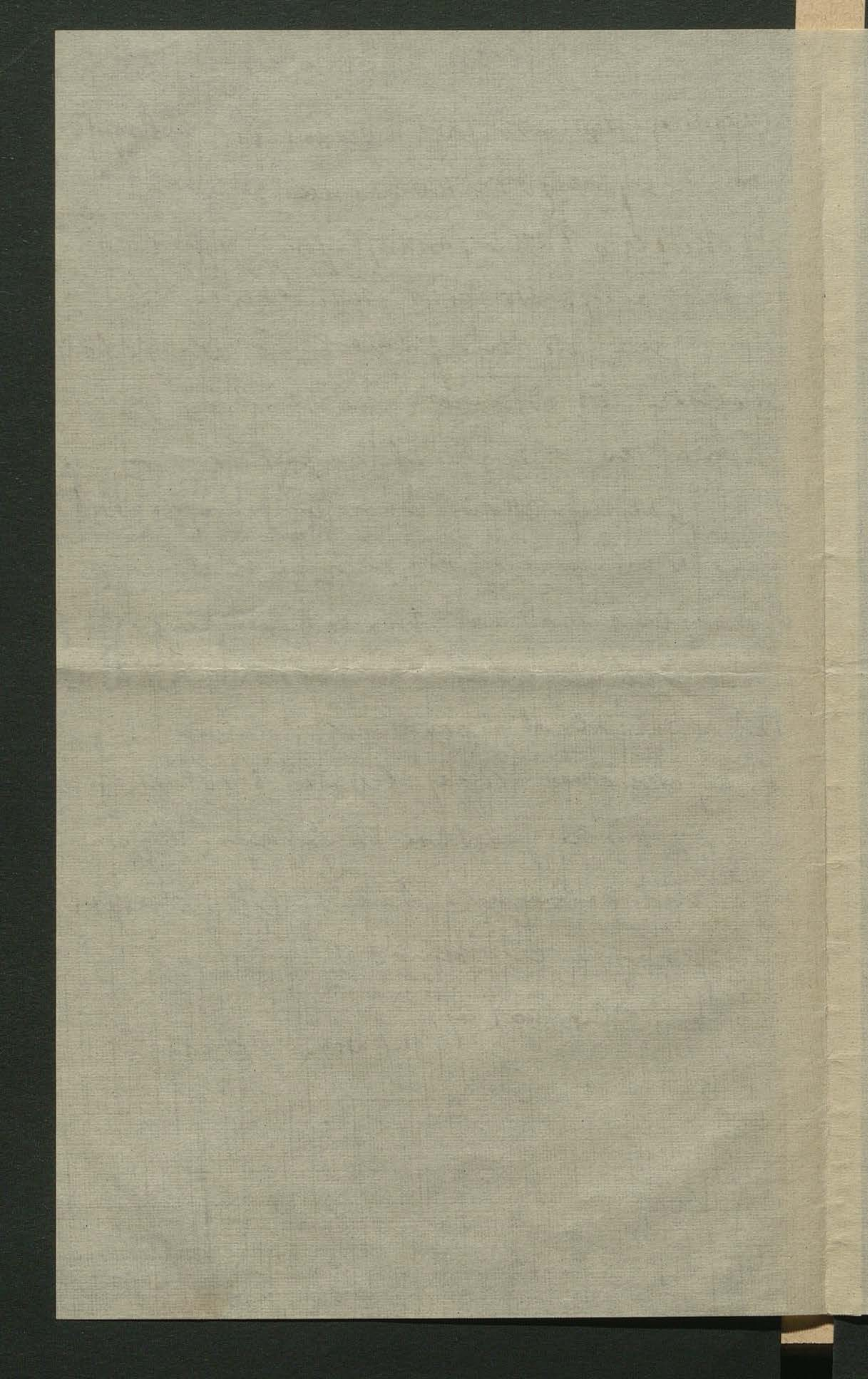
Myślę o Tobie jaknajlepiej i jaknaj-serdeczniej, wróciła mi wiara że teraz już się nie poddasz że wszystko zrobisz i odpowiesz za siebie moje słowa co w czasie starczy. Franku mój jedyny. Chciej teraz już naprawdę!

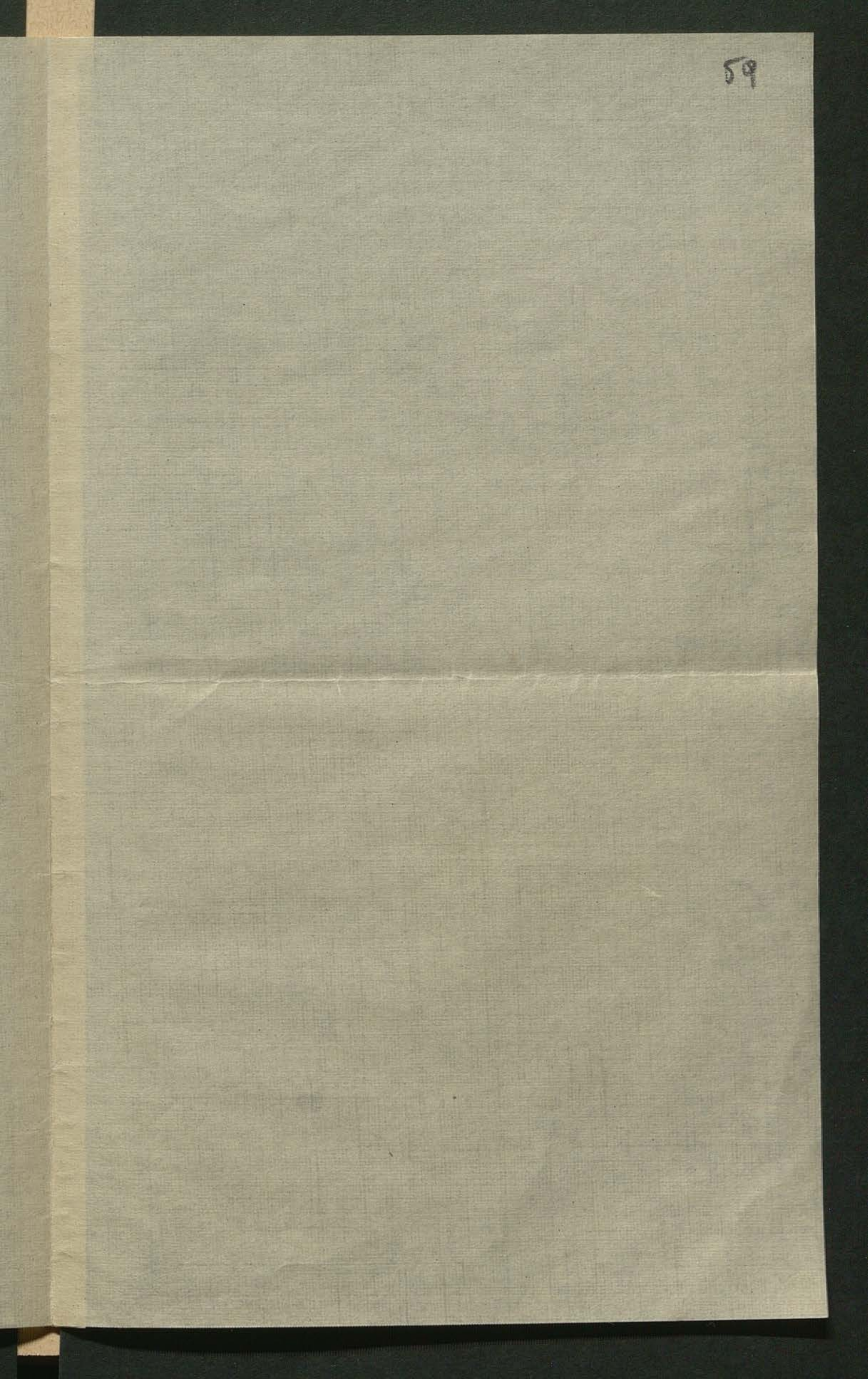
Pisz do mnie częściej i obszerniej o wszystkiem mi powiedz. Napisz jak ostatecznie wszystko załatwiłeś i czy obiady jadasz w domu,

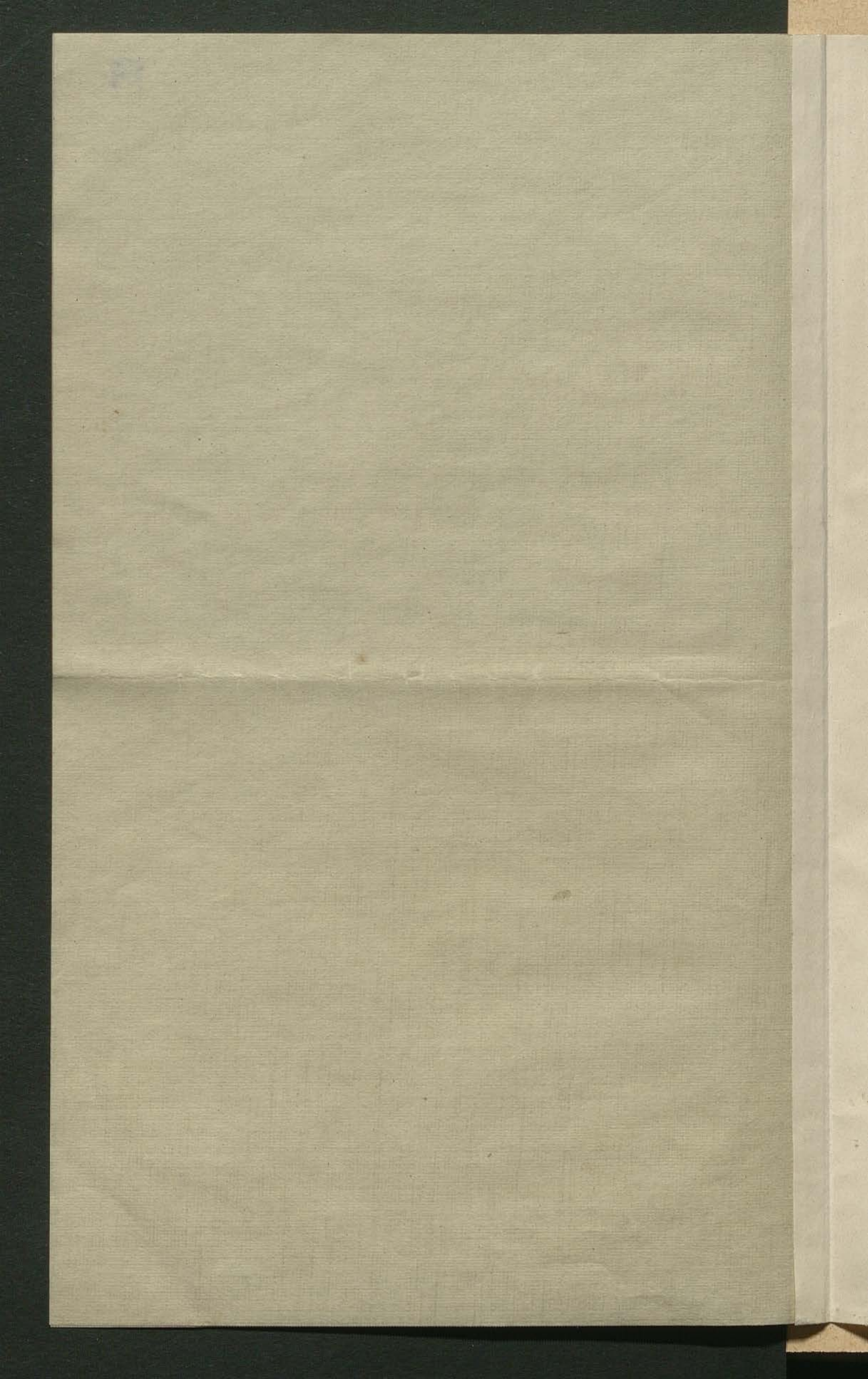
Wszystkiemi myślami serdecznie mi z Tobą jestem i pragnę być być mi dobrym i takim pięknym jak pragnę cię widzieć!

Gorąco Cię całuję

Twoja Bronuś







60

WP.

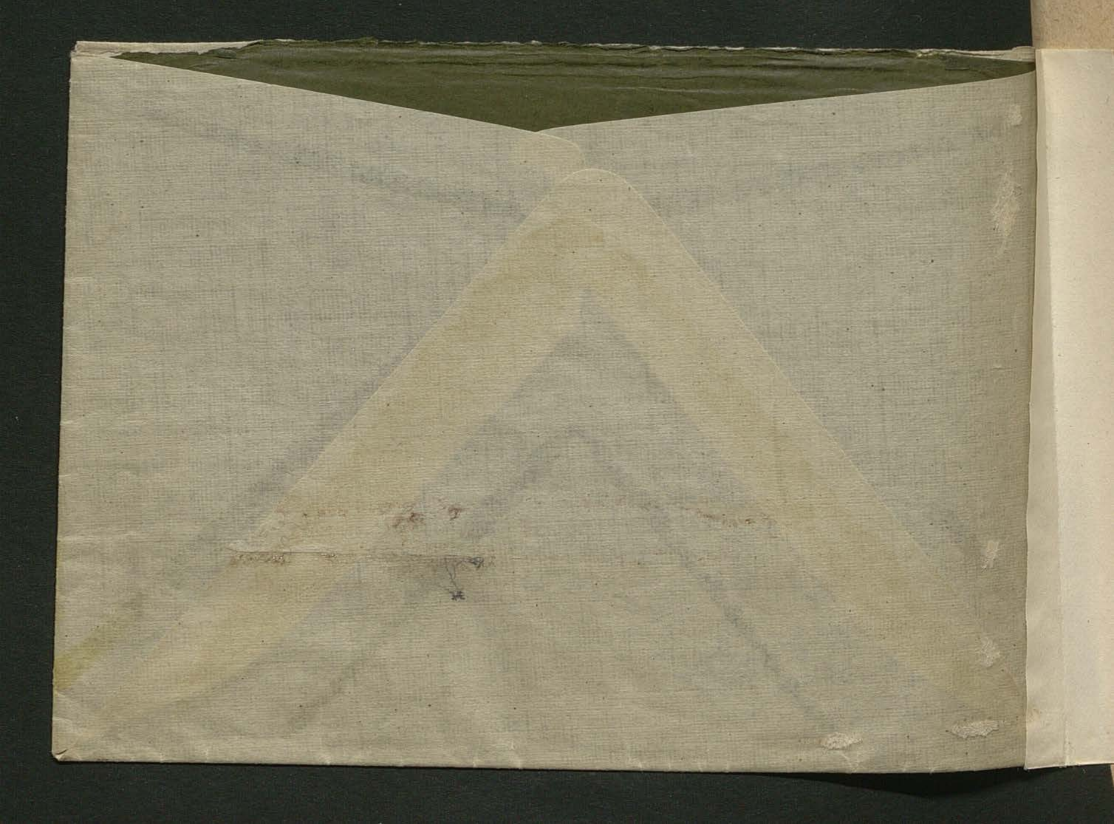
Władysław Orkan

Smreczyński

Piotrków

ul. Krakowska 34.

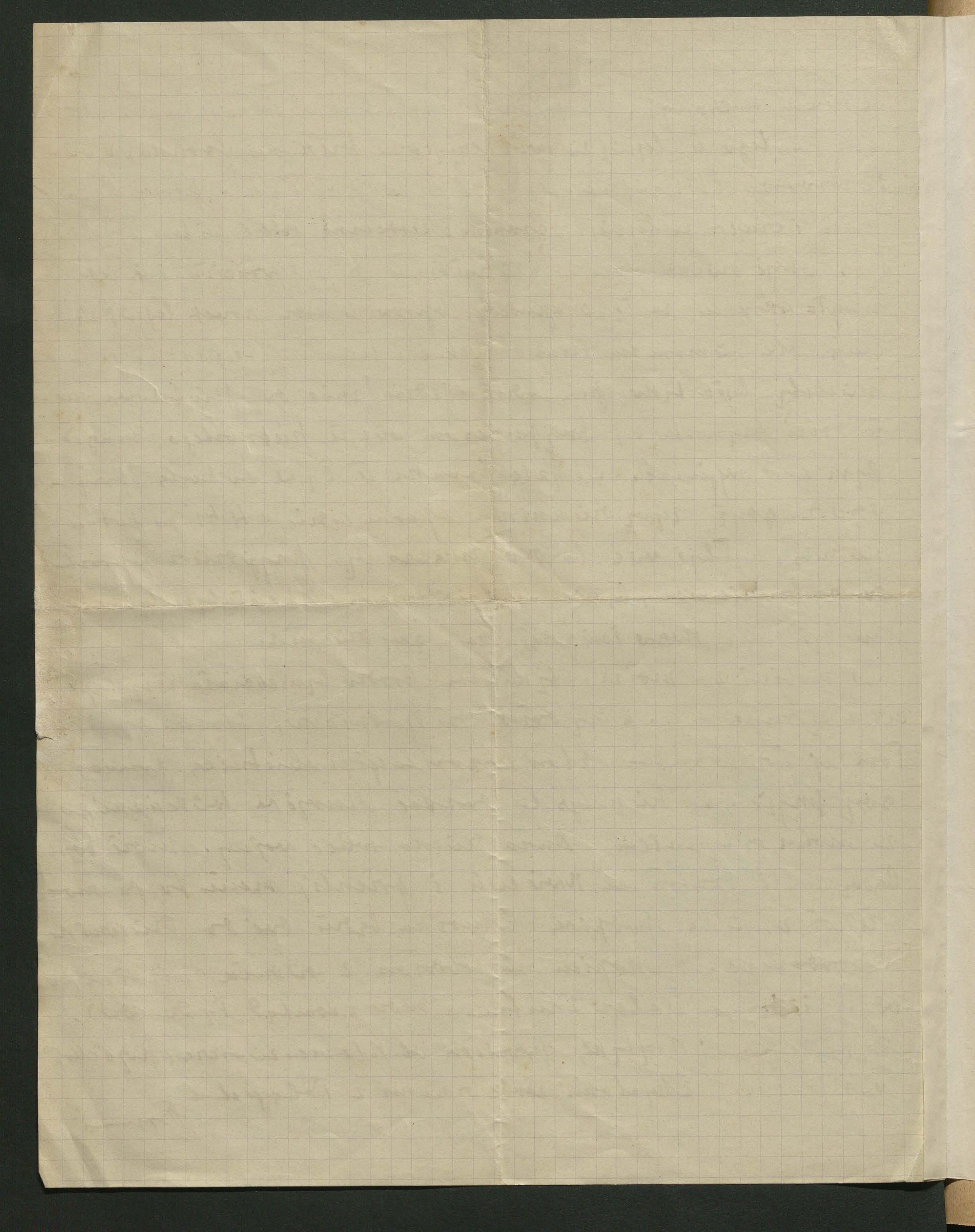
u pp. Nowolskich
(Red. Gazety Narodowej)



Franku kochany! Jestem wzruszona i bardzo zadowolona z ciebie i z tego że lepiej się teraz czujesz. Wiesz mi Franiu, o wiele zdrowsza i silniejsza jestem jak widzę że Ty i do pracy się zabierzesz i czujesz się lepiej. Ogromną i serdeczną radość mi tem sprawiłeś. Moje dziecko, tak się ucieszyłam że p. Ky. wróciła i że będę mogła wreszcie Zagłębie opuścić, sprowadził teraz nawet lepiej się czuję. Ale nie mam tu czem oddychać i łaknę się o pieca, lecz niestety była tylko pogoda i jedzie znów do Piotrkowa może wróci trzynastego, przypuszczam więc, że piętnastego mogłabym stąd wyjechać. Myślę Franku że Ty w sobotę przyjedziesz gdyż zgromadzenie zaproszone będzie o 4 tej po poł. w niedzielę, byłabym więc bardzo zmęczony. Przyjedziesz wprost do p. Grodzickiej, będziemy więc razem. Chciałabym tylko bardzo być pewną twego ściągnąć na tym zebraniu.

Co zrobiłeś z moim artykułem bardzo bym chciała żeby był teraz wydrukowany. a czy dałeś p. Radnickiej Statut? Posłałam jej już wprost plan organizacji i obietnicę pomocy gdy przyjadę. Nie mogę tu dostać Kurjera Warszawskiego z moim artykułem Duma dziecka wobec wojny. Może byśmy mieli dostać za kwiecień i przeczytaj mnie to po mo że coś zmienię podpis i można będzie dać do Dziennika Narodowego. Korektę nie otrzymałam z wiednia, pisałam do administracji ale bez skutku może z tamtąd Ty do wied. napiszesz. O Krzyżyku prosiłam Ol. Klemensiewicza, pojechał do Krakowa. Myślami serdecznemi z Tobą jestem

Dora



15. VII
[1915]

Moje Dziecko!

Korzystam z uprzejmości pana Inspektora Ciembroniewicza i przesyłam Ci kilka wiadomości o sobie. Ogromnie cieszę się, że czas jakiś zostajesz jeszcze w Piotrkowie. Moje gospodarstwo też już się skończyło. Dziś oddaję administrację i jestem wolna. Chcę być jeszcze w Sosnowcu i Zawierciu i myślę że we wtorek przyjadę do Ciebie. Przygotuj mi już na wtorek mieszkanie i może o obiadach pomyśl — zapytaj gdzie można.

Dziś p. K. niezmiernie

mię ucieszyła wiadomość
że z Ciebie komenda bardzo
zadowolona i że Ty też jes-
teś zadowolony. Nie mogę
pojąć jak mię to ucieszyło
bardzo już chcę być z To-
bą bo brak mi zupełnie
Twego towarzystwa i moż-
ności mówienia tak jak
tylko z Tobą mogę.

Mój złoty bądź zdrów
i dobrze się czuj we wtorek
przyjadę. Twoja Bron

P.S.

Dziecino pomów z
p. Rudnicką o przepisa-
niu czynności na rzecz
[illegible], wiesz już o co mi
chodzi. Więc z nią pomów.

Br.

64

Poczta polowa 118

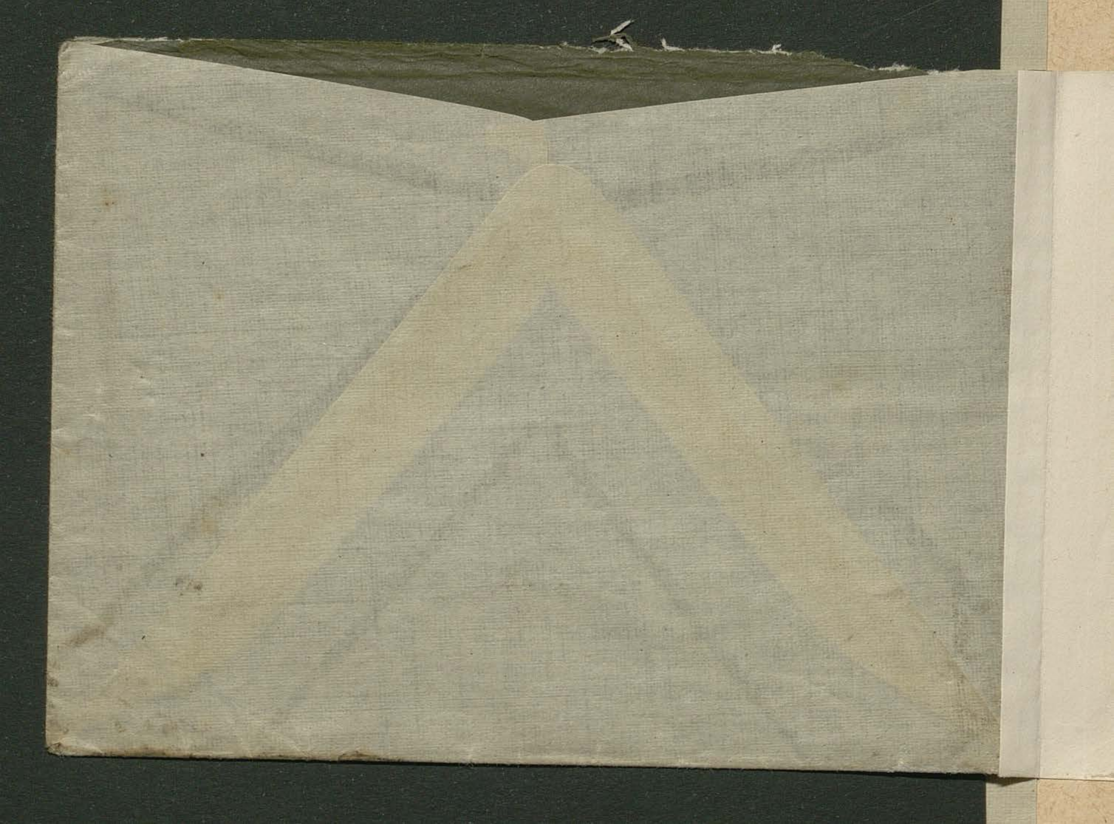
Władysław Orkan

Smreczyński

~~Biuro Komendy Leg. Pol.~~

4 p. p. Leg. Pol.

Sztab



29. VII.

Franku Mój! Napisz mi co u ciebie,
czyś zdrów. Ja tu dobrze się czuję, brak mi
tylko wieści od Ciebie. Mieszkam w Twoim
pokoju, a stołuję się u p. Osuchowskiej.
Bieliznę dla Ciebie zabrał Dr. Wyrostek, bo
[illegible] [illegible] że on tam pojechał. Andrzej miał
człowieka bliskiego i przyjaznego koło siebie.
Całą serdecznością i myślą trwożną z Tobą jestem

Brat

ZENSURSTELLE
KETRLAKI

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

B. Smreczyńska
Piotrków Kwatera
Biura Legionów Pol-
skich.

Feldpostkorrespondenzkarte

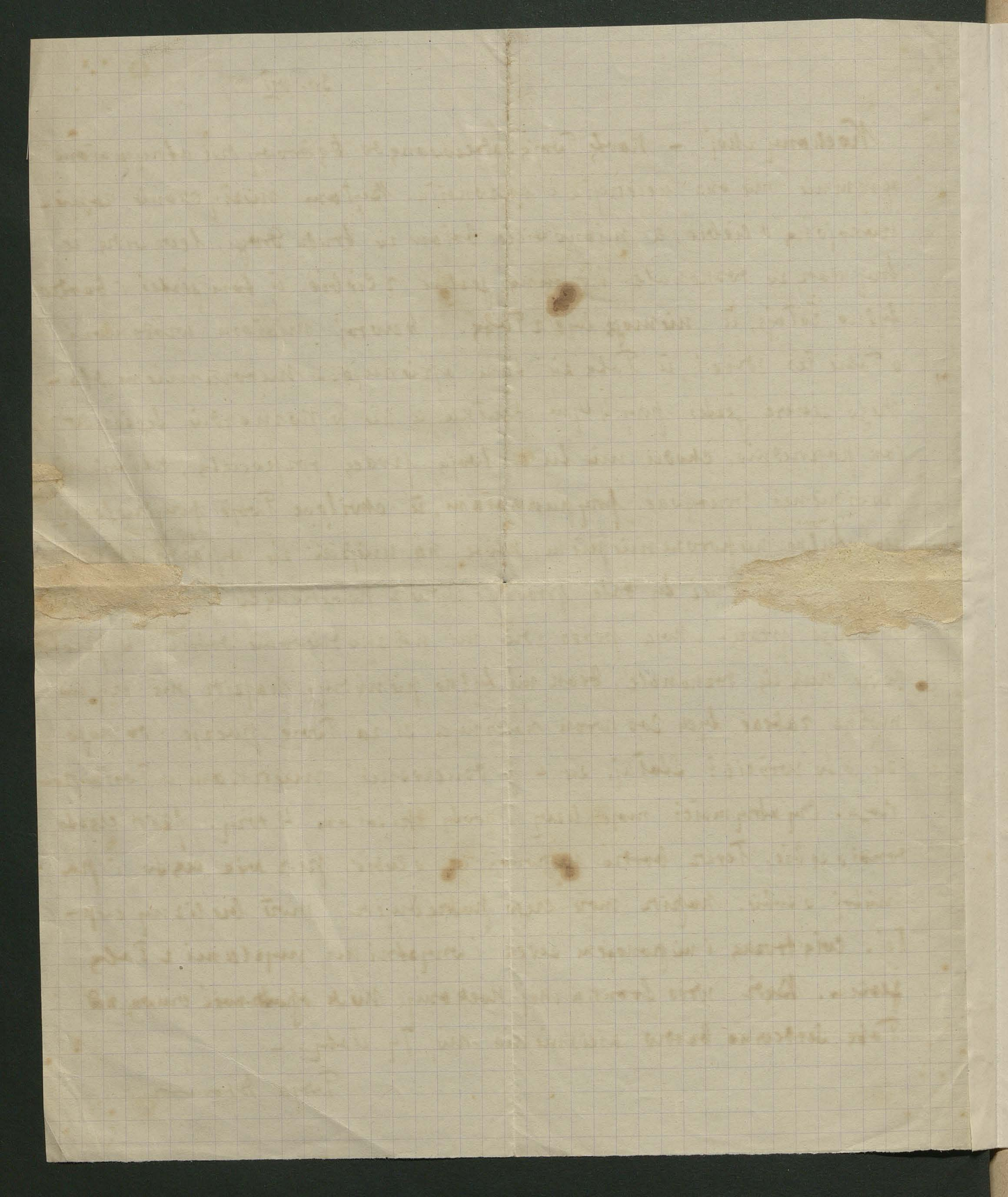
K.u.K. ETAPPENPOSTAMT
29. VII. 15
PIOTRKÓW

Władysław Orkan
Smreczyński
Feldpost 118
Komenda Legionów Polsk

30. VII. 1915 r.

Kochany Mój! – Kartkę Twoją, adresowaną do Dąbrowy dziś otrzymałam ogromnie mię ona ucieszyła i uspokoiła. Byłam niesłychanie zaniepokojona o Ciebie, a mianowicie bałam się trudu Twojej, lecz widzę że trzymasz się doskonale i dumna jestem z Ciebie, że tam jesteś i bardzo tylko żałuję, że niemogę być z Tobą. Wczoraj miałam wiadomości o Tobie żeś zdrów i że Tobą się tam opiekują. – Nierozumiem dlaczego jeszcze jesteś przy 4tym pułku a nie w Komendzie Legionów jak poprzednio, chodzi mi tu o twoją pracę rozpoczętą, której nie powinieneś przerywać. przypuszczałam, że chwilowe Twoje przydzielenie jest tylko nieporozumieniem, które na miejscu się wyjaśni, w co nie wątpię, że tak będzie i ty dalej prowadzić będziesz powierzoną ci przez Kap. Zagórskiego pracę. Moja praca idzie mi nadspodziewanie dobrze, w Piotrkowie czuję się doskonale, brak mi tylko pieniędzy. Napisz mi czy nie można zabrać tych 200 koron należnych ci za Twoje poezje, i do kogo się o to zwrócić? Stołuję się u p. Osuchowskiej, mieszkam w Twoim pokoju. Czy otrzymałeś moje listy i kartki pisałam 4 razy. Pisz często donoś o sobie. Teraz bardzo niepokoję się o Ciebie, pisz więc często i pamiętaj o sobie. Napisz może czego potrzebujesz, może bielizny ciepłej. Całą troską i niepokojem serca i wszystkimi myślami z Tobą jestem. Bądź zdrów Kochanku mój kochany. Niech opatrzność czuwa nad Tobą. Serdeczne bardzo uściśnienia mój Ty złoty. –

Twoja Bronia



5-VIII. 1915

Przepiękna Twoja siedziba i
jej mieszkańcy nowo rodzinni
się zachwycając. Wracam do
piotrkowa spiesznie i czer-
nom mając wiadomości
Bronek

Kochany! Wściec się tu
można i „pęc" z nudów.
Kiedyż nadejdzie dzień wyzwo=
lenia i powrót do Brygady?
Nic mi nie piszą! Ściskam Cię
serdecznie Twój Zygmunt [illegible]

Feldpostkarte.

K.u.K. ETAPPENPOSTAMT PIOTRKÓW -6.VIII 1[illegible]

OFICER WERBUNKOWY LEGIONÓW POLSKICH w Radomsku

W. Wł. Orzecu
Smoczyński
Feldpost 118
Legiony Pol. 4 pułk. Sztab

67

Wydawnictwo „POCZTÓWKI" w Krakowie.
1009
DN



Polska nigdy nie zaginie, gdy ma takie dzieci,
Naszych wodzów duch w niej słynie, Kościuszko jej świeci.

5-VIII

3 listy przez kurjerów wysłane.

68

Franku Mój! Nie rozumiem dlaczego nie otrzymujesz listów moich, piszę prawie codziennie, a z dnia ostatniej nawet znów adresowanej do Dąbrowy widzę, że nie wiesz gdzie jestem. Obecnie jestem w Piotrkowie, tu czekam na wiadomości od Ciebie i jeśli będę wiedziała napewno; że Leg. wracają już do Warszawy i wszyscy Ty z nimi nawet ... pojadę do Krak. by tam z Tobą się spotkać gdybyście mieli tu wyjść, zaczekam tu. Pismo dziś otrzymałam twoje. Serdecznie ściskam ...

MILITÄRSEKTION DES POLNISCHEN
OBERSTEN NATIONAL KOMITEES.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

OFICER WERBUNKOWY LEGIONÓW POLSKICH w Radomsku

Feldpostkorrespondenzkarte.

Władysław Orkan
Smreczyński

CENZUROWANE

Feldpost 118.
Leg. Pol. pułk 4. sztab.

B Smreczyńs-
na piotrnios

9. VIII. 1915.

Franku kochany! - Jestem ogromnie niespokojny
o ciebie. Ostatnią kartę od ciebie miałem z 24 z.m.
pojęcia nie mam gdzie jesteś. Początkowo cieszyła mnie
myśl że jesteście razem z 1 szą brygadą, lub chciałbyś
być z komendą Legionów, byłabym spokojniejsza o cie-
bie. Słyszałam o dużych stratach w 4 pułku i przej-
[illegible] sprawia ogromny niepokój. Jestem w Piotrkowie
i tu czekać będę na wiadomości od ciebie. [illegible] się
tych dniach [illegible] i chłodów. Czy widział się z Kap.
[illegible] przydzieleni do Twego [illegible] są roz-
[illegible]? [illegible] że z Tabo, nie mają kontaktu i nie widzą co
robić mają ~~[illegible]~~
trzeba być przy wytrwałości! Serdecznie ściskamy cię i [illegible]
[illegible] od swej pracy, niech cię pociągną z idą prace nawet tam.

[illegible]

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

MILITÄRSEKTION DES POLNISCHEN
OBERSTEN NATIONAL KOMITEES.

CENZUROWANE



B. Smreczyńska
Piotrnio
poczta polowa
Leg. Pol.

Orkan Smreczyński

Feldpost 118.

Leg. Pol. 4 pułk. Sztab

Drogi Mój! - Józiu zazdroszczę Tobie że jesteś tam
z tym tryumfalnym pochodem weszliście pewno wczoraj
do Lublina i może już jesteście w Warszawie i cieszę
się że tam jesteś. Także radość przeżywam z wzięcia
Warszawy że aż nie trzeba sobie uświadomić że
to naprawdę ta Warszawa do której tak tęskni-
łam - wolna. Franka, jeśli wróciliście do War-
szawy i tam zostaniecie dłużej, to tam się spot-
kamy, szybciej w najkrótszym czasie, chyba że-
byś miał tu przyjechać wówczas zaczekam na
ciebie tu. Ogromna większość wszyscy się niesłycha-
nie cieszą, nie wiedzą tylko i pragną by Legiony wróciły
do Warszawy niezwłocznie. Serdeczne uściski i mnie Franka

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:



MILITÄRSEKTION DES POLNISCHEN OBERSTEN NATIONAL KOMITEES.

Feldpostkorrespondenzkarte.

CENZUROWANE

Władysław Orkan

Smreczyński

Feldpost 118

Legiony Polskie 4 pułk Artyl

Wtorek

Sprawę wyjazdu do Warszawy
załatwiłam, załatwiam opie-
kę i garderobę. W piątek bę-
dę już mogła, myślę, stąd
wyjechać. Martwi mnie jedno,
że po załatwieniu tej spra-
wy garderoby, nie będę miała
pieniędzy na drogę do Warsza-
wy. Niewiem więc jak le-
piej sprawę tę rozstrzyg-
nąć, zależną ona jest bo-
wiem od Twojej pracy - pen-
sja będzie musiała opła-
cić tam życie około 150 r.
Zdaje mi się, że byłoby naj
praktyczniej ~~tym~~ ciebie

tu czekała byś mógł
spędzić swą przerwę zała-
twić swoje sprawy i razem
byśmy z tąd wyjechali, ra-
czekałabym na ciebie.
Życie tu kosztuje mnie
nie więcej niż w Piotr-
kowie. Nie było by sensu
bym ja w Piotrkowie cze-
kała na ciebie aż załat-
wisz swoje sprawy w
Krakowie – wolałabym
tu być z Tobą i z Tobą
razem załatwić jeszcze
wiele spraw. – bo i Twoja

garderoba - niekomp-
letna i z futrem trze-
ba coś zrobić. O miesz-
kaniu wystaram się do
Twego przyjazdu dla nas
obojga b. wygodne, na
razie mieszkam u p.
Kodlińskiej. Odetch-
nąłem trochę po Piotr-
kowie, pogoda śliczna
i ciepła, oko rozkoszą
spoczywa na pięknych
starych murach Krako-

wa odpoczywa się po
okrutnych dniach piotr-
kowskiego.

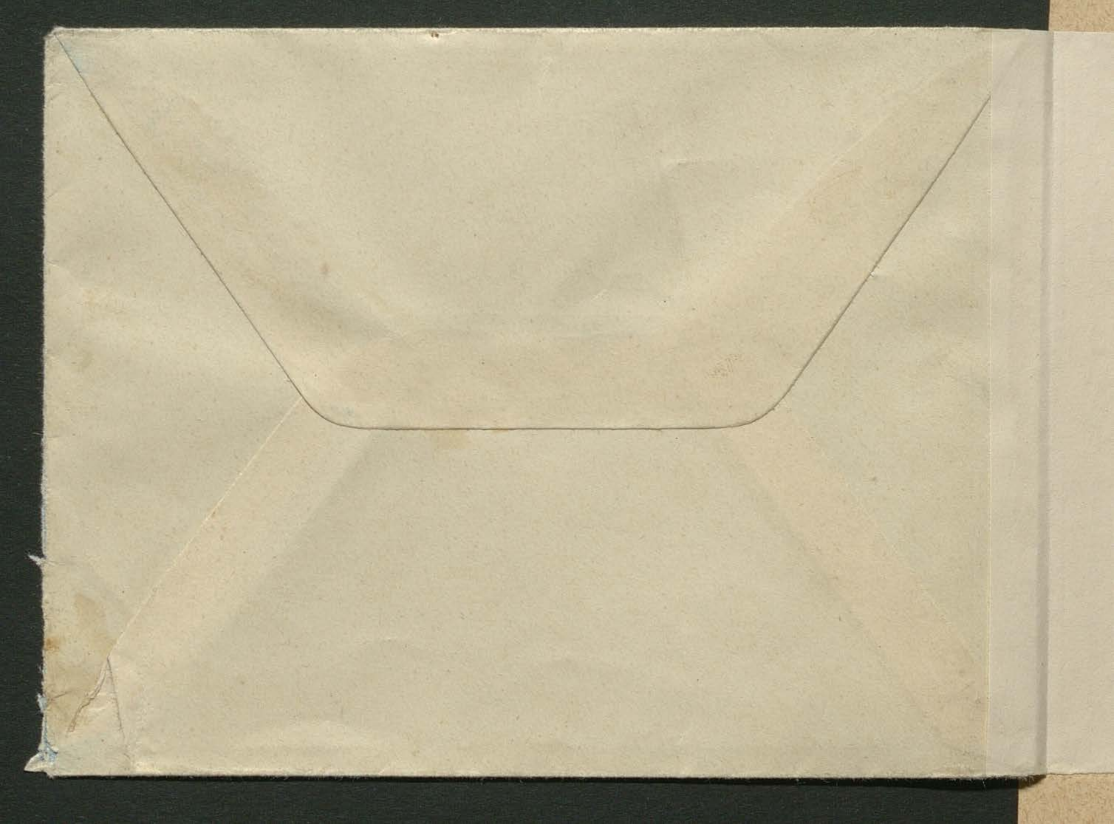
Chciałabym być na pro-
jekt mój się zgodził i
przyjechał tu nim jesz-
cze tu jestem, tu spoko-
jnie ponieważ odpowiedź
zaraz; oznajmić w ciągłe,
lub poczty Kraków Narodowy
Komitet Narodowy Kraj-
nek 22. p. Radlińska dla
mnie Jeżeli nie będzie mógł
napisać do piotrkowa ale
na ciebie zmyśliwszy mnie a p.
Kobolska 19. to — [illegible]

73

WP.

Władysław Orkan

w Piotrkowie



15. X. 1915 r.

Franku!

prosiłam o odpowiedź czy
będziesz mógł teraz przyjechać,
pisałam, że czekam do piąt-
ku i nie otrzymałam żadnej
odpowiedzi. Teraz sprawa mo-
ja tak się przedstawia: ponie-
waż będę musiała posłać pasz-
port do ciebie do Berlina, bę-
dę nie musiała tu zgłosić
pozostać przyjezdnym bar-
dzo byś przyjechał teraz i te-
raz swoje sprawy pozałatwiać
bo jak Ci pisałam nie mog-
łabym i tak teraz jechać do

Wszystkiej nim Ty wiesz t
prac nie zostawiła, gdyż ja
wiesz bracie nie będzie pieniędzy
napisz więc co zrobisz co posta
nowisz zaraz odwrotnie, żebym
wiedziała już napewno. Ja w
każdym razie serdecznie ci radzę
i proszę przyjedź. Możesz ten
tydzień czasu, tu jeszcze tydzień
to skończysz, albo skończysz
i przyjedź tu na jeden dzień
z czasie gdy tu jeszcze jesteś
zostaniesz i razem wrócimy
wogóle żałuję żeś zamiast
przyjechać skończyłbyś napewno
prędzej swą pracę niż tam

Jeżeli będziesz miał wyjechać
zaraz, to dowiedz się napew-
no kiedy wyjeżdża komenda
grupy z Piotrkowa gdybyś jed-
nakże, choć nie przypuszczam,
nie chciał teraz przyjechać dla
nim razie napisz przynajm-
niej coś postanowił i kiedy puł-
kownik Zieliński wyjeżdża.
Z Piotrkowa najlepszy pociąg
ten którym p. Wierzchowski je-
chał tj. o 3cie w nocy o 9tej
rano jest tu możesz przyjść
wprost do mnie Wolska 19
I p. u p. Kodlińskiej. potem

tem którym ja jechałem jest ni-
dobry trzeba w Ząbkowicach
długo czekać, - lepszy pospie-
szny o 10tej z Piotrkowa ale
przyjeżdża 9 1/2 do Krakowa
wieczorem, o tej samej godzinie
przyjeżdża się i tym którym ja
wyjechałem różnica w czeka-
niu w Ząbkowicach. Wieczorem
również możesz przyjechać wprost
do mnie a ja już pomyślę
o mieszkaniu dla ciebie
Czekam Cię, niedziela poniedzia-
łek powinieneś przyjechać.

Bron

Moje Dziecko!

Mam ogromne kłopoty z załat-
wieniem tego wyjazdu do Warsza-
wy sama już nie wiem jak zrobić
jestem wprost zrozpaczona i nie
umiem sama zdecydować co
zrobić. Przyjedź, przecież pora-
dzisz, pomożesz mi. Wiesz
jak ważna dla mnie ta spra-
wa trudno mi tu samej
liczyć na ciebie. powinieneś
mi przyjść tu z pomocą,
przyjedź zaraz wyjedź w nie-
dzielę o 3ciej w nocy to naj-
lepszy pociąg. lub w ponie-
działek o 10tej rano. bę-
dziesz tu wieczór. przedtem

pójdź koniecznie do pa
ni Bolesławskiej dowiedz
się szczegółowo jak ona
dojechała do Warszawy. co
i jakie nogi miała wpi
sane o paszporcie i jak
tam się meldowała nie
mając z Warszawy poz
wolenia wszystkie szcze
góły wypytaj i zanotuj
Bolesławskiej niech
pocztowa 4 portier na
prawo. przyjedź po

miesięczni robiąc że
sobą robotę całą, ta
zmieniając mnie dla
ciebie pokój i wszyst-
ko co będzie niezbędne.
Ściskam cię jaknajserdecz-
niej i liczę napraw-
dę na ciebie.

Bron

78

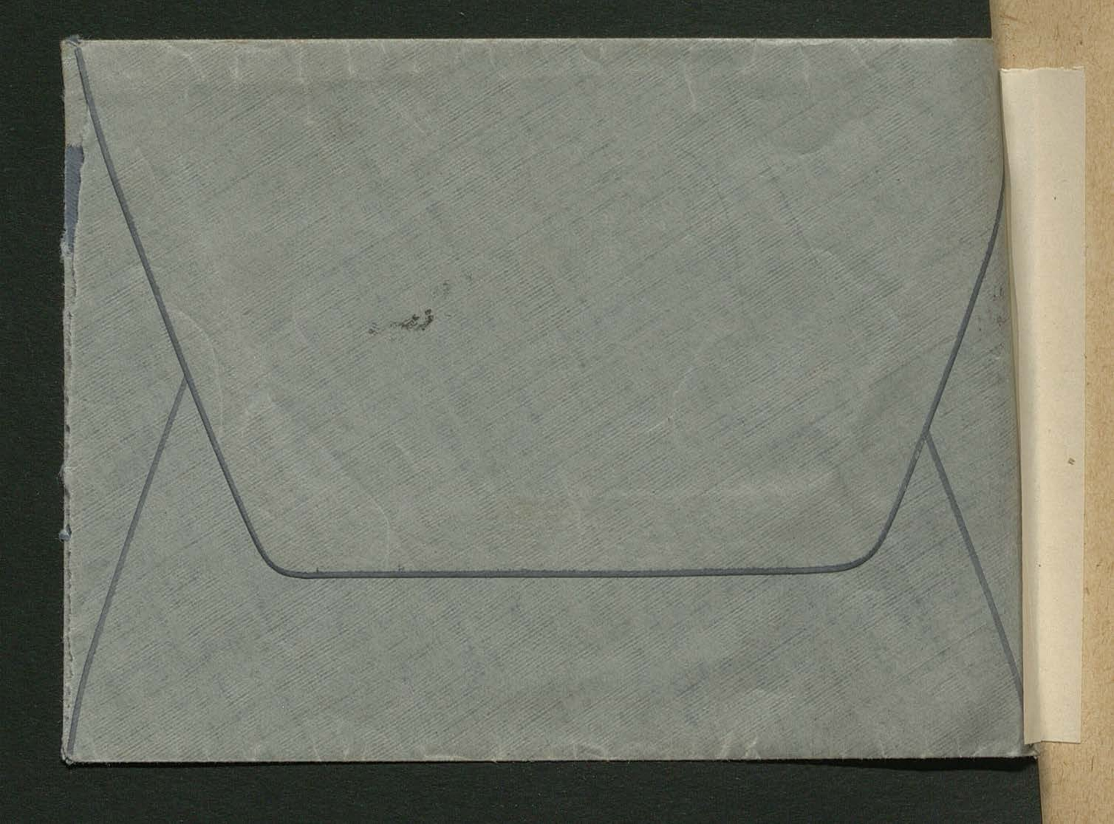
Wp. Władysław Orkan

Piotrków

ul. Krakówka 13

m. Rad. Kowalskiego

Bardzo pilne



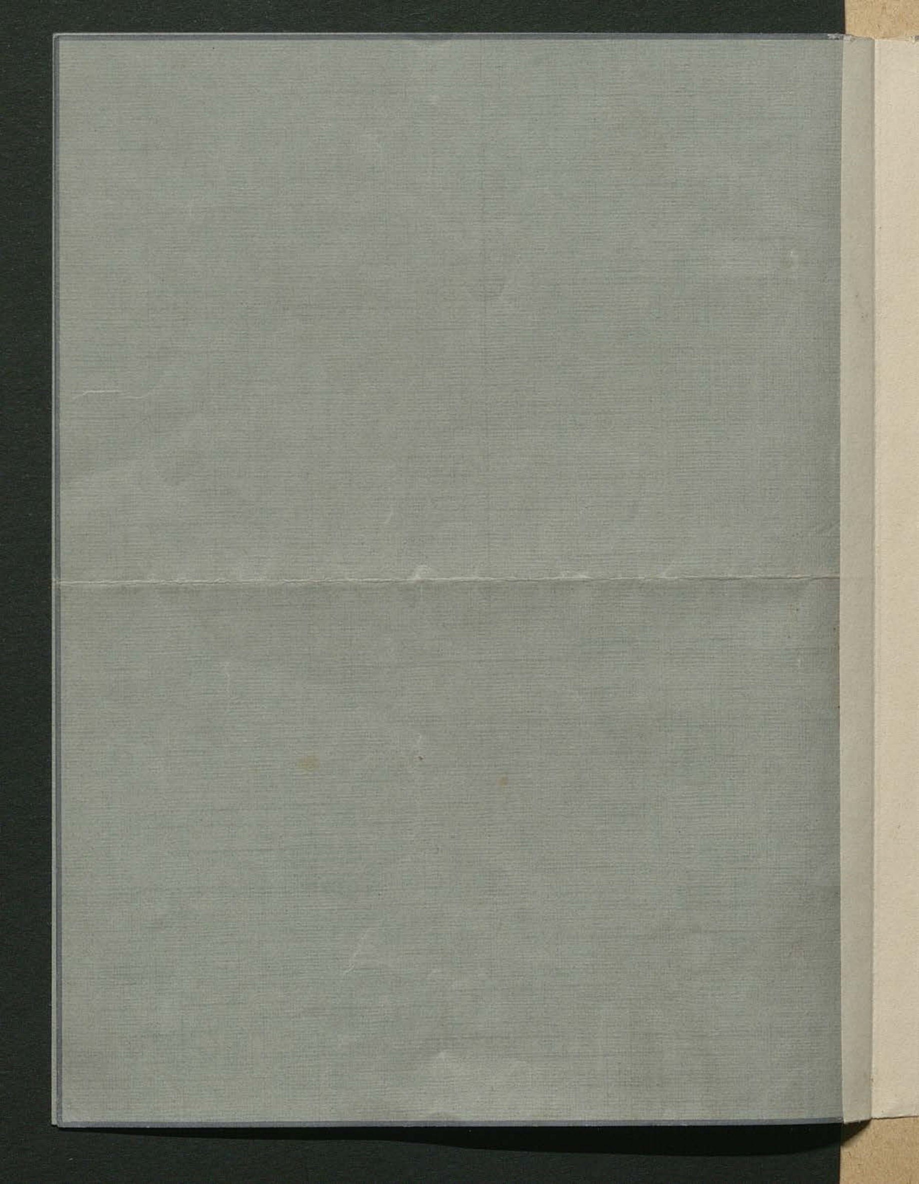
19. X. 1915 r. 79

Ewunku!

Oba listy Twoje otrzymałam
pisałam Ci już przez pana Wier-
chowskiego i muszę posłać pas-
port do Wiednia i do Berlina po-
nieważ tylko tą drogą mogę dos-
tać pozwolenie do Warszawy a
może nawet wprost do Wilna.
Na mnie nie czekaj, gdyż mogę
przyjechać za tydzień a może na-
wet za dwa tygodnie, czekać
bowiem muszę na przysłanie
paszportu, który wysłałam już
do wizy.
Co do Twego przyjazdu to zro-
bisz jak zechcesz. Wszelkie mo-
je argumenty upadły, jak wi-

orz. pisałam, jak bardzo bym chciała być teraz przyjechać, liczyłam na ciebie, potrzebna mi była Twoja pomoc, – trudno, teraz już nie liczę i nie czekam. przyjadę jak nadejdzie paszport, w Piotrkowie zatrzymam się może tylko parę godzin dla przygotowania się czy. – Chyba że mi nie za~~a~~wierzysz. – Niechęć już wszy-lec zgubiło mnie to wszystko co ost ekka –

Bronia



20. X 1915

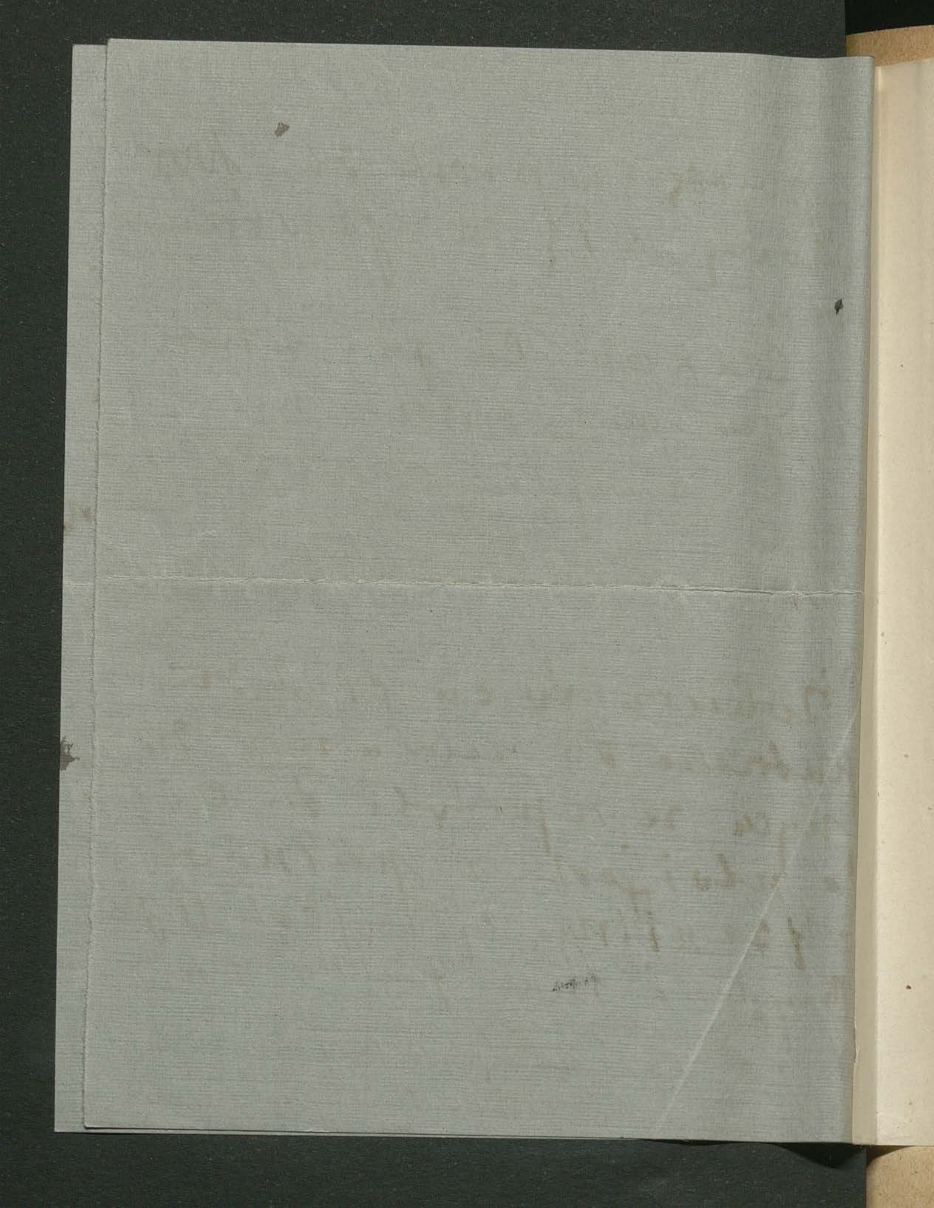
Franku kochany!
Trzeba żebyś teraz przyje-
chał niezwlekając i nieod
kładając. Przyjedź zaraz
zrobić całą robotę, niezwle
kaj i nieodkładaj nie będziesz
tego żałować. Ja nie się
spóźnię, gdyż i tak czekać
muszę na paszport.
Pisać już nie chcę szczegółów
ale Ty wiesz że źle nie wróży
Tobyśmy ci. Tu będziemy kil
ka dni razem pomyśleć ci
byś skończył a potem ja

pojadę wprost do Kor
szowy a tęż do piotrcza
wa.

Czekam cię już teraz
napewno, tylko nie odra
dzaj a wyjedź niezwłocz
nie do widzenia

Bron

P.S. Zabierz to co ci będzie
potrzeba do zebrania da
nych ze szpitali tu ciąg
le stoi jest z pułków
24go pułku był jest 11go
bryg. i inne pułki z tąd
i ze swoim pułkiem tak
więc się skomunikujesz



[1915?] 83

Niedziela

Franku Mój! – piszę przez
pana Konsa słów kilka, mo-
że prędzej otrzymasz niż pocz-
tą. Ogromnie jestem zaniepo-
kojona Twoją chorobą to fa-
talnie, bo w tych warunkach
bardzo się męczysz i zuj-
nujesz zdrowie mój na czas
dłuższy. Źle Franku, żeś od-
razu, po paru dniach nie
wrócił. Leczenie jiadowego
tam, w nieodpowiednich warun-
kach i przy Twojem wyczerpa-
niu może dla Ciebie być
~~T~~ raczej szkodliwe niż pożytecz-

ne. Myślał tam o lecze-
niu, lecz postaraj raczej
miast załatwić wszystko
co najkonieczniej potrzeb-
ne do wyjazdu, tam nie cze-
kaj na polepszenie. Pop-
roś pułkownika o przedsta-
wienie Cię do dłuższego urlo-
pu, a jeśli trzeba sam jedź
do Komendy i poproś o 3.
miesięczny urlop. Tu nie
możesz mieć żadnych skru-
pułów. Niemożna w zi-
miance leżeć na mala-
ryczną gorączkę i tam w
wilgoci czekać polepszenia
praca Twoja i ten polego-

tylko na piśmie. Nie-
ma więc konieczności
być, tam tracić resztki zdro-
wia jeśli niemożesz znieść
warunków. Przysłałem kilka
kart, lecz długo stracz
nie idę. List gazety i książkę
wysłałem do ciebie przez
pni Norwida, zapewne otrzy-
małeś. Ciągle czekała cię-
łam na twój przyjazd, a teraz
tem straszniej się niepokoję o
ciebie. Franku, nie zwlekaj
ani chwili, nie odkładaj, lecz
natychmiast postaraj się ~~na~~
o dłuższy urlop, najmniej na
3 miesiące i przyjeżdżaj tu

tu lekarze radzczydrzej jest
najlepszy i gdzie może się le-
czyć i jak Ojcem Cię naj
pewniej 2 go.
W tej chwili siedzę w towarzyst
wie nieznośnie miłym pa
ni Stefy Wieniawskiej, która po
szczęśliwie odbytym koncercie
wraca ~~szczęśliwie~~ do Krakowa.
Myślą serdeczną i nieprzerwanie
z Tobą jestem —
Bron.

Niech Pan pozwoli podziękować
sobie za Zolę, „pierwsza klasa"
dużo miłych chwil ze
zawdzięczam aż mi żal
odjeżdżać — Mam nadzieję
że spotkamy się w Krakowie
wszyscy — tymczasem zdrowia
i szybkiego opuszczenia Lublina
życzę — Wieniawska

Serdeczne ukłony

Czwartek. [1915?] 85

Franku, list ten wysyłam przez posłańca, (jest już opłacony) by dostał się do Twych rąk, byś Ty go przeczytał sam.

Zamknięta w swoim pokoju czekam, w sobotę rano, powrotu posłańca.

Domyślasz się Franku, czem dla mnie są te godziny czekania. Nie przedłużaj już ich, bo nad siły moje, męki!

Przecież i skazaniec, którego na śmierć wiodą, ma prawo wiedzieć za co ginie!

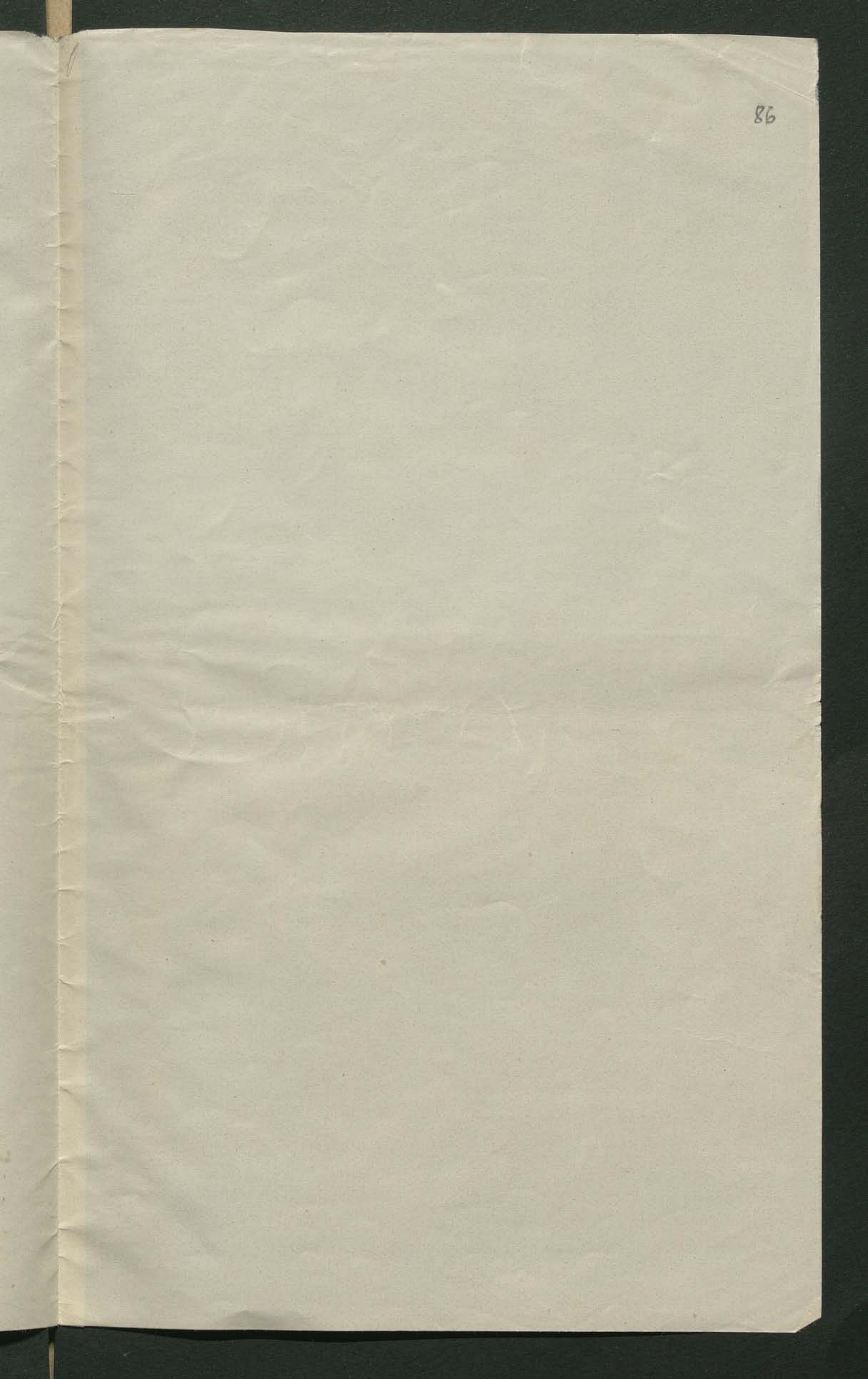
Franku, przyjdź razem z żołnierzem o nie daj mi, nie daj pogrążyć się w otchłani w zwątpieniu!

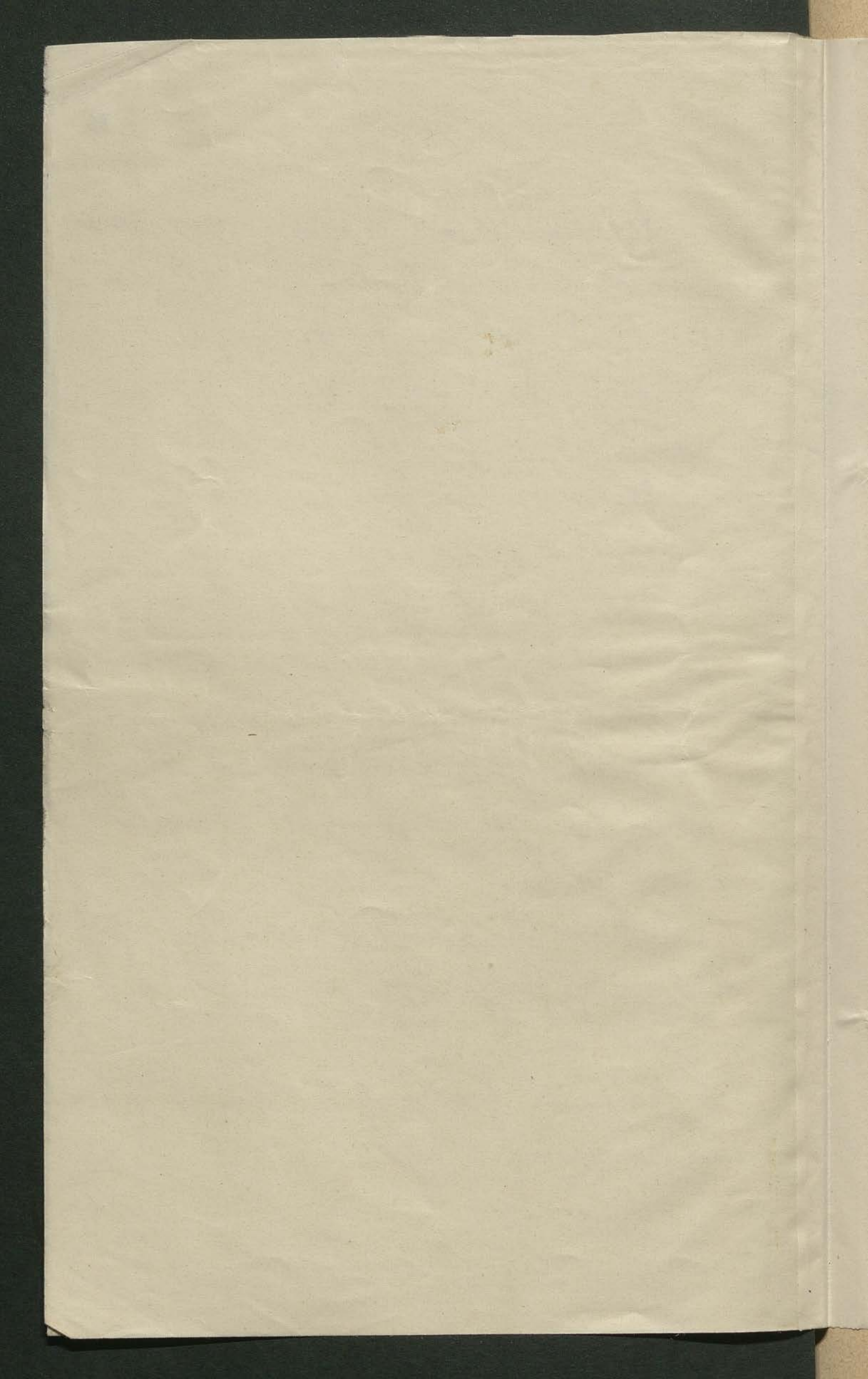
Czekam Cię w sobotę rano, lub odpowiedzi, kiedy przyjdziesz.

Br.

P.S. Załączam ten maleńki skrypt, dla Ciebie poświęcony z Wilna.

Br.

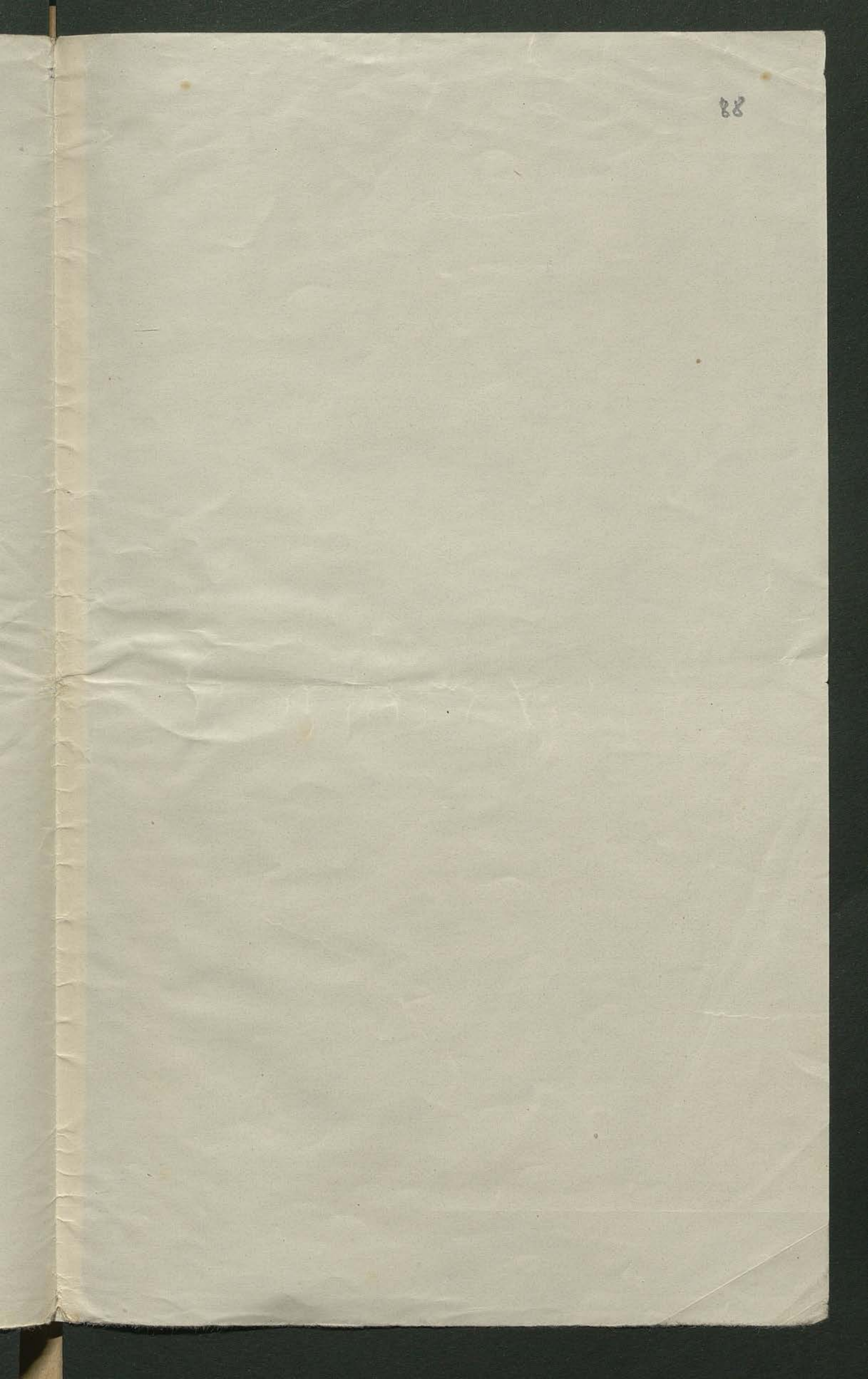


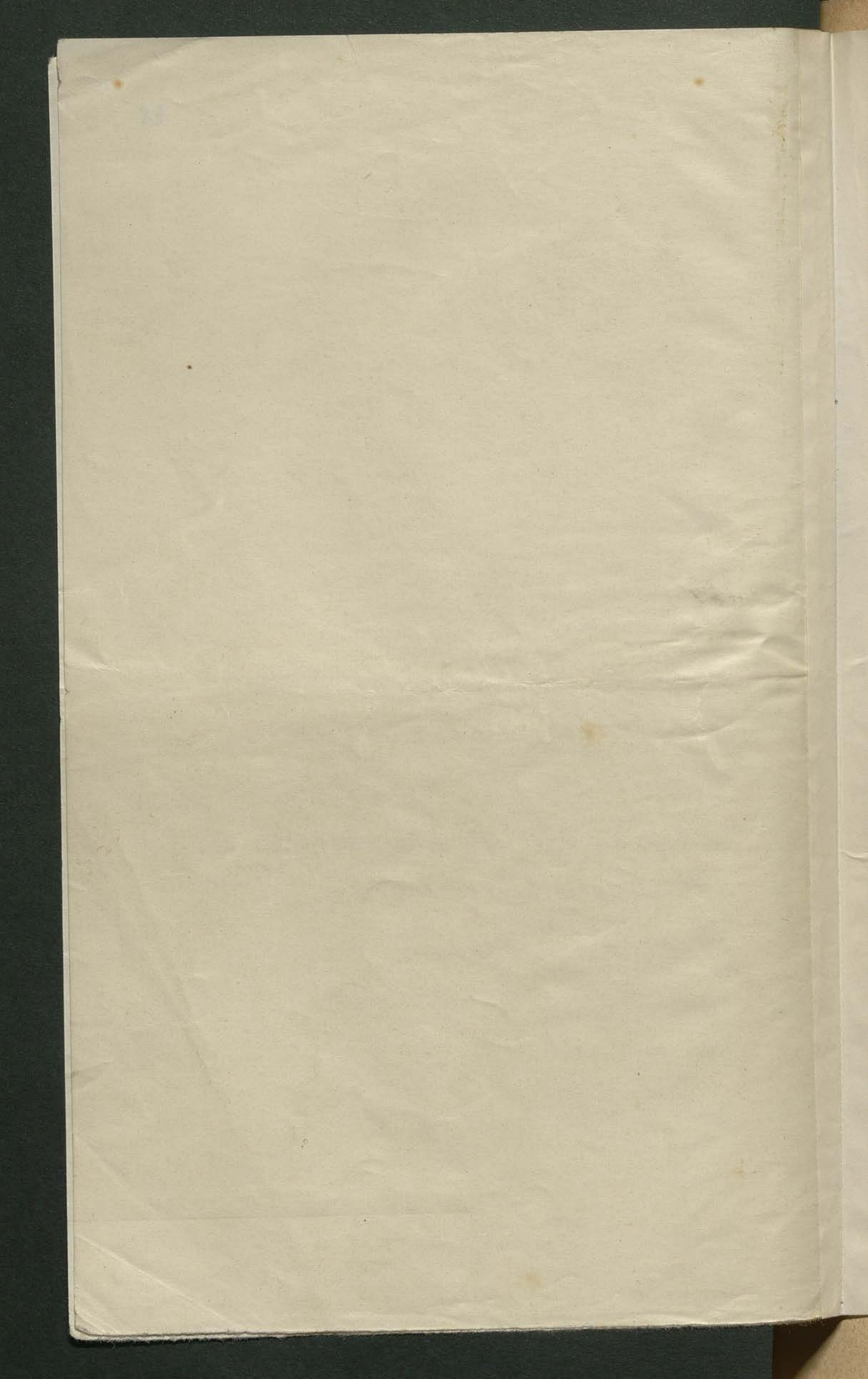


PS. Widzisz, żołnierz, którego posyłam
wróci dopiero we wtorek, przez niego
więc tak długo byś mi był czekać na
odpowiedź, każda chwila jest mi męką
niewypowiedzianą. Franku, raz jeszcze z
ogromną siłą ostoję we mnie ta wielka wia-
ra w prawość i szlachetność duszy Twojej
nie daj mi czekać w męce i niepewności
<u>przyjedź</u> <u>sam</u> <u>zaraz</u>! Będę na pociągu
w sobotę rano i w niedzielę rano cię
czekała, ale to będzie ostatni wysiłek,
nadludzki wysiłek Franka.

Franku, pamiętaj, że to już nie
ja, a twoja Ludka wzywa Cię w
swej ostatniej chwili – nie zwlekaj
spiesz!

Bronisława





12. II. 1916 89

Bronku Moj!

Nie piszesz kiedy przyjedziesz by do Krakowa przyjechać, - jest możliwość przerwy komunikacji, lepiej więc pospieszyć. Koncert odłożono do 25 go gdyż z Wor. nikt nie przyjechał. Cieszę się że tak dobrze się czujesz po [illegible] tylko byś jak najprędzej załatwił sprawy Twojej nauczki w Krakowie i ja mam dużo pilnych spraw i czekam na Ciebie

Bądź zdrów czekam Ci 20 - 22. jak można

Twója Bron.

KOMENDA STACYI ZBORNEJ LEG. POLS.
W LUBLINIE.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

B. Smreczyńska
Lublin [illegible]
dom [illegible]

Feldpostkorrespondenzkarte.

K.U.K. ETAPPENPOSTAMT LUBLIN 12 II 16

Wielmożny

Wł. Bohdan Smreczyński (Chorąży

Sztab 4 pułku Leg. Pol.

Feldpost 355.

d. s. [29. 9. 16.] 90

Poręba
czwartek
28.IX.1916.

Franku, - Żal mi że Ciebie tu niema, że się razem nie możemy cieszyć Porębą słońcem, cudowną barwą jesieni i tą ciszą przeogromną, kojącą jaka tu wokół się nas otacza. Wiesz, niewiedziałam, że tak mi bliska i miła Poręba. Mury spokojne jasne przyjaźnie jak do starego przyjaciela uśmiechnęły się, a ja, muszę ci się przyznać, witałam ją ze wzruszeniem radosnem. Tak że żałuję, że nie możemy tu spędzić tej pięknej jesieni i widzę teraz jasno że nigdzie nam tak dobrze nie będzie jak w Porębie.

Mamę zastałam zdrową, lecz nadmiernie przemęczoną, gdyż nawet ta Zośka niedawno odeszła i Mama została tylko z Marynką. Zosia zdrowa i świetnie wygląda. Marynia jest siostrą i trochę Mamie pomaga. Pogoda śliczna dziś byłyśmy w Kuciska, nawet Zosia była z nami. Śliwy jeszcze niedojrzałe i na jabłka jeszcze czas, może tylko ogrodów trochę zakupię i w poniedziałek z panią Kiernowską

91

wracamy Czekaj nas na dworcu
wyjdź na peron to pomówię
z tecz[a]mi.

Jak że Tobie tam siedzieć
w naszem romantycznem mie-
szkaniu? Tu myślą ciągle jestem
z Tobą, śpię w Twoim pokoju na
Twoim łóżeczku z myślami i
sercem przy Tobie

Do widzenia

Bron

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCUS JOSEPHUS I.
5 HELLER 5

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCUS JOSEPHUS I.
5 HELLER 5

K. u. k. ... Neu-Sandez.

92

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

oficer Leg. Pol.

Kraków

ul. Batkowa 4.

ap. III piętro.



Warszawa 24. IV. 1917 r.

Franku Kochany!

Czuję, że wstąpiliśmy w nowy okres naszego życia. Że stanęliśmy na tym wyższym stopniu miłości, na którym powinniśmy stać. I serce moje jest przepełnione przeogromną wdzięcznością dla Ciebie Fran.. żeś wyrósł do mnie taki, tak pięknym, jakim Cię widziałam na początku naszego poznania i jakim przy mnie byś zawsze był. - Różne rzeczy ściem-niały nam piękno życia - nietknęły one jednak dusz naszych - wszystko co było chmurne i złe odpadło bez śladu, ni-istnieje - została istotna prawda dusz naszych - to głębia uczucia która wiodła nas ku sobie i zwyciężyła. Wyrosłeś mi Franku - wyolbrzymiałeś i cały stanąłeś piękny

wielkością swej duszy, święty. Jedyny mój!

Wiem że odtąd już będziemy najszczytniejszemi drogami naszego życia i nic już nam nie przyćmi piękna naszego życia i naszej miłości. Mam taką pewność w duszy, franku, że teraz już będziesz najgórniej i najpiękniej, że słoneczny na wyżynie Tobie przynależnej już z niej nie zejdziesz. Wiem, że gdziekolwiek będziemy czy razem, czy z dala tęskniąc ku sobie. Razem jesteśmy jednością dusz naszych i myśli pełni ufności wzajemnej.

Drogi franku, jak jesteś przy mnie obecny duszą Twą piękną, jak jesteś we wszystkiem wszędzie ze mną. Jestem tu, w tym wielkim mieście tak z Tobą ciągle i nierozdzielnie

jak by nas żadna przestrzeń nie dzieliła
Twoja ta obecność jest mi ostoją i podporą
w chwilach cięższych i trudnych, przez ciebie myślę-
ła i czynię z ufnością patrzę w przyszłość, bo
Ty jesteś ze mną

Pobyt nasz wspólny w Warszawie był
ciężką próbą i wielkim, nagradzającym
wszystko szczęściem - pozwolił nam przez
mękę odnaleźć siebie, dla wielkiego dobrego
życia i jutra. - Błogosławię chwile przeżyte
tu w Warszawie, które mi Ciebie w całej pięk-
ności Twej wielkiej duszy oddały. - Pragnę tylko
dorównać Ci w czymś i nie osłabić Twojego
lotu. -

Jedyny mój, czekam na wieści od

ciebie - dobrze wiesz, a zarazem korzystam
z okazji by pomówić z Tobą o różnych
sprawach. Otóż co do mnie, nic jeszcze
nie wiem w sprawie mojej jazdy do Wilna,
robię co można, lecz to się wlecze. Dziś
idę jeszcze do Komendy placu. Pienią-
dze od Ked. Goetzego otrzymałam i od pom
księgarskich. Podzięk. zwróciłam i po sp
[illegible] i pensjonatu miałyby wesoło
[illegible] się przedstawić gdyby przyszło tu
[illegible]. Staram się być spokojną i
nie denerwować się. Chwały otrzymuję [illegible]
[illegible]. A teraz co najważniejsze: Dziś
widziałam się z płk. Rają. Mówiliśmy
o Tobie. Pułkownik mówił że w najkrót-
szym czasie pułk 4. przenosi się do

Lwowa, z tąd też cała moja ucieczka
nie ma sensu najmniejszego, ciebie tam
przy tym zamieszającym orchiwum, które
ludzie dziś zwiną, w Krakowie. Przy-
jęłabym Franka, a zdaje mi się że tu
i Ty będziesz tego samego zdania,
bo podał się o powrót do pułku, po
odjechaniu z [illegible]. Pułk już
wtedy będzie w Lwowie. Lwów jest to,
ciche pełne sadów, położone blisko lasu
miasto, tanie, gdzie moglibyśmy znaleźć
dla siebie w bardzo dobrych warunkach
mieszkanie wygodne do pracy. Mając
oparcie w pułkowniku byłoby ci do-
godnie. W lecie wyjść się i moje
sprawy już się wyjaśnią i może
moglibyśmy tam pod miastem lato spę-
dzić. Pułkownik już się do nas

zamawia na Mierzęta i wiado-
rowe pogawędki. Bardzo mi się
ta myśl uśmiecha ze względów
materjalnych i Twojego spokoju
A jakkolwiek będzie sprawy moje
pójdą - tam mglistszymi być
rarem. Rozważ dobrze te spra-
wy i nie zwlekając pisz do Ber-
beckiego o powrót do pustka.
Jak sprawa z Twoimi odczytami
czy jedziesz i kiedy? napisz.
Niepokoję się trochę jak dzieci sobie
radzą z pieniędzmi?
Chyba rzeczy zapewne zaraz wyślesz
przyślij mi i ten czarny mój stary
nowy kapelusz od Walerki i czar
ny ... z szuflady o nożycz

noca nie zapomnij. A najważniej
się starania, przepraw mi i przyślij
Wilka może będą mogła go sprowa-
dzić. Napisz również co z tym
wstążnica Nowickiego chcesz dać do
„Czystej".

Już muszę kończyć bo Teslar cze-
ka. Napisz o sprawach wszelkich
swoich i kłopotach i napisz od
siebie dla mnie po za kłopotami
Mój cudny wiecznie Skarb -

Twoja Bronka

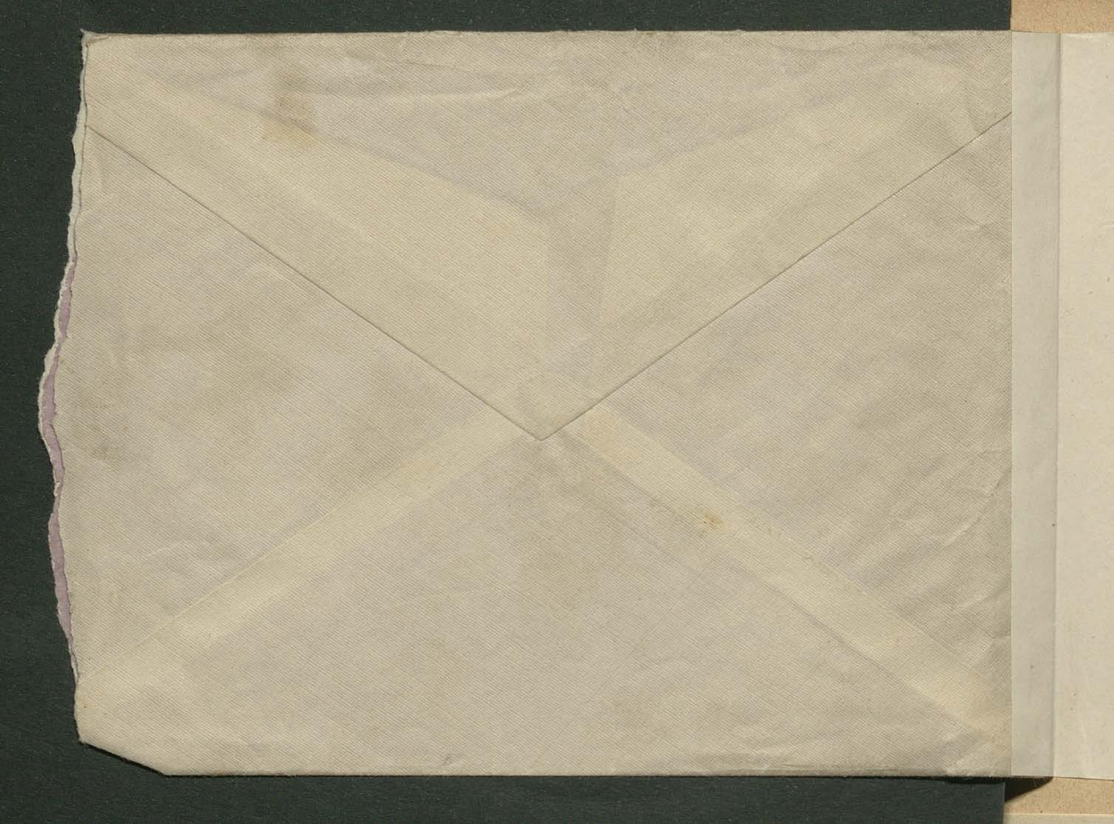
PS. O Lotce i Zosi dowiedz mi, co
teraz porabia? prosiłam ci lanoliny
zapomniałeś i napisz wodę kolońską.
tu zbyt drogie kup - kocie - B

47

Wpan.

Wł. Orkan

w Krakowie



W Warszawie 1. V. 1917 r.

98

Józ. mój kochany! - wczoraj wysłałam list do Ciebie przez znajomego oficera, który ma go z pewnością wysłać drogą służbową, lecz nie wiem czy dojdzie przeto dziś piszę drugi list i posyłam jakiej okazji. Życzę byś przed wyjazdem listy moje dostał gdyż później byłabym odcięta od Ciebie i nie wiem jak poradziłabym sobie bo widzisz, sprawa się rozciąga a my dalej o których pisałam w poprzednim liście pochłonęły całą mój na- [illegible]. Z Kurjera nie nadesłali z „Widnokręgu" też. Co do pamię-

nikim krzywdzonych to mam dwu-

wątpliwości, zwłaszcza teraz, gdy

sytuacja taka niejasna.

Gdyby przyszło mi jechać, nie mia-

łabym zupełnie pieniędzy po zapła-

ceniu pensjonatu, a przecież muszę mieć

przynajmniej tyle, bym mogła

wrócić do Warszawy i Nie wiem

co zrobić? Jeśli „Wilna" wezmę, to

i tak mi teraz nie dadzą pie-

niędzy, chyba Ty mi przyślesz

jeszcze przed wyjazdem do Tatr

200 mr. jeśli Ci pensję zaraz

przyślą, to i dla mnie powinni dać

100 mr, a jeśli nie spodziewasz

się zaraz nadesłania pensji, to mo-

żebyś zatelegrafował do pana b

z tamtąd mnie wysłali 200 mr.
to by narazie ułatwiło mój wy-
jazd, a jeśli pieniędzy dostanę, to
albo tobie odeślę, lub zachowam
na później. ale teraz muszę
mieć pieniądze na wyjazd.
Myślę, że Ty byś mógł sam przez
piasta i czasto przyjaciół porucz-
ni od [illegible] mógł dostać z
100 kor. żeby uniknąć najpil-
niejszej potrzeby. Wogóle jeszcze trze-
ba radzić przed tym nim Ty wyje-
dziesz gdyż potem byłabym w
położeniu bez wyjścia.
Napisać miałeś jeszcze przed
pierwszym. czekam niecierpli-
wie na list od Ciebie. Nie poro-

ję się bardzo o zdrowie Twoje i o
Twoje sprawy. Co tam u Mak-
si nic mi nie napisałaś, czy
zdrowa i Zosia jest. Niech
Wolercia da tej-Zosi lalkę
co leży w komodzie czy w szafie
do naprawy, że była zwiozła Zo[illegible]
Mój drogi czyś Ty niezapomn[illegible]
miał do Frankla napisać a [illegible]
i list już jest tam od [illegible]
Serdeczny mój dobry [illegible]
jeszcze [illegible] i Cię bardzo sprawa[illegible]
nowemi obawiam. Coś jednak zro-
bię a Ty wiem że rozumiesz
Pisz często i bądź zdrowa i
dla mnie najpiękniejszym zawsze
Twoja [illegible]

100

PS. drugi. Piszam również do Wiktorii razem z Twoim listem pozdrów ich wszystkich serdecznie odemnie i gdy będziesz pisał do Matki napisz też i odemnie słów parę serdecznych i pozdrowień. Z wiosną i słońcem wraca tęsknota do pracy | widzę jak się tryumfującego uśmiech

Chcesz | Muszę Ci się przyznać iż poczułam w głębi
duszy serdeczną radość i widzę najpiękniej - jest
mi jak dom rodzinny jest uspokojenie od codzienności także
noszą ... Zosię ucałuj - gdy pojedziesz i
łakocie jej zrobisz. Mieć w Krakowie naprawdę
Tu od kilku dni wiosna dziś naprawdę ci piszę
Usta Twe kochane całuję Twoja Bron...

101

Wpan

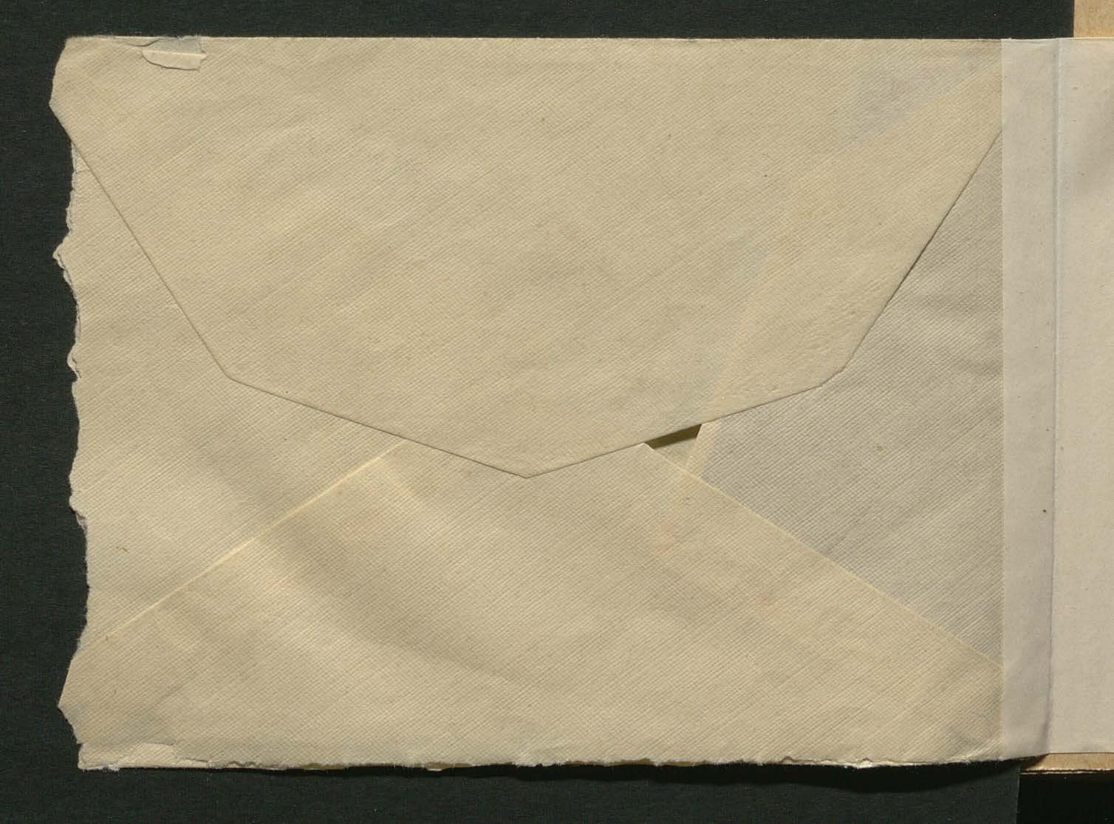
Władysław Orkan Smreczyński

Chorąży 4 pp. Leg. Pol.

Kraków

Archiwum wojenne Leg. Pol

ul. Szczepańska 20. II p.



Warszawa 2. V. 1917 r.

Kochany Franku! — Czekam na wieści od Ciebie z ogromnym niepokojem. Czyś zdrów już i jak się czujesz? Bardzo się niepokoję o Twoje zdrowie, a obiecanego listu i wiadomości o sobie nie przysłałeś.

Nie piszę wiele, gdyż nie wiem czy jesteś jeszcze w Krakowie. Wysłałem poprzednio dwa listy, czyś je otrzymał? oba w sprawach i kłopotach pieniężnych. Jeśli je otrzymał, to nie trap się tym zbytnio.. jakoś to będzie co się da zrobić to zrobisz, lecz gdyby Ci tam zwiodło, to się

nie trap tym zbytnio jakoś mu
się sobie radzić. Wystaraj się tylko
dla mnie o rosiien już pewno nie
wnicki, 100 mr. resztę jakoś może
tu zdobędę. Chodzi mi o to byś się nie
męczył i nie martwił jeśli mi
nie będziesz mógł przysłać teraz
Moje sprawy wyjazdowe jeszcze nie
nie posunęły się naprzód. Dziś
wniosłam nowe podanie przez
dr. Bog. Napisz zaraz.. do Szwaj-
carji do Frenkla i zapytaj o
Krakowie. o list, a ten list zaraz
niech wyśle z Krakowa podług
adresu - do Szwajcarji poleconym

proszę cię bardzo o to.

Mój Drogi, chciałabym również byś poszedł do Goenkla poprosił go, aby on od siebie napisał w moim imieniu do Falejewskiego: Mińsk ul. Zacharjewska Czerwony Krzyż proszę by przysłał szczegóły na adres ojca. jeśli można niech on zatelegrafuje do niego i poprosi o telegraficzną odpowiedź.

[illegible] Goonku, nie zostawiaj mnie długo w niewiadomości.

Wszystkiemi myślami i sercem pełnem niepokoju z Tobą jestem
Całuję Cię gorąco Moje wszystko!

[illegible]

2. V. wieczór.

Franka Mój! Niesłychanie zmartwiły mnie wiadomości jakie Kaszka z Krakowa przywiózł o Tobie. Przed chwilą widziałam się z nim. Mówił mi, że widział się z Tobą w Esplanadzie i że Ty dopiero co wstałeś z łóżka. Mój Fran.. jest mi ciężko niewypowiedzianie, że nie mogę być przy Tobie w tej chwili. Drogi mój, cóż to z Tobą się dzieje? Co Ci jest? Czy był doktór i co mówił? Jestem tak przestraszona, że sama nie wiem co czynić co począć. Gdybym miała paszport w jednej chwili przyjechałabym do Ciebie żeby zająć się Tobą, odżywić Cię, doprowadzić zdrowie Twoje do równowagi

pielęgnowałabym Cię i serdeczną
troską otoczyła. Ale mimo trud
ności jakie są chwilowe, mimo wszyst
ko Fronku, jeśli Ty bardzo źle się czu-
jesz, jeśli Ty potrzebujesz mojej obec
ności, mojej opieki – napisz, zate-
grafuj nawet, a natychmiast przy-
jadę. Wszak wyjazd mój i tak może
za dwa tygodnie dopiero nastąpi
a gdyby przyszło nawet odłożę ~~to~~
a tymczasem Ciebie bym pielęgnowała
i zrobiła coś byś się mógł leczyć. a
Ty, wiem jak niedbasz o siebie.
Fronku mój najdroższy! napisz mi
zaraz odwrotnie co jest istotnie z
Tobą; czy był lekarz i co zamierzasz

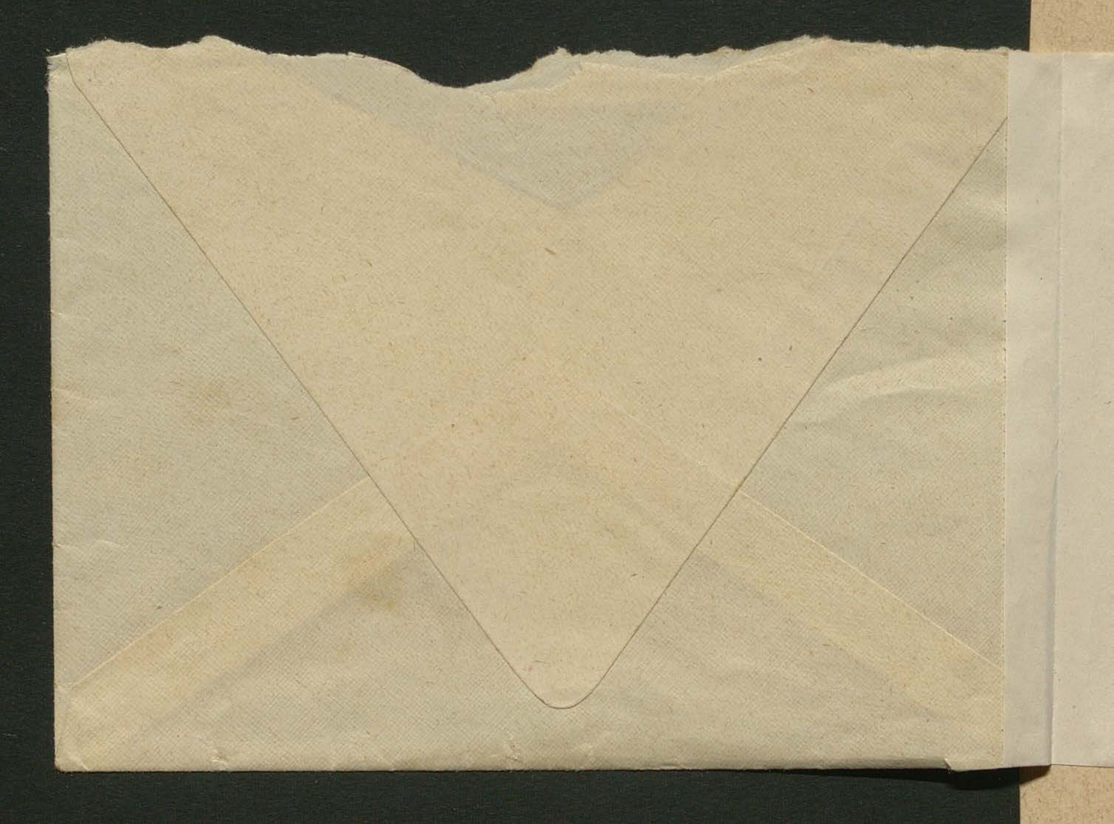
zrobić? a jeśli trzeba, jeśli chcesz,
zadepeszuj, a przyjadę natychmiast.
Jezu żałuję, żem ta niepowierzyła
starania się ludziom, a sama niepo-
jechała z Tobą do Krakowa, żebym mog-
ła powiedzieć! a Ty niedobry, żeś nie
napisał odrazu, nie zarządził mego przy-
jazdu. - Drogi mój, wiem przecież
żeś Ty na uwadze miał tylko wyłącz-
nie moje sprawy - Dobry cudny mój!
Ja tu o kłopotach swoich ci pisałam w
listach poprzednich a Tyś chory leżony
tam. Czy u doktorki mieszkasz? to
jeszcze jedyne co mię trochę uspokaja
ona dobra jest to się Tobą zaopieku-
je porządniej. Niewiem jeszcze..

czy w tym stanie osłabienia powin-
nieś jechać do Lwowa, czy nie lepiej n
raz zrezygnować z odczytów. Moi b
ci urlop jeśli dali, trzeba coś radzi
a przynajmniej, jeśli już mus
nie te odczyty, to pierw pojedź d
Matki i wypocznij chociaż z 2 ty-
godnie. Ja tam będę myślą z Tobą,
będę czuwała przy łóżku Twoim, będę
serdeczną troską i myślą przy Tobie
Franku Mój Cudny ukochany! niech
wej mi skarbie mój przecudowny
Trzymaj się jeszcze jeno by ten najgor
czas przetrwać. Moje Ty szczęście Cudow-
ne. Usta Twoje kochane całuję i te
piękne, moje oczy –
Twoja narzeczona Dor

106

Wspom

Władysław Orkan



Mówił p. Grombczewski, że obiecał do „[illegible]" obraz ~~[illegible]~~ [illegible] dać do reprodukcji tylko nie dawaj im obrazu na własność, pozwól tylko reprodukować.

Warszawa 4. IX. 1917 r.

Dobry mój Kochany Gron..

Wzrusza mnie i rozrzewnia dobroć Twoja Jedyny. Sam jesteś chory, osłabiony i różne kłopoty cię- żkie spadły na ciebie, a myślisz o mnie by mi się źle nie działo. Serdeczny mój wielki przy- jacielu, jakąż podporą i osłodą dla mnie w chwi- lach ciężkich jest świadomość że Ty jesteś [illegible] pewność Twego wielkiego serca.

Staram się być spokojną i czekać cierpliwie. Strasznie niepokoiłam się o ciebie Gronuniu Mój a listu nie miałam tak długo. Dzisiejszy list Twój przysłany mi przez p. Trzcińs- kiego ulgę mi przyniósł i uspokoił trochę. Gronuniu Mój, teraz w tym stanie osłabienia pamiętaj, bardzo uważaj na siebie, staraj się odżywiać. Jeśliś w domu, niech ci Wa- leria daje drugie śniadanie, lub w mieście zjedz zawsze coś pożywnego — jajka lub mleko, by ci siły wróciły. Nie przemęczaj się aż wrócisz zupełnie do sił i równowagi.

Pisałam do ciebie trzy listy, czyś je otrzy- mał? teraz wysyłam otwarty p. Trzcińs- ki obiecał zabrać. Zostawiłeś również jedną sztukę bielizny którą wysyłam przy- da ci się tam. Za bieliznę przysłaną mi bardzo dziękuję.

Nic jeszcze nie wiem napewno o swo

im ozjeździe Dr. Bugnorewski był jes-
cze raz u tego kapitana. Otóż on już
telefonował i tam obiecali mu spra-
wę przyspieszyć. Dziwi się, że dotąd jesz-
cze nie mam odpowiedzi. Mam nadzie-
ję, że mnie wrócą przy najbliższem poz-
woleniu. Ze Szwajcarji nic nie m
Tam ciotki pytał tam i czy do Frank
pisałeś? „Wilna" posłałam do „Ojtosj"
przez p. Goetzego, nie wiem czy wor me
do pomocników naprzód. Może z nie-
zaraz, może mi doda [illegible]. gdyż jes-
tem już bez pieniędzy nie przestaraj
się i nie dziw, codziennie tu wszystko droż-
eje. w poprzednich listach pisałam o sw
ich kłopotach. Palto - płaszcz musia-
łam sobie sprawić, niepodobna było cho-
dzić już w futrze. Może ci tam już wypłace
w pensji i mnie należne wo mr. to gd
by tu zaciało, mógłbyś mi przysłać.
Choć sama nie wiem jak ty tam wybrniesz
w braku na wszystko lecz mimo to będzie
musiał się starać o pożyczkę w banku Lu
twym. Zgroza mi, że gdy przyjdzie moje
pozwolenie będę bez grosza a tu niepodob
na znikąd wziąć.
Mój serdeczny Jedyny wiem że o tym kłop
tach piszę, lecz tak jestem bezsilna wobec m
że bez Ciebie nic sobie nie poradzę. Pisz
Częściej. Serdecznie ściska Twoja Bronia

przyślij, bo ty wiesz, jak mię ogarnia
bym nie została bez niczego.
Przyślij mi zaraz... jeden egz. drugi komitetów
obiecałam tę książkę w przeciągu dni.
Tu panie nauczycielki czytają Twoje broszurj
i powieść i są pełne entuzjazmu i zachwy-
tu zwłaszcza starsza pani jest tak zachwy-
cona broszurą że aż byłam wzruszona.
Idę jeszcze dziś do majora bitte może on
będzie mógł przyspieszyć.
Bywaj mój drogi napisz zaraz i donieś
kiedy do Lwowa jedziesz. lecz przed tym załatw
sprawy moje bo nie wiem co było by potem
Bądź zawsze zdrów gdziekolwiek będziesz szczę-
śliwy

Ps.

Korzystam jeszcze że niema J. Trzcińskie-
go i chcę dodać słów kilka. Przed chwilą spot-
kałam Filipowicza o Tobie się nie dowiedział, gdy
się spóźnił i b. cię przeprasza, więc listu
od Ciebie już mi nie przyniesie. Będziesz
musiał starać się o jakąś inną [illegible]
i to niezwłocznie by napisać do [illegible]
wielu księgarnich i natychmiast do mnie.
Korzystając się dziś jeszcze moja dobrze jak i co
poradzić w sprawach finansów i napisz i
poradź co i ja mam robić.

Serdeczny mój, tylko niezwłocznie z księgar-
ni i gdybyś jakoś załatwił i mógł mi co

Worsowa 9-V-1917 r.

Franku mój! - Dziś mam okazję, pragnę
przeto choć kilka słów Ci przesłać. W spra-
wie mego pozwolenia wyjazdu do Wilna by-
łam kilka razy u tego majora von Dittke
on wziął odemnie fotografję dzieci i telefo-
nował do Wilna, lecz na odpowiedź ka-
zał mi czekać jeszcze 5 dni. Przypuszczam
że oni tam robią poszukiwania dzieci
na swoją rękę. Dużej nadziei nie mam
czy zmajorą i czy mi pozwolą jechać.
Gdyby odmówili, naturalnie wracam do Kra-
kowa i może do Szczegby pojechalibyśmy
razem. Z pieniędzmi niejeszcze nie
wiem, gdyż Teslar dopiero dziś list miał
oddać Gromberczewskiemu, pójdę więc jutro
lub dziś jeszcze przed 7ą za pensionat
winna jemu jestem 85 rb. i muszę dostać
najmniej 200 rb. a tu jeszcze but mi
pękł, a kupić niepodobna. Wilna posła-
łam, lecz żadnej nie dostałam odpowiedzi
z majora mi nie odesłano.

A teraz Franku ~~Asia~~ zwracamy się do mnie

z Piotrkowa od p. Rudnickiej przez p.
Bolesławską, że tam chcą urządzić wieczór
autorów Legionowych na 20 maja i prosz
byłym Ciebie poprosiła o współudział. – Maj
zaprosić Sieroszewskiego i Struga. Podałam
Twój adres w Krakowie a Ty ze swej stro
ny, gdybyś nie chciał wziąć udziału, to
napisz, lub poślij im co swego do
wygłoszenia. – może „Mostu" Gdybyś jedna
był w Piotrkowie to mógłbyś i do Ber
szowy wpaść. Ja jeszcze będę wtedy, a może
Lublin urządził by ci odczyt. Zawiadom
panią Tabiszewską ul. [illegible]
10. w Lublinie.

Drogi Mój, list Twój jak promień sło
cy przyszedł dodał mi siły-otuchy. Dobry
jesteś nieskończenie. Ton Twojego działa
Twoje słowa uspokajają i cieszą, a
pocałunek przyniósł zapach Ciebie – ust
Twych kochanych. Tęsknota, wrócił mi
nasz wieczór pożegnalny, tak silnie śni
łeś mi się dziś.. Napisz jeszcze przed wyjaz
dem i w drodze myśląc bądź rozumny i
bacz na swe zdrowie.
Całuję gorąco oczy i usta Twoje – –

[illegible]

Warszawa 10. V. 1917.

Franku! Dziś przed chwilą dostałem wiadomość z urzędu niemieckiego że nie ma żadnych przeszkód bym do Wilna jechał za godzinę idę tam by dowiedzieć się szczegółów. Piszę tylko [illegible] Wilna by Cię zawiadomić [illegible] o mojej wiośnie mamy okazję. U pana Grombczewskiego byłem właśnie sprawy pieniężnej wiadomość, lecz musi to przejść przez rząd, który zbierze się w poniedziałek a dopiero we wtorek dostanę pieniądze. Wyjechać do Wilna mógłbym przeto aż w środę.

Marysia była przez Gumowskiego na pierwszej [illegible] i [illegible].

Mój wyjazd do Iwonicza nie pisz jeszcze i pisz do mnie ~~na~~ gdy będę w Wilnie na ręce Abramowicza, choć ja zapewne niedługo tam będę.

Serdeczne uściśnienia Ciotkom łącząc

Brat

Warszawa 10. V. 1917 r.

Franku mój kochany!

Dowiedziałam okazję, więc wysyłam do Ciebie słów kilka naprędce napisanych. Ten list zabiera pan Gumowski, lecz nie wiem czy Cię jeszcze zastanie w Krakowie. Pisałam Ci już dziś że dostałam zawiadomienie z guber. że nie ma żadnych przeszkód bym jechała do Wilna. A po zgłoszeniu się moim tam, powiedziano mi, że papiery moje w poniedziałek będą gotowe. Mam więc nadzieję, że sprawa wyjazdu mego będzie załatwioną pomyślnie. U pana Gronczewskiego również dziś byłam, powiedział mi, że myśli, iż sprawa pieniędzy dla mnie będzie załatwiona, lecz musi ją przedstawić na zebraniu zarządu, który w poniedziałek się zbiera. Odpowiedź przyśle mi może we wtorek. Gdybym więc była z papierami już do tego czasu to w środę mogłabym wyjechać do Wilna. Sprawa dzieci w

w tej chwili tak się przedstawia: przy-
jechała przed paru dniami do Warszawy
pani Zygmuntowa, moja dobra zna-
joma, która ma dzieci i przed ich wyjaz-
dem t.j. przed ewakuacją Wilna widzia-
ła się z panem Folejewskim, który
mówił jej że dzieci już wysłał z babką
do miejsca gdzie znajduje się jego ojciec
i sam wkrótce potem wyjechał. Ponie-
waż w tym czasie kiedy ewakuowano Wil-
no Suwałki były zajęte już dawno przez
niemców, przypuszczam przeto, że stary
Folejewski musiał być gdzieś w okoli-
cach Wilna, gdy żona jego, babka dzieci
p. Fol. była z nimi, i że one tam z babką
do dziadka pojechały. Nie przypuszcza-
bym, jeśli one są tylko gdzieś w oko-
licy Wilna, nie znalazła ich. W każ-
dym razie jadę i uczynię wszystko by je
ci odnaleźć.

Drogi mój, Jedyny, nie wiem zupeł-
nie jak tam wszystko się złoży i jak
długo zostanę w Wilnie. Jeśli dłużej,
to przyszłabym może się z Tobą ko-
munikować. Postaram się z tam-
tąd przysłać Ci jakąś wieść o sobie,
a Ty za pośrednictwem p. Dr. Bogu-

nic to nie zmieni. Rada Narod. wywar-
ła presję na Radę Stanu by ta ostatnia
żądała regenta i ~~[illegible]~~ utworzenia minis-
terji. Decyzja ma nastąpić 12. Gdy-
by tu rozstrzygnięto bardziej pomyślnie
to mimo przecież jeszcze dużo będzie co ro-
bić. Pułkownik Roja zmógł nag-
łą niemoc i jest w Warszawie, lecz się

Franku mój serdeczny, jeszcze przed
samym wyjazdem napiszę do Ciebie, by,
gdy wrócisz, został list mój w Krakowie.
Myślą serdeczną i troską z Tobą będę zaw-
sze, będę przy Tobie Fran- całym mym
jestestwem całą miłością. Będziesz to
czuć przecież, że wiodę myślą swoją
ogniem najdroższym, wszystkiem, co jest
we mnie ogniem ku pięknu i dobru z
Tobą jestem i przez Ciebie. Byłeś mi
jedynym wielkim światłem w mem
życiu. Silną jestem i mocną świado-
mością że Ty jesteś ze mną.

Czuj się dobrze Fran - Bądź pięknym we
wszystkiem jak piękną i wielką jest Twoja dusza
A gdy się już rozejrzałeś iść coraz wyżej coraz pięk-
niej! Cudny mój Panie Słoneczny - Uwielbia-
ną Twą głowę tulę do serca, całuję tak mocno i gorąco
Twoja na zawsze [illegible]

niczego będziesz mógł zemną się
porozumieć. (Dr. Boguszewski obecn
z pułkiem 3. pp. jest w Warsza
w Wilnie zamieszkam u p. Boguszews
najłatwiej więc będzie przez niego się k
munikować.

Co u Ciebie Franiu – jak się czujesz teraz
czy już zupełnie dobrze ze zdrowiem?
Pragnęłabym otrzymać jeszcze od Ciebie
środy list z wiadomością o Twoim zdro
wiu i stanie czuciach się wszystkie
go. Zapewne i tam o Krakowie już
cie o ostatnich zdarzeniach w Leg.
i o tym strasznym stanie jaki obe
nie przeżywamy. Nie mogę Ci wypow
słowami tego, jaki jest obecnie w Leg.
Królewiaków oddzielili od Galicjan. Co
To się stanie z chłopcami, którzy trz
lata wojny, trudów bitew i niedoli razem
przeżyli – dziś królewiaków wysłano pod
komendę niemiecką, Galicjan gdzieś indziej (
Czarno. Dość powiedzieć że chłopcy pła
li przy rozstawaniu się Czwartacy prote
stowali bardziej energicznie. Co będzie da
lej trudno przewidzieć, jeśli się coś roz

113

Wpan

Władysław Arkan Smurczyński

Kraków

Sołtyka 20.

Biuro Archiwum Leg. Pol.

W tej chwili widziałam się z Panią
Ejsymontową [illegible] w Wilnie
[illegible] i twierdzi [illegible]
że dzieci w Wilnie napewno
[illegible]
przyjedzie ona [illegible]
[illegible]
[illegible] od niego i dzieci [illegible]
[illegible]
nie przyjmują gdzie służba [illegible]
Czekaj będę odpowiedzi. [illegible]

Warszawa 17. V. 1917 r.

Mój drogi Franku!

Jak widzisz siedzę jeszcze w Warszawie i
niewiem nie jak długo tu jeszcze przyjdzie mi
czekać. Tydzień temu dostałam od Majora
von Schille zawiadomienie urzędowe, że nie-
ma przeszkód żadnych bym jechała do Wilna.
Myślałam, że potem, w dni parę pozwolenie
nadejdzie, przepustka i paszport. Tymczasem
daremno mi czekać, już tydzień minął a
papierów moich jeszcze nie przysłali. Os-
tateczna rozpacz mnie już chwyta. Ten stan
nie męczy się tym stanem czekania z dnia
na dzień, że nadludzkim wysiłkiem woli
panować muszę nad ostatecznym rozprzę-
żeniem woli. Niepamiętam, bym kiedykol-
wiek tak ciężki stan przeżywała. I niemam
tu nikogo, kto pomógł by mi jakoś oderwać
tęsknoty z złych rojeń lub rozproszeń. Strasz-
nie czuję brak Twej ręki przyjacielskiej kocha-
nej, Twej pomocy. Żebyś Ty tu był, to by już
napewno było wszystko dawno zrobione.
Z kasy przezorności nie zupełnie pomyślnie
się załatwiło - dali mi tylko 100 rubli, to
akurat tyle ile na sam pensjonat trzeba
jak dotąd, a nawet w sobotę rachunek pen-
sjonatu wynosić będzie 117 rb. Więc i ta
sprawa okropnie ciężko się przedstawia.
Liczę tylko na to że Ty wracasz zaraz do Kra-
kowa ... może już powróciłeś i że wyś

lecz mi pieniędze. Już nie mówię o
tem jak przyjechałbyś był mógł przyje-
chać choć na dzień jeden. Myślę że cze-
kanie moje jeszcze z tydzień potrwa, jeś-
nie więcej. Musowałbyś ci oraz dodać do
Piotrkowa mógłbyś wpaść a potem do
Warszawy i wracać przez Lublin albo
też wprost na jeden dzień tylko do
Warszawy z Karlsbadu. Żebyś wiedział jak
jestem zgnębiona strasznie, tobyś pr-
zyjechał. Nic mi nie napisałeś po
wyjeździe z Krakowa – brak mi strasznie
choćby listu od ciebie. Napisz zaraz czy
już wrócił i czy byłoby możliwem byś t-
wpadł na dwa dni choćby na jeden? i co
pieniędzmi czy jak załatwił i czy będ-
mógł mi przysłać. Pomocnicy nic w-
cej już dać nie mogą, chyba coś z Dip-
bo nie mają pieniędzy. Napisz wszystk-
no zawiadom przyjedź lub przyślij p-
niędze, a najlepiej byś sam przywiózł.
najmniej 300-350 rur. do 400. To ogrom-
na suma ja wiem lecz to konieczność.

Moje Słonko jedyne, niechże ciebie całuję
Kochany Mój, Gorące pocałunki śle
ci i myśli pełne ciebie – Dorun

Wpan

Władysław Orkan Smreczyński

Kraków

Archiwum Leg. pol.

Szczepańska 20. II p.

S ... bei BRZESKO 23

115



Warszawa 23.V.
[1917?]

Dziś wreszcie dostałam pozwolenie na wyjazd do Wilna. Nie wiem czy otrzymałeś moje poprzednie listy pełne denerwującego oczekiwania, które już naprawdę wytrąciło mnie z równowagi. Otóż w tych listach z rozpaczy prosiłam byś, po powrocie ze Lwowa przyjechał do mnie do Warszawy na jeden choćby dzień i wyratował mnie z trudnej sytuacji. Wobec tego, że nie wiem czy otrzymałeś te rozpaczne moje listy i czy wzruszony nimi nie zdecydowałeś się przyjechać do mnie, przeto postanowiłam, by nie stało się, że po moim wyjeździe na drugi dzień przyjedziesz, czekam na Ciebie, ~~na list~~ do niedzieli t.j. 27-b.m. w niedzielę o 7-ej rano wyjadę do Wilna. Nie potrzebuję Ci mówić jak bardzo pragnę byś, zamiast wysyłać pieniądze sam je przywiózł w sobotę rano. Jeśli Cię jednak rano w

Sobotę nie będzie – to mój za-
bił na niedzielę rano wystawić
przepustkę. Gdybyś nie mógł absa-
lutnie już przyjechać to postaraj
się niezwłocznie wysłać pienią-
dze za pensionat dla p. Kwiat-
kowskiej. Winna jestem około 100 k.
wyślij przeto za pens. 225 mr.
na nazwisko p. Józefa Jonda
Kwiatkowska Zienna 5. poczta
lub przez swoich przyjaciół bo po-
życzyłam sobie na drogę od p.
Janki Zandówny 200 mr. które
do 5 czerwca trzeba jej oddać od-
res przysyłkę.

Szkoda bardzo byś przyjechał tam
na sobotę i przywiózł pieniądze
Ściskam cię gorąco pozdrawiam ser-
decznie Twoja Basia

Woronowo 23.V.
wieczór

[1917]

Kochany Mój Gran...

Nie umiem Ci powiedzieć jak bardzo rada jestem żem wreszcie dostała przepustkę do Wilna. Pragnęłabym bardzo Cię widzieć przed wyjazdem i różne sprawy z Tobą omówić. Nie wiem czy ostatnie listy pisane w zdenerwowaniu dni ostatnich czekania Cię doszły. Dziś wysłałam już jeden list do Ciebie przez pana Nowoida, lecz myślę że ten dojdzie prędzej. Również prosiłam Dr. Boguszewskiego by wysłał do Ciebie depeszę czy możesz na sobotę przyjechać, to zaczekałabym na Ciebie i wyjechała do Wilna w niedzielę, poniedziałek. Odpowiedz depeszą lub wyślij kurjera jeśli kto nie jedzie, tak bym ją możliwie przed sobotą a najdalej w sobotę miała odpowiedź. Czekać będę na Ciebie w sobotę rano. Wyjedź z Woronowa w piątek wieczór. Gdyby Cię w sobotę rano nie było, gdybyś nie mógł przyjechać, to w takim razie ja w niedzielę rano wyjadę już do Wilna. Lecz pragnęłabym mieć przed tym wiadomość od Ciebie

bie depeszę lub przez kurjera.
Drogi Mój, na wypadek gdybyś nie mógł
przyjechać sam sprawy finansowe tak z
Tatą ułatwiam: gdybyś nie przyjechał do nie-
dzieli to ja wyjadę nie płacąc pensjo-
natu, a z panią Kwiatkowską tak się
umówiłam, że Ty natychmiast po po-
wrocie ze Lwowa przyślesz należność
za pensionat 238 mr. licząc do nie-
dzieli na ręce p. Józefy Jana Kwiat-
kowskiej, bądź pocztą, bądź przez
jaką pewną okazję. Na drogę poży-
czyłam sobie u p. Joanni Zandówny
200 marek, które również na po-
czątku czerwca trzeba będzie oddać
ale najpilniejsze za pensionat. Naj-
lepiej jednak byś sam przyjechał i ~~zab~~
Bobrko przygnieć zabacyę i pomówić
z Tobą jeszcze o wielu rzeczach. Ufajs
że to wszystko się dobrze nam już doda na
przyszłe. Jeśli to jest bylno możliwe przy-
jedź na sobotę. Gdybyś nie mógł na-
pisz byśmy w sobotę jeszcze list Twój j...
kiła napisz o sobie dużo, bo kto wie
kiedy znów będziemy mogli się sko-
munikować. Czekam Ciebie lub li-
stu — Zrób jak będziesz mógł — Asia

119

5/38

Wpan

Władysław Orkan

Kraków

Archiwum Leg. Pol.

Gołębia 20. II p.

Ad. prof. Semkowicz
Smoleńska 25. II p.

Bardzo pilny


Ekspedyt
Gen. Sekr. N.K.N.

Warszawa 26. V.

Kochany Mój!

Wysłałam kilka listów do Krakowa do ciebie, pragnęłam bowiem widzieć Cię jeszcze przed wyjazdem swoim do Wilna, myślałam że będziesz mógł wpaść na dni parę. Niestety listy moje Cię nie doszły w porę, lub może jeszcze z objazdu nie wróciłeś. Drogi Mój, choć mi smutno, że wyjeżdżam nie mogąc się z Tobą zobaczyć; lecz tam duszą ciągle z Tobą jestem i wiem, że i Ty myślą jesteś przy mnie, że pełna otuchy jutro o 7ej rano wyjeżdżam. Przepustkę dostałam na 28 dni. Najtrudniej było mi ze sprawami finansowymi. Pisałam Ci już że od księgarzy dostałam tylko 100 rb. przed trzema tygodniami. Wydatków miałam

swój i pensionat, niewiele mi przeto
zostało. Nie chcąc jednocześnie od Ty
mi bądź może przestać pieniądze,
a nawet jak się okazało nie mogąc cze-
kać, gdyż termin przepustki jest ozna-
czony, pożyczyłam przez Minnoskę
200 marek. Lecz zwłoka przeszło tydzień-
cy 10 dni i moje wydatki wzrosły, musia-
łam więc dopożyczyć jeszcze 150 marek
u p. Janki Zandowej i zostałam dłuż-
na w pensionacie 141 mar. 12 pf. Te-
raz będziesz musiał odesłać przedew-
szystkiem za pensionat 141. mr. i
p. Jance Zandowej 150 mr. Minno-
nim 200 mr. po tym czasie, lub
jednocześnie, jeśli masz większe za-
soby teraz. Ja z tych pożyczonych pie-
niędzy 100 mr. zapłaciłam za pensio-
nat p. Kwiatkowskiej, były bardzo po-
trzebne, a winna byłam 240. Kupić

musiałam trochę dobierać na dro-
gę, służba, przepustka wileńska 15 mr. tak,
że ostatecznie zostało mi na drogę
155 mr. Sam bilet do Wilna kosztu-
je 50 mr. więc 100 mr. zostanie mi
na Wilno i przenocowania. Jest to zbyt
mało, lecz mam nadzieję że Ty jak
tylko będziesz mógł to mi przyślesz
trochę pieniędzy. Można wysłać przez
tę a najlepiej przez dra Bagniew-
skiego przesłać. on do Łomży zawsze wysy-
ła. Drogi Mój, tyle Ci kłopotów przysparza-
niam, lecz mam nadzieję, może Bóg da,
że się wszystko szczęśliwie ułoży. „Wilka-
Samotnika" dałam Zagórskiemu do Głosu,
niewiem czy jeszcze mi nic nie odpowie-
dział, lecz myślę że wydrukuje. prócz tego
dałam p. Saczewskiemu do „Czytaj Gazety" i tam
wydrukowali, to miałabym, wreszcie trochę
pieniędzy. Myślę Franku, że ja bądź co

będzie na 28 dni będę już z powrotem
gdybyś do 15 lipca był w Porębie to
jeszcze zdążyłabym tam przyjechać
Niewiem jak się wszystko ułoży, lecz
mam dziwne nadzieję że będzie dobrze
Pewno, że nasze sprawy ściśle nie
tyle, lecz najważniejsze, to coś już mówi,
by nasz wzajemny stosunek do siebie
był jasny. O tym froncie by dziś można
coś zmienić, mowy już być niemoże. Ty
jesteś zbyt człowiekiem wiernym, masz
morowisko nie przeciętne. nie więc dziwnego
że twoje interesuje się Tobą a stąd i mowy
dziwnej tam... pewno, że gdy prawda jest w
Oświadcz naszych to Bóg nam pomoże
w wszystkich kłopotach naszych wybornie
Bardzo Boguszewski teraz namawia
byś korzystając z swej objazdowej mar-
szruty na parę niedziel dni wybrał się
do Wilna. Powrotem można zostać t.

122

przez Warszawę co tydzień, że to
byłoby bardzo dobrze i że tam mógłbyś
by Ci [illegible].

Bardzo już dawno nie mam wiadomości
od Ciebie i ogromnie czuję brak Ciebie.
Zdaje mi się że wieki tak długo nie
byłam bez Ciebie. No ale trudno - przy-
najmniej byłbyś dobrze się czuł i wypoczął tro-
chę. Bardzo jestem ciekawa jak Ci
posłużą odczyty i sprawy Twoje?

Drogi Mój i myślę serdecznie żeby Ci
wszystko [illegible]. Tęsknię serca przybiegać będę
na Tobie Cudny Mój [illegible]. Wiem
że teraz zawsze jesteś sobą [illegible] jakim
Cię pragnę, jakiego jest dusza Twoja [illegible]
i ~~[illegible]~~ to daje mi spokój i siłę.
Za listy moje ostatnie zdenerwowane
przepraszam.

Całuję oczy Twoje ukochane

[illegible]

PS. pieniądze dla p. Joniny Zandówny wyślij 150 mr. ul. Wilcza 82 m. 9.

Adres Minkowskiego:

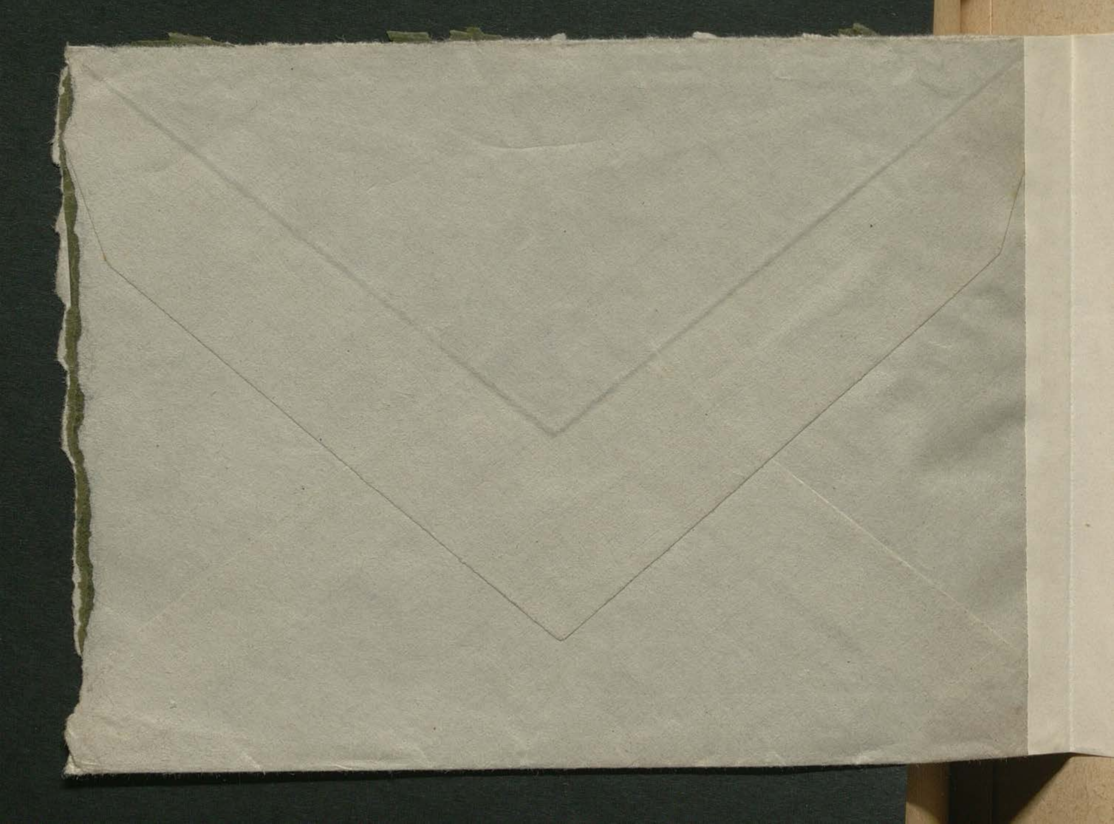
ul. Wilcza 29. m 4 [illegible] Paweł Minkowski marek 200 z mojej porcji.

B.

123

Wny

Władysław Orkan



[21. I. 1918 ?]

poniedziałek wieczór.

Poronin.

Franku Kochany! – W Zakopanem jeszcze nie byłam, ogarnął mnie zapał pracy, chcę więc wykorzystać dobre chwile. Przez wczoraj i dziś skończyłam swoje aeroplany, zdaje się że będziesz zadowolony, dziś wieczór zabiorę się do ostatniego rozdziału mojej książeczki. Chcę by była już skończona gdy wrócisz. – Prócz tego zabrałam się z zapałem do rysowania, mam modelkę bardzo dobrą, córkę gazdów, Jeśli dobrze wyjdzie w rysunku będę ją malowała trudno mi tylko bardzo bez sztalugi. Pogoda śliczna, ciepła. Słońce i barwy gór jak na wiosnę. Czuję się zupełnie dobrze

kurację przeprowadzam i niechce mi
się zdomu ruszyć, może dopiero koło
czwartku wybiorę się do Zakopane-
go. Jestem tak szczęśliwa i zadowolona
wewnętrznie, że mogę pracować, że mi
się dobrze rysuje. Cały czas jestem w
świątecznym nastroju.

Żal mi ogromnie tego ogromnego
szmatu czasu zmarnowanego wśród
ludzi, kiedy oni nie dali mi nic i tyl-
ko pustkę się wynosi, a tak wiele
w sobie znaleźć można i tak ładnie
i bogato żyć.

Pragnęłabym by mój optymizm i To-
bie się udzielił, byś się czuł dobrze wewnętrz-
nie i nie rozpraszał wśród ludzi swych star

ków wewnętrznych.

Tu myślą i sercem z Tobą jestem
Kroniów musi fatalnie wyglądać i gry-
lić Ciebie. Jak Twoje sprawy, czy pomyś-
nie dać ci się je załatwić?

Myślę że list ten zastanie jeszcze Cie-
bie w Krakowie. Chciałabym było wiedzieć,
że tu się dobrze czuję i by to ci dodało spo-
koju i siły.

Nie zaniedbaj iść do lekarza, koniecz-
nie, to bardzo ważne i sprawy swoje tam
dokumentnie załatw, byś nie potrze-
bował drugi raz jeździć. Nie zapomnij
również dowiedzieć się, może przez posłów
względnie Boguszewskiego, jak z korespon-
dencją i komunikacją.

Serdeczne uściski i ucałowania przesyłam
Bron

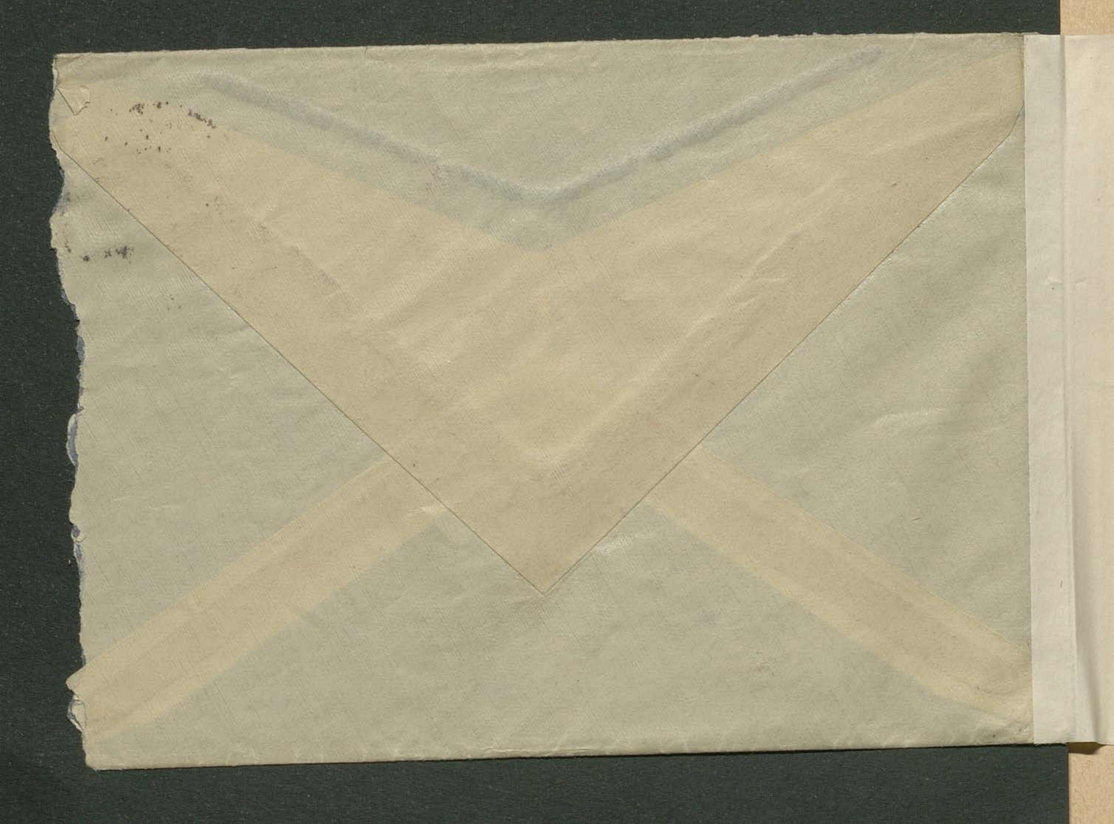
Wielmożny

Władysław Orkan

Kraków

ul. Smoleńska 23. II p.

u Wp. prof. Smreczyńskiego.



127

Wtorek 22. I. 18 r.

Poronin wieczór.

Skończyłam Franku, ostatni rozdział „Wjazd do Warszawy", może za poważny, za dużo refleksji, ale myślę że dobry jako zakończenie. Czuję ogromne zadowolenie i radość, którą muszę się z Tobą podzielić, choć już bardzo późno.

Cały dzień dziś malowałam. Naszkicowałam głowę na płótnie i podłożyłam wszystkie kolory, - jest już do tąd niezła, nie wiem jak dalej pójdzie. Zapał mnie ogarnął a to ogromnie pę

128

maga.

Jutro będę przepisywać bajki swoje i malować. Czytam mało nie mam czasu jak widzisz.

Ciągle jest ślicznie, ciepło. Cieszę się, że do pociągu będziesz miał dobrą drogę i tam w słońcu milej ci będzie.

Serdeczny uścisk i myśli serdeczne przesyłam Panu mojemu Ślicznemu

Wszystka z Tobą jestem —

Bona

P.S. Może mógłbyś u Cioteczki dostać ze 4 metry płótna do malowania bo ramki zrobi stolarz. — B.

129

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST

15

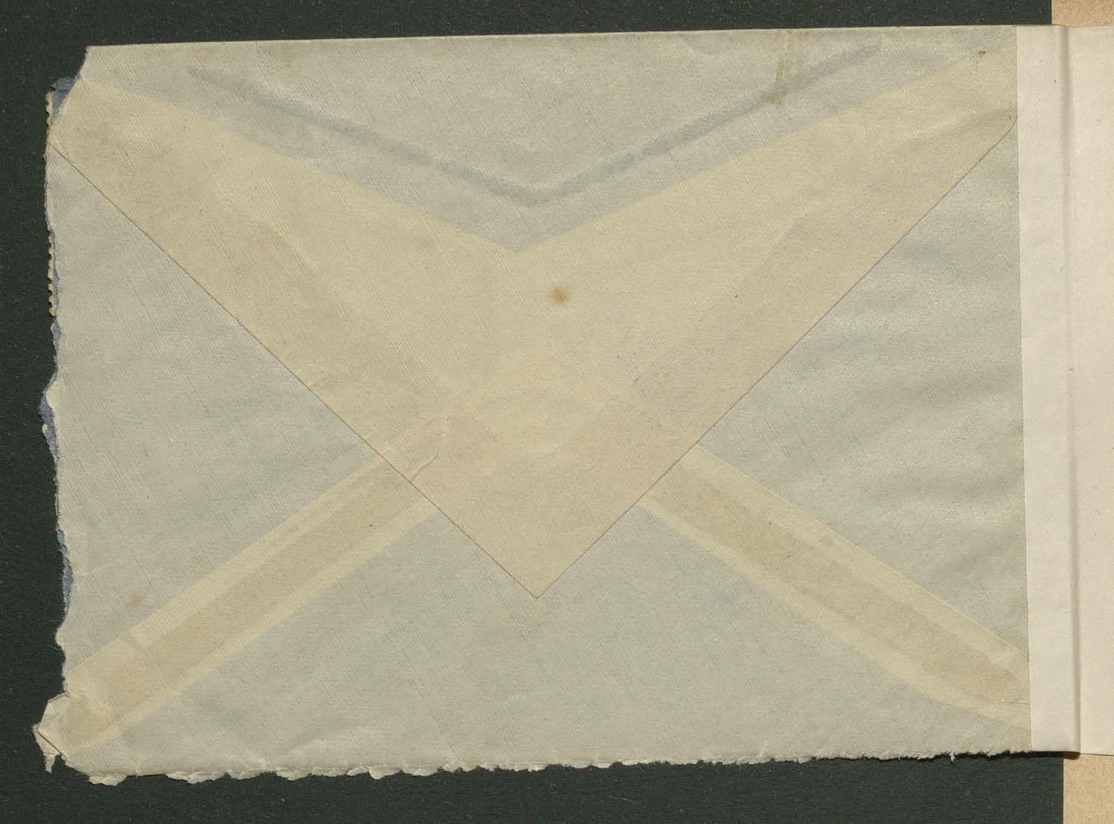
PORONIN

WPan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



Skoromin 25. VII. 1918 r. 130

Franku Mój! — list Twój i przekaz otrzymałam. Treść listu pisanego przez Tatę mi przez ciebie jest pełna nadziei i nie wątpię że w najkrótszym czasie on to załatwi. Ale nie o tym chciałam napisać do ciebie. Ostatnie wypadki w Skorominie tak mnie wytrąciły z równowagi że zaraz piszę niewiem co zrobię. Wczoraj u Dr. Osuchowskich byli złodzieje, zakradli się na strych i tylko nieostrożność złodziei zdradziła ich obecność. Na szczęście był i Dr. Osuchowski i Kośniak w godomu i mieli rewolwery. Złodzieje

uciekli bijąc ich ojca. Teraz dom ich
pełen strachu i oczekiwania nowego
napadu. Łatwo sobie wyobrazić w
jakim stanie zdenerwowania ja jestem
sama w pustym domu. Wczoraj no-
cowałam w Zakopanem, lecz dziś wró-
ciłam, lękam się bowiem o rzeczy, choć
wiem jak okropne były miała noce.
I wogóle niewiem już sama co zrobić.
Przed dni temu przyszli do Poronina
przeszło 200 żołnierzy, zalali całą wieś
i rzucają się wszędzie, łapią dezerterów i lu[illegible]
dziś zabierają z chat rozmaite rzeczy
kwaterują w nocy trzech [illegible]. Nastrój

wprost okropny. Nie wiem co Ty
postanowiłeś, czy zostaniesz w Po-
ręby całe lato, czy też chcesz wrócić?
Ja cieszę się bardzo też zdrów, czego nie
bardzo się bałam i że Ci tam dobrze, [że byś nie spracował]
ale pragnę wiedzieć na pewno, czy
tam zostaniesz całe lato, od tego
uzależniam mój pobyt w Poroninie,
gdybyś Ty nie wrócił do Poronina, to
ja tu nie zostanę. Nie wiem co i jak
od zrobię, ale sama tu nie mogę
zostawałabym tylko w takim razie, gdybyś
Ty za tydzień, dwa miał wrócić,
jakoś bym przebiedowała, mój wyjazd
w Zakopanem, lub u mnie ktoś by

nocowoi, a przytem przy Tobie jest
ci niczego nie każam, lecz jeśli
Ty nie wrócisz to ja tu nie zostanę
Napisz mi więc co zrobić i co ty myś-
lisz o sobie. Jestem tak zdenerwowana
i wytrącona z równowagi że myśli zebrać
nie mogę. Od jutra ty masz być nad wie-
ki wyraz przykry. Powiedz to tak. nic nie
mówiliśmy najważniejszych spraw i ja
zostałam jak wtedy na wrzosie rzuco-
ny, a przytem tak długo listu nie mia-
łam i niepokój mnie zmarł do ostatn-
nie napisałam ten list pełen żalu.
Napisz co robić? czy wrócisz? jeśli nie
to co z mieszkaniem rzeczami i t.p. ja
tak bez pomieszkania i tylko mam jedno gdzie o
świat? Czekam na odpowiedź Bron[illegible]

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
30
HELLER

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
40
HELLER

PORONIN

Ekspr

Wielmożny
Władysław Orkan
Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

R
Poronin
23

W. Orkanowa Poręba

NIEDZWIEDZ

Zakopane 18. VIII

[1918?]

Franku Kochany! – Od paru dni odetchnąłem swobodniej, przez cały czas od Twego wyjazdu żyłem w strasznym stanie ducha, nawet Twój optymizm wiejący z listu nie zdołał mi się udzielić; wpadłem w zwątpienie i nie byłem w stanie w tym nastroju pisać do Ciebie choć czułem się tak okropnie samotny. Od kilku dni odzyskałem znów pewność w wierze i ufność w przyszłość naszą.

Drogi mój, ale chociaż ja niekiedy nie mogę pisać to nie znaczy że Ty również masz mi pisać, przeciwnie, [illegible] [illegible] od Ciebie listu

słowa bliskiego przyjaciela w
moim zmęczeniu. Czy zdołasz
skupić się i zabrać do roboty?
Z rzeczami moimi zdaje się
nie zobaczę się więcej. Listy moje
do Żeromskiego i do Orzeszkowej
zwrócono mi z Odessy.
Kozak istotnie poszedł na front
a na jego miejsce do Grudziądza
przyjechał Tiszon. Żal mi pomo-
cnie, nie umiem powiedzieć
jak mi żal. Tak przywykłem do
ciebie. Choćby na kilka miesięcy
Jestem ogromnie zapracowany
i o Czerwonej księgarni i o Romie

że cię obrazy [illegible] w sztuce
nie mam starczej

Napisz czy zdrów jesteś i co
najbliżej zamierzasz i w ogóle
pisz często. Bo to wszystko dla
mnie, dla siebie wszak nie
nie mam i tak sama
się czuję wśród ludzi

Ściskam mój najmilszy i drogi
razem z Tobą jestem

M.

P.S. Wybieram się do Ciebie dobrze
wiec mam dosć dla ciebie papierosy i [illegible]
[illegible]. [illegible] wybieram się do Ci[ebie]

bo ten pan (przemysł drzewny) nie
pamiętam jego nazwiska. Wspomniałś
mi z nim i córkami prosiła
pamiętasz? Napisz co u ciebie

M.

Zakopane 24. IX. 1918 r.

Franku kochany! - wiatr halny drugi już dzień szaleje ze straszliwą siłą i do ciebie tam zapewne dochodzą jego podmuchy choć już słabsze i łagodniejsze. Całemi godzinami słucham tego szalonego ryku w swoim białym zacisznym pokoiku. Chwilami przypomina mi szum morza wzburzanego burzą. Dobrze mi tu i cicho, wypoczywam, choć boli mnie serce i całe lewe płuco.

Wczoraj byłam w Nowym Targu dostałam od Jackowt-a 4 kilg. cukru i 2. mąki białej. Spotkałam tam Julies jak ładował rzeczy na furę - przenosi się do Zakopanego. Wy

PS. Spirometria[?] i wszystko o ro-
bii[?] jestem sercem. Swoim jedy-
nym, najpierw[?] przyjmuję[?] któ-
ry wszystko w sobie[?] łączy[?]
razem z Polską — [illegible]

najęli hotel centralny, naprz.
dworca. Jest b. zadowolony.
Od Ciebie jeszcze nie miałam
żadnej wiadomości. Jur. dojecha
łaś z. bardzo się niepokoję czy się
nie rozsiąbiło w drodze, nie było chłod
na. Co u Ciebie jur. się tam urzą
dzasz w domu? czy nostalgii bajory?
Teraz noce naśnięcone, to może
nie milej.

Ja chciałabym wyjechać do Kra
kowa jur. tylko będę mogła najpóź
niej. Spróbuję jeść zebrać się do
roboty i zacząć z beszczynności
Serdeczne myśli i słowa ślę

[illegible]

177

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

B. Orkanowa Zakopane
pens. Szałas.

Zakopane 26. IX. 1918 r.

138

Czekam wiadomości od ciebie, ale czy napiszesz zaraz po przyjeździe. - Jestem niespokojna czy się nie zaziębił w drodze. Pomimo [illegible]. Przez dni halny szalał, zmęczył mi ogromnie, dziś wreszcie niebo się zachmurzyło i jest czym oddychać. Tu jest mi miło i dobrze, lecz chciałabym już wracać do Krakowa, trochę pracuję, - przepisuję nowelki u Zembatego i trochę maluję, farb mi było [illegible] zabrać.

B. Orkanowa Zakopane
ul. pens. Szałas.

Czekam niecierpliwie wieści od Ciebie
serdecznie ściskający
Baran

Wielmożny
Władysław Orkan
Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

Zakopane 27.IX.1918 r.

Franku Kochany! – Nie pisałam Ci że czuję się niedobrze, nie chciałam Cię niepokoić, zresztą myślałam że tak minie, – tymczasem temperatura wzrastała codziennie i bardzo mi dokuczała opłucna. Dziś posłałam do Januszkowskiego i wiesz, chyba jakaś fatalność mię prześladuje! – nigdy nie mogę wyprostować się, nigdy podnieść głowy – odetchnąć swobodnie! I teraz oto Januszkowski po starannem zbadaniu znalazł podrażnienie opłucnej i całe lewe płuco w b. złym stanie. Każe mi leczyć się poważnie i nie lekceważyć choroby. On powiada że najlepiej z dole

miesiące powinnam być w Za-
kopanem lub na wsi w dobrych wa-
runkach. Zmartwił się bardzo, gdym
mu powiedziała, że do Krakowa
chcę wracać, stanowczo odradzał, a w
ostatecznym razie kazał tu wró-
cić bezwarunkowo do parę mie-
sięcy. Kazał, gdybym wyjechała iść do
Dr. Jodłowskiego i powiedzieć mu co
mi on zalecił. Prawdopodobnie to ciągnie
się od wiosny, teraz są świeże rzęże-
nia i zajęcia w płucu lewym - pra-
we narazie dobre. Jestem ogromnie
tym zgnębiona i sama nie wiem już
co robić. Temperaturę miewam

pram ciu do 38. mimo to jednak
muszę pojechać do Krakowa. Ale mu-
szę zapłacić czynsz za mieszkanie
i wynająć komuś pracownię. Walerka
pisała żeby na spółkę czynsz
wnieść, płacić zaś miesięcznie.
Co u ciebie? czy spisz już przyjazd?
jutro muszę tu uregulować rachunek
a nie mam nic. Tu trzeba tygodniowo re-
gulować, więc wczoraj. Ten list pisałam
trochę i zmartwiona piszę do Ciebie.
Zbyt jestem zgnębiona i przybita
i już naprawdę nie wiem co robić
Tak ci już ciągłam na krokach i
proszę, że ulga ci kiedy a tu znów choro

bać - pewno, że na to zbyt wiele złożyło, ale teraz bardziej niż kiedy kolwiek chciałam być zdrową.

Odpowiedz mi Franku Mój Jedyny za raz, myślę że jutro będę miała już pieniądze od Ciebie. Wiele serdecznych uścisków i uściśnień Ciebie

Twoja Bronia

P.S. Franku ten prosiał [?] proszę o: ca-łą prażkę [?], Jerzy Kubrz [?], pójść do Ciebie. Nie mogłam odmówić, nie wypadało, - mieli pójść Reymontowie, Tymon Wolszewik [?] i nowi Brzozowscy [?] to ostatni mi na pewno | Maruszy [?] pomiłe [?] się wyleczyli. Uściśnij

zabrać ją z sobą. Sprzeciwiała się tem
móc spać na zimno, i rozmaite za
przy żywności przenocowanie w Szwar-
lii i wrócić na drugi dzień wyłącznie za
kończyć w niedzielę rano, bez
dziś mogę niezrozumie i dobrze będzie
straciłoby. Projekt nie wyszedł
tylko odłożony – został do pewnego
dnia pogody. Myślę że ci będzie nie
po widzieć nas cała przerwę tam u
siebie. Marysia z Józkiem jutro-
jedni to będzie nowe coś niecoś przy-
gotować może uprawa jakiegoś tam
mięsa. Przygotój trochę na wszelki
wypadek. Matce by nie było trzeba na
mnie przetrzyma będę tylko parę godzin

o ile oczywiście będę lepiej się trochę
czuła. Widzisz, ja tego nie przeży-
wałam i nie wypowiadałam, bo [?]
przy stole wszystko powiedziała [?], że [?]
Ty zapraszałaś do [illegible] pi[?]-
ła [?] Reymontowa to podjęła i nie
mogłam jeszcze odmówić.
Przytem przyznam ci się szczerze, że
ucieszyłam się w duszy z tej nadarza-
jącej się okazji i myślę [?] zawsze [?]
miłe [?] wycieczki do Ciebie. Do Kol-
ni [?] kolejką a tam nie zmęczy
mnie to wcale, tymbardziej że
Reymontowa chodzi powoli [?]
mnie i Żeromscy się wybiorą [?]
Spacerkiem wyszłam [?] i [?] zwolna [?]

ci niespodziankę i nic Ci zawiado-

mię, lecz potem pomyślałem, że

[illegible] zanadto nieprzygotowany i

Matka byłaby zła. Ale się nie

gniewaj, wycieczka będzie bardzo mi-

ła i [illegible] trochę [illegible] [illegible]. a

zobaczysz nie będzie dużo spania będziesz na

ścianie a ja z p. Lili może na górę

w średniowiecznym, trochę sam zawędrować

przygotuj tymczasem trochę masła od

ciotki i trochę [illegible] chleb, to za-

[illegible] [illegible].

Do widzenia, do pierwszego dnia

pogodnego całuj nos —

[illegible]

PS. Zoluta – wyprzedzę się na
zachodzie, napiszę jutro, będzie
wymownie [illegible]

Asia [illegible]

Wielmożny

Władysław Orkan

w Porębie.

Marysi nie zastałam więc
tylko list zostawiam. Wobec tego
że „Dobrusik" pojedzie na pon
dni w góry napiszę mu jeszcze
razy jutro

Zakopane 1. X. 1918 r.

Drogi Mój Franku! – List Twój za-
wierający odpowiedź pewnego przygnę-
bił mnie w sposób niezwykły. Poło-
żenie jest więcej niż trudne. Wyobra-
żam sobie, jak Ty tam martwisz
się i oczekujesz wyjścia i jego tu nie-
widzę. W sobotę już przysłano mi
rachunek za pensjonat, który wynosi
215 koron, obiecałam, że pierwszego
zapłacę, teraz już nie wiem, [illegible]
cy płacąc [illegible]. Myślałam że
na 1go będę mogła wyjechać, powin-
nam już być w Krakowie. Jeśli się
1go tam czynszu nie wniosę, i [illegible]
cy mieszkania mi. Pisałam, prosiłam

Walerku, byś zaręczyła za mnie, że
za kilka dni przyjadę i zwrócę, nie-
wiem czy to zrobi. Powinnam być
już w Krakowie, o wizę chodzi pa-
tem nie dostanę i muszę się prze-
cież o coś starać inaczej nie dam
sobie rady. a tu wszyscy nie mają
tydzień pieniędzy to powie 500 zł. pen-
sjonat i to co przyjęłam na Wa-
wy Torg i pracuję. W piątek mają-
ki mi trochę obiecali w szkółce i
też nie będę miała za co. Sytuacja
jest tak rozpaczliwa, że nie widzę
wyjścia, a tu i moja choroba strasz-
nie wszystko komplikuje. Zaraz

że już wiesz z listów pisanych
przez Elżbietę o stanie moich płuc.
Temperatura znów się dziś podniosła
i czuję się znacznie gorzej. Widzisz
Kochanie Maja, zły los mnie prześladu-
je i kto wie czy wybrnę z tego. Ale
dość tego! Przejdźmy do spraw i może
moich wyjścia. Jenerał wie. ciężka
sytuacja niemniej jednak trzeba
szukać wyjścia. Moim zdaniem
Francję, ani na [illegible] ani na
„[illegible]" już liczyć nie można. Nie
potrzebne, dużo piszemy [illegible]
[illegible] mniejszej, Tadeusz się [illegible]
zrobić, mógłbyś już [illegible] tego [illegible]

znaleźć innego wydawcę, coś jest do tej pory zrobić, ale trudno, teraz jednak uważam trzeba po skończeniu z zdrowieniami i gdziekolwiek się w możności wydania chciałbym tych parę rzeczy. To jedno drugie mógłbym jeszcze coś wydobyć od Mortkowicza, a po trzecie trzeba z contractu jeszcze raz uregulować, żeby mi chociaż te kilkaset koron stale miesięcznie, bo bardzo ważne. Ponieważ ja, mimo swej choroby muszę teraz jechać do Krakowa, więc chyba będziesz musiał tam na wsi wystać najpotrzebniejszego [illegible] żebym mógł tu zapłacić wyjechać i zwrócić Walerce za mieszkanie

3 30 nov. Chcę wyjechać jak najprędzej
nim jeszcze się mnie traci, lecz jak
pisałem, przy obecnym stanie zdro-
wia mojej z rękami i szarotnina
nie będę w stanie wyjechać, czuję się
bardzo mało i ciągłą gorączkę, więc
znowu Ty przyjedziesz na dwa dni
i tak jeszcze nic pisze, jak widzę
z listu. Przy tem trzeba być i w
Krakowie załatwić się najkorzyst-
niejsze co powinni pisałem i więcej
stać się za wydawcę. - Teraz Feldman
jest w Krakowie może on co poradzi
i do Kitnera trzeba napisać. Zuba-
czysz się z Kasprowiczem i uregulujecie
sprawę biura inspektoratu, chciałby
ci przyszło nawet to trzeba przyjechać
tak trwać i robić na ślepo nie ma
sensu. Tak mi się zdaje Franku,

że trzeba być energiczniej, więc
wyprzedzając się i nie tracąc czasu
te najpilniejsze sprawy uregulować
by można było już spokojnie siedzieć
i pracować. Czasy przychodzą ogrom-
nie ważne przełomowe. Chwila za-
kończenia tego czasu przejściowego
zbliża się szybko, - Nie można więc
ani chwili tracić, ani dnia marno-
wać napróżno. Koniec wojny, mu-
si nas zastać przygotowanych do no-
wego, może znacznie trudniejsze-
go życia, lecz pełnego wielkich
nadziei. Ty Franku musisz
do tego czasu mieć gotowe te
swoje rzeczy, których potem nie
mógłbyś robić. - musisz skończyć
„Wiosna" i Kochny i musisz zdążyć
tam być w wielkiej chwili dziejowej

miał z czem przyjść. Teraz jesteś
na najlepszej drodze ku temu, trze-
ba tylko wszystkie sprawy ułożyć tak
byś mógł sobie kilka miesięcy spokoj-
nie siedzieć i pisać. Jestem prze-
konana, że teraz ci się to uda.
Tylko najpierw zbądź te wszystkie nie-
[illegible] niezałatwione.

Czekam już nie przyszłości, teraz Two-
go przyjazdu rychłego z pieniędzmi
może będziesz mógł wziąć mąkę od
ciotki i choć trochę mąki na chleb.
Jak tam sprawa z ziemniakami
mi czy nie dałoby się po za tem
co będzie trzeba dla nas sprowadzić
ze Lwowa? teraz bardzo dobre
płacą. od 80-100 r. za korzec

[illegible] każdy przyjdzie dziś
Jestem dobrej myśli Franku
i mam nadzieję że i teraz tak
jakoś wybrniesz z tego ciężkiego
położenia - zwłaszcza przyjazny
1500 r. oddasz wiesz, niedługo
gdy sprawy pożyczki zostanie.
Twoja kasa Raifaizena przyjęła?
Żal mi tylko, że trochę się,
myśleć ciągle musisz o tym ci
tak bardzo nieprzyjemne rzeczy
lecz może to już ostatni rok t
w trudnem strasznym położeniu
Drogi Mój, gdy siły mi wrócą
będę się starała pracować by ci
nie obarczać już tak bardzo zatę
wtedy też, będzie - Całuję Twą stroskaną
głowę serdecznie. —

Twoja Bronia

148

Express

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 60 HELLER

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 20 HELLER

NIEDZWIEDZ 3 10 18

Kost. anow Zakopane
pens. Grotos.

NIEDZWIEDZ
3/10

Zakopane 3. X. 1918 r.

Franku, Mój Kochany! – Co po-
cznę? Czy zostaniesz tam gdzie sie-
dzisz? Czy przyjedziesz? Jestem tak w
strasznej rozpaczy, że rozum tracę i
jakaś ostateczna rozpacz mię chwyta.
Do soboty nie mogę tu załatwić, mu-
szę wyjechać! W [illegible] odrazu mi od-
wieźcie mię do Krakowa! Weź tam gdzie
możesz ile będzie można i przyjedź
wyrwij mnie z tego piekielnego, bo chyba się
zabiję z rozpaczy. Szalona byłam, żem tu
zostawała nie mając z góry na pensio-
nat. Jeśli zrobisz nam tak straszny
zawód, że chyba nigdy ci tego nie
przebaczę! Dosyć mi już naglić, ja
wiem że są tam niepokoje i trapisz się

i boli mnie to niewypowiedzianie lecz
Ty nie wiesz że ja tu nie mogę dłu-
żej być a myśl, że Ty tam może
nie dostaniesz, że ja w sobotę nie
będę nawet miała pieniędzy dopiero
około [illegible] do pensji strasznej rozpa-
czy. Gdybyś nawet tam nie mógł
dostać to przyjdź niezwłocznie
może tu w sobotę (sama nie-
mogę) ani dnia jednego nie do cze-
kały.

Czekam Cię, czekam [illegible]!
z rozpaczą myślą do Ciebie przychodzę
Ty mój jedyny przyjacielu!

Twoja [illegible]

151

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



Zakopane 9. X. 1918 r.

Kochany Mój! - wróciłam z Szczaw-
nina, gdzie z wielką trudnością zapako-
wałam rzeczy. Miałam tysiące trudnoś-
ci, - skrzyni nie mogłam dostać, to znów
na dworcu rzeczy mi nie przyjęli. Zmok-
łam i przemoczyłam strasznie. - wróciłam
z większą gorączką i bólem [illegible], no-
ale trudno! Jutro rano o 6 ¼ końmi
znów jadę do Szczawnina by rzeczy nadać i
na 9ᵗᵉ zabrać rzeczy do wagonu. Jadę
już jutro rano. Czekać nie mogę. Pie-
niądze otrzymałam. Jestem Ci ogromnie
wdzięczna za nie. Dopóki jeszcze siły mam
muszę załatwić różne sprawy w Krakowie
Zdziwisz się, Dziecko Moje! - że tym razem
nie doceniasz istotnego stanu mego zdro-

-kcja, – niestety jest to coś więcej niż
przez te lata ostatnie było, a raczej
skutkiem lat ostatnich. Czuję to dobrze
nawet bez lekarza. Coś lewe płuco
co jest zajęte i o stanie złym, przy
tem opłucna dotknięta. Ale nie trap
się mój złoty, choroba płuc zbyt
szybko się nie posuwa jak wiesz, jesz-
cze mam dość czasu przed sobą. O-
leczeniu się narazie niemogę nawet
myśleć. Zakopane zbyt kosztowne,
a innej wsi niemam, więc trzeba za
pomnieć o chorobie a myśleć teraz
o pracy i możności przetrwania. Ro-
zumiemy że więc niepotrzebne gryźć
się trzeba się z tym pogodzić, jako

czynić co jest niezbędne, a zwłasz-
cza teraz, gdy dziś każdy może tak
określić nocy, gdy stoimy w prze-
dedniu wielkiej chwili, której pierw-
[illegible] nawet objąć nie zdoła-
my, - nie czas na rozczulanie się nad
własnem [illegible]. - Wiem, że do
Ciebie tam dochodzą bardzo już spóź-
nione wiadomości - tu znamy nie-
że codziennie wielkie. Zanim list ten
dojdzie będziesz już widział rozpoczęte
[illegible] w Warszawie Nie-
podległości w całej [illegible], [illegible]
[illegible] w Krakowie. Żal mi
że z Tobą w tych chwilach nie mogę
być i nie mogę się podzielić

przyjeżdżaniu. Zdaje mi się, że mogłabyś
przyjechać, że jednak ważne sprawy cię
tam przetrzymują i zatrzymują. Cóż
robić, widocznie coś Ci tam bardzo za-
absorbowało, że nawet na list nie
możesz sobie pozwolić. Może ma-
masz co do Centrali, w którym razie
teraz nie wyrywaj się z tamtąd i nie
przyjeżdżaj do Krakowa, napisz co
będzie trzeba, to ja Ci załatwię. Ja-
mi teraz był się nie rozglądać w ten [illegible]
i coraz pilniej. Donoś mi choć kart-
ką o zdrowiu. Wieczór już, późno bo
bo jestem ogromnie zmęczona a jutro
o 5tej wstać muszę. Dziękuję Ci serdecz-
nie za list i pieniądze. Rzeczy wszystkie
odebrałam z poz. Serdecznie ściskam Cię, Twoja

PS. W razie zaziębienia trzeba mieć w
domu kalomel i aspirynę, to wszystko
przywiozę z Krakowa pierwszy. [illegible]

154

KAISERLICHE-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE-POST 10 HELLER

KAISERLICHE-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE-POST 10 HELLER

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



Kraków sobota

Drogi Mój, - Dostałam drugą depeszę; dzieci już są w Suwałkach. pragnę pojechać jaknajprędzej. Jeżeli możesz przyjedź wcześniej t.j. poniedziałek wtorek.

Do widzenia [illegible]

pism przyjdzie do Krakow

KAISERLICHE-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE-POST 10 HELLER

KAISERLICHE-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE-POST 10 HELLER

Wielmożny
Władysław Orkan
Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

Kraków 11. X. 1918 r.

Drogi Franku! - Przyjechałam wczoraj do Krakowa zupełnie nieprzytomna ze zmęczenia. W Przemyślu nie miałam tragarzy. - ten jedyny co jest ekspedjował bagaż mój. 6 tłumoków miałam na bagażu, a 14 do wagonu, możesz sobie wyobrazić jak to wyglądało i ile nadźwigałam się, wreszcie chcieli mię wyrzucić z tyloma paczkami, miejsca nie było zupełnie, w pierwszej klasie ledwo znalazłam. - Dziś jestem tak rozbita, że ruszać się zupełnie nie mogę, no ale trzeba się przemóc, zamówiłam człowieka i po poł. przenoszę się już do siebie.

Drogi Mój, otrzymałam depeszę, że chłopcy moi z dziadkami, bez ojca, pojechali do Inwałdu, rozumiesz jak się ucieszyłam, że prędzej ich zobaczę. Myślałam już z rozpaczy, że może nie

Kraków 11 I 19[illegible]

dojdę do ich powrotu, teraz szczęśliwa
jestem, że może już niedługo zobaczę się
z nimi. Będę się starała siłą utrzymać
aż dopóki do nich nie pojadę. Bo czuję
się tak niedobrze, że płakać mi się chce
z rozpaczy, mam nadzieję że to może
minie, odpocznę się trochę wrócę i
nie będę tak wyczerpana osłabiona. Doktór mó-
wi, że za dwa miesiące jeszcze w tym
stanie wytrzymać będę mogła. Dobrowolski-
wa choroba pani tak szybko nie postę-
puje. Pragnę Franku ten czas dzieciom
moim poświęcić. Pragnę dostać się
do nich jak najprędzej. Z posady mojej
u Kosi nic, dziś się z nim widziałam, nie
ma żadnej nadziei. Mieszkanie umeb-
luję i odnajmę i chcę sama pojechać
do dzieci. Nie wiem tylko czy będziesz
mógł mi do tego dopomóc? Jurowski

bo nie [?], mniej trzeba na drugi,
ale równie trzeba dość dużej kwoty
przemyśl dziecko moje jeżeliby to moż-
na zrobić, skąd wziąć pieniędzy.
Ja wiem, że Ty tam masz życie ciężko [?]
[?] i przykro mi, że jeszcze je powięk-
szam, lecz ciebie mam jednego, do nie-
go zwrócić się mogę z tem, a mam
nadzieję, że może spełnisz coś [illegible]
[illegible] w naszych sprawach finansowych.
może skąd nadpłynie coś pomyślniejsze-
go. Dziś widziałem Tetmajera, mówił
mi że Zembaty zakupił od niego
jego dawne rzeczy, że chce „[illegible]"
wydawać, podobno na doskonałych wa-
runkach 1/5. Pan myśli, że może i Two-
je rzeczy wydałby, niektóre [?],
napisz do niego z zapytaniem.

Proszę Cię również wysłać mi
zaraz odwrotnie mój paszport
muszę go mieć koniecznie, na-
wet nie wiem czy będę mogła się
zameldować bez paszportu.
Moje dziecko po cóż doradził Ma-
rysi zabrać wszystkie swój na po-
dróży przecież tyle tam nie
potrzebujesz a ja tu nie mam
czem butów podzelować. Nie rozu-
miem ciebie moje dziecko.
Gdybyś przypadkiem wybierał się do
Krakowa wcześniej to proszę Cię bar-
dzo przywieź z tamtąd koniecznie tro-
chę mąki, mydła jakiegokolwiek i
trochę choćby ziemniaków, tu metr
150 kor. Napisz jeśli Ci czasu
zbędzie i donieś co zrobić z rze-
czą na mój wyjazd. Serdecznie
uściski i wiele uścisków przesyłam
Twoja Mama

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
80 HELLER

KRAKÓW

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


NIEDŹWIEDŹ
13
10

Kraków 12. X. 1918 r. 159

Drogi Franku! Mówili mi Czechowscy że
pisałbyś tu przyjechał. Otóż po za tem co dziś
zgoła nie dzieje się nic takiego co wymagało
by Twej tu obecności, niepotrzebnie byś się denerwo-
wał, więc nie ma w tej chwili zupełnie po co przy-
jeżdżać lepiej tam przyjdź do siebie i zrób co naj-
pilniejsze, a gdyby istotnie sprawa jaka wyma-
gała Twej tu obecności napiszę lub zadepeszuję
o sobie napiszę w liście obszerniej. Pozdrawiam

Smoleńska 27. Kraków
Borkanowa Smreczyńska

otrzymałam książkę bar-
dzo. pięknie, pułoci-
tam [illegible] z Zakopanem
by mi do Krakowa przy
Poli, dotąd nie mam.
Myślę co to za dziw-
ne sprawy ci tor- tem
trzymają. Serdeczne
myśli i słowa ślę
Bronisława



Wielmożny
Władysław Orkan
Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

Kraków 14. X. 1918 r.

Drogi Mój Franku!

Dzień każdy przynosi tyle wielkich rzeczy, że nie jestem w stanie objąć wszystkiego i nie umiem już mówić oraz radości, lub też zagniotła we mnie, po tylu przejściach, wrażliwość – smutny, jeżbym osobiście udziału w tym nie brała, jeżbym w tym życiu nie była obce się. - Jakiś smutek ogromny mię toczy.

A Ty tam, w Twojej samotności, przeżywasz te wszystkie wielkie chwile, które w codzienne w nas biją i otwierają nam bramy przyszłości?

Moje sprawy nie posunęły się jeszcze ani o nic, choroba mię zjada i odbiera wolę czynu. Nie wiem co zrobić, i jak Ty [illegible]

mniejszym nakładem energji i czasu
dostać się do Suwałk. Zapewne listy mo-
je już otrzymałeś i z nich wiesz szczegóły o
które pytasz w liście swym, przysłanym
przez Warsz., wczoraj go otrzymałam,
wczoraj również dostałam list z Warsza-
wy od Minkowskiej, w którym pisze mi
że pisał do niej p. Falejewski, że na
skutek mojego listu przyjęła dzieci z
Dziadziem i Babcią do Suwałk, gdzie będą
na mnie oczekiwały — dom został w
Tambowie. Otóż przypuszczam z tego
że Falejewski mógł zdecydować się
oddać mnie dzieci, dlatego że tu

przyszła; a teraz tylko chcę być [illegible] bli-
żej zagranicą, gdy on jeszcze nie może
wrócić. O tem dowiedziałam się dopiero od
Kwiatków, gdy przyszły. Jeszcze żadnych kro-
ków nie przedsięwzięłam, bo chcę nad zastano-
wić, teraz potrzeba będzie jeszcze posłać
a przytem nie wiem co będzie z pieniędzmi
na drogi, w zakopanem nie czytałam
nic o pieniądzach, że 800 k. o których pisa-
łaś, już wydałam, nie chciałam jak było ra-
zu tracić i tyle płacić za przesyłkę.
Miałam pieniądze Marcowskiej które ona
mi dała na kupno mąki i z tym wy-
jechałam, lecz że mi do Krakowa

przesyłkę, adres zostawiliśmy w Pensjo-
nacie, lecz dotąd nie nadeszły. Nie wiem
czy to znaczy, że leżą na poczcie mo-
że z powrotem odesłali. Tu jesteśmy na-
razie bez pieniędzy i samo wyglądanie ob-
iad kupić nie mogę. Szczęśliwa jestem, że
chociaż już mieszkam, że mam choć
i swój kąt. Pisałam wczoraj kartkę, by
się nie zgłosił na wezwanie. Człowiek znający
tu naprawdę nie miał być co robić, - gadać
z nim w kawiarni, to żaden czyn. Jeśli
innych spraw nie może to dla tego tylko
nie warto.

Mieszkanie w Rynku zupełnie ładne

nie wezmę a te, gdy przyjadę otrzymasz rów-
nież, dlatego też książki nie rozpakowa-
łam wcale stoją zabite w paczce.

Otóż wszystko, czuję się niedobrze, a zwłasz-
cza bez światła aparatu i jedzenia i zupeł-
nie sama, no ale to już niedługo, nie
trap się tym drogi mój, bo mi wszyst-
ko obojętnem jest i nie czuję nawet
tych braków. O pracę oczywiście teraz
się nie staram, bo i jest to niepodo-
bieństwem, tym więcej, że wszyscy urzędni-
cy już na [illegible] pensji nie dostaną.

Napisz, jak będziesz miał trochę
czasu czy zdrów i czy tam ostatnia [illegible]
niespodzianka. Niepokoję się o Ciebie i Zosię.
Serdecznie ucałowania ślę

Bronisława

163





Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] H.

[illegible] 16.X.1918

164

Drogi Mój – Dziś lepiej się trochę czuję, może dlatego, że to dziś pierwszy dzień słoneczny. Dzień każdy przynosi coś nowego, coś wielkiego, coś doniosłego. Zniesienie Austro-węgierskiej okupacji przyczynia się bardzo do wzmocnienia optymizmu nawet Walerka nie mówi już o aprowizacji. Ceny stanowczo spadły i wciąż idą w dół. Towary pochowane zjawiają się na wystawach. Czekam na zniesienie przepustek do Oberostu i mam nadzieję że za 2 tygodnie będę mogła już jechać. Pieniądze z Zakopanego przyszły. Dostałam również trochę węgla. Nie martw się [illegible] mnie mieszkanie w [illegible] już wynajęłam. Wprawdzie jeszcze wielu rzeczy nie mam ale wobec końca wojny nie martwię się tym. A koniec wojny bliski, bliższy zapewne niż nam się zdaje – wszystkie sprawy a więc nasza w najkrótszym czasie będzie rozwiązana. Cóż Ty na to wszystko? O Tolku naturalnie nic nie wiem z tych paru porozrzucanych listów nie wiele wiem a przyznam się, że trudno mi sobie wyobrazić jak tam żyjesz w tych momentach. Wiem jedno że nie jesteś wystraszony, w tej chwili nie jest tam wesoło, no ale to jest Twoja sprawa. Chciałam jeszcze zwrócić uwagę byś się z [illegible] nie angażował, teraz najbardziej moment nie odpowiedni. Trzeba się ~~[illegible]~~ zastanowić i obliczyć, wszystkie ceny spadną stanowczo. Z kupnem lasu dla gminy to samo, bój się byś tam w oddali nie zrobił jakiej nieostrożności. Napisz mi czy co z rzeczy mnie będzie [illegible] potrzebować. Serdecznie uściśnienia [illegible] – [illegible]

Wielmożny Pan
Władysław Orkan
Poręba Wielka
poczta Niedźwiedź

PS. Napisz obszerniej o nastroju
ku. tylko lekarz ni czy Ci Ma[illegible]
ja, zbyt mnie cięższe listy nie
mogę i nie [illegible].
Zrobię u ciebie [illegible]
przygotuję przed wyjazdem.
B.

Niedziela Kraków

1. XII. 1912 [2. XII. d.s. 1918.]

Kochany Mój Franku! - Zaniepokoiłam Cię ~~zapewne~~ listem swoim donosząc że chora wróciła, tymczasem dowiedziałam się tu od którego z Niedziedzia żeś Ty sam niezdrów i bardzo źle wyglądasz. Ogromnie mię to trapi drogi Mój i niepokoi. Co ci jest? napisz mi niezwłocznie, jestem ogromnie zaniepokojona tym Twoim stanem. Ach Franku Mój! gdybym mogła zabrać Cię i wywieźć od tych wszystkich spraw, trosk i warunków tu, tam nad morze błękitne, w słońce, jestem przekonana żebyś szybko przyszedł do siebie. i tam jak wtedy, ostanił

się odmienić, ale może to przyj-
dzie, już niedługo, byle tylko te cięż-
kie czasy przebrnąć, te najgorsze
przetrzymać. - Oto wojna się kończy i
znowu przyjdzie czas że można bę-
dzie odetchnąć piersią swobodną. Wie-
rzę Franka Mój, w Twoją dobrą gwiazdę
i Twoją przyszłość, którą masz przed so-
bą. Niech ci to będzie otuchą i ostoją
w ciężkich teraz chwilach, czuj się
dobrze psychicznie to i siły ci wrócą
i chęć do pracy przyjdzie i wiara
w lepsze jasne jutro.

Ja przez parę dni miałam dużą
gorączkę, zupełnie była hiszpanka, kaszel
męczył mię straszny i zaczęłam pluć
krwią, wezwałam więc doktora God-
lewskiego, był dziś rano. Stan ostry

166

zaciśnienia czy kiszonni minęło
natomiast z płucami jest bardzo
niedobrze. Kazał mi bezwzględnie wy-
jechać do Zakopanego na całą zimę,
bo mówi, że później, gdybym zwleka-
ła i odłożyła, mogłoby być za późno i
już nic nie da się zrobić. Do szko-
ły chłopcy i tak mogą chodzić a
miasto dla mnie dziś jest zabójstwem
Jadę więc Franku do Zakopanego
cóż mam robić, nie mam nawet
siły na opór, czuję potrzebę ciszy
i jakiegoś spokoju ukojnego. Miesz-
kanie nadal zatrzymuję i odnajmuję
Gottliebowi a w Zakopanem wezmę

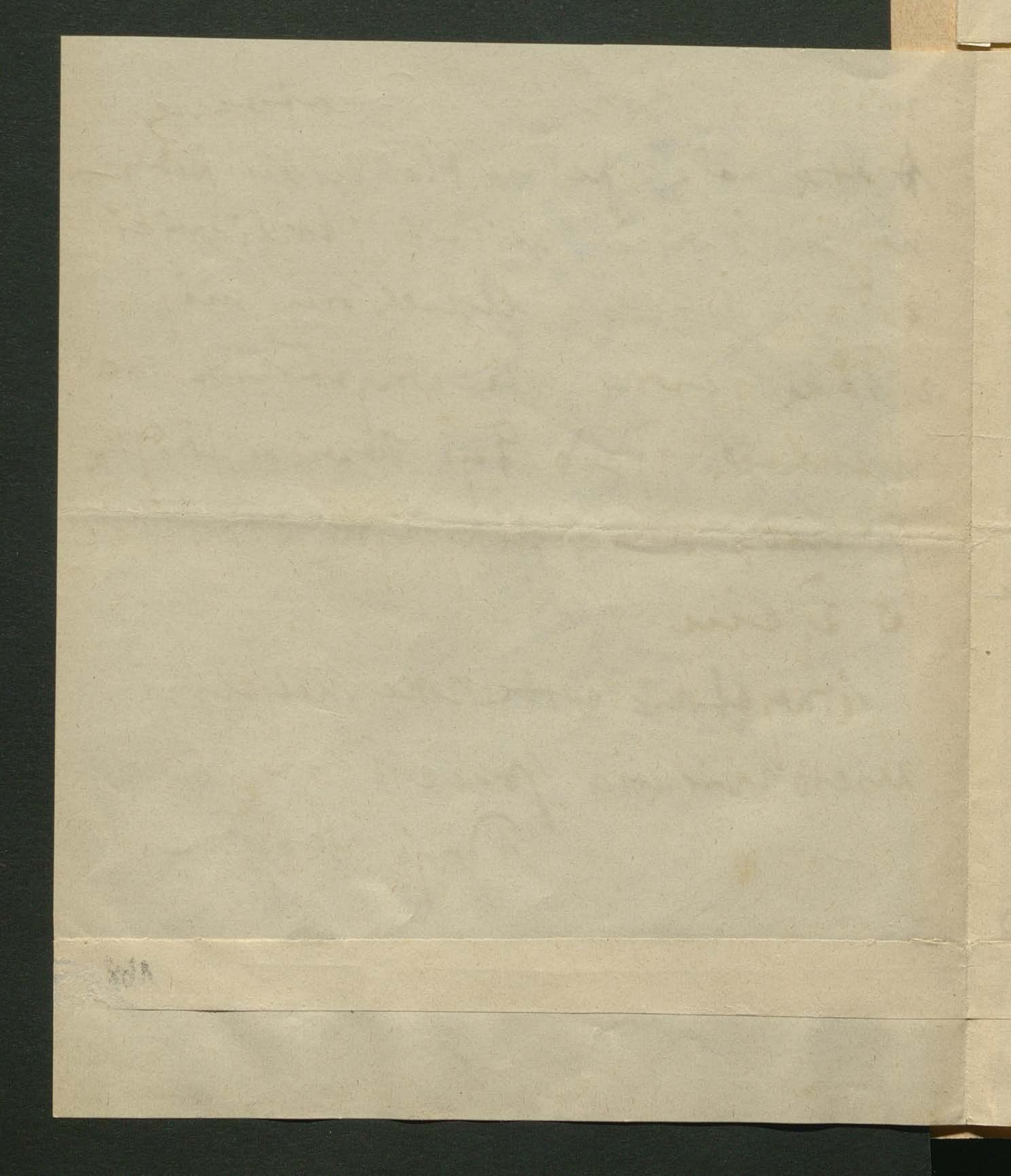
Tymczasem mieszkanie Janinowi-
czowej a potem zobaczymy. Są tam
dwa pokoiki z werandą słoneczną i
kuchnia. W poniedziałek będę mogła
wstać z łóżka, załatwię rozmaite spra-
wy i może we czwartek już wyjedzie-
my do Zakopanego. Nie martw się
tylko o mnie dziecino moja droga, wie-
rzę, że dobrze wszystko będzie. Napisz
zaraz drogi, obszernie o sobie wszystko
i wszystkich swoich kłopotach – wszak
jestem Twoim jedynym przyj. a całem
będę wszelkiemi siłami starała się ul-
żyć Ci i być Ci pomocną w chwilach tru-
dnych. Najsłodszy już drugi miesiąc nic
nie wiem o Tobie, tam byłam jak za
światem. Drogi mój! jakże pragnę-
łabym Cię widzieć, popatrzeć w Twe oczy
kochane, ucałować Twe piękne czoło.

167

niech na swą przyszłość otoczę
duszę całą pełną dla Ciebie jedy-
nej na świecie miłości i tkliwości
z Tobą jestem [illegible] mój
z Tobą zawsze we wszystkich mo-
mentach życia - Tyś bowiem jedyną
prawdą moją, jedynym słońcem
w życiu

Wszystkie serdeczne myśli i
uściśnienia przesyłam

Twój Bronuś



168

Napisz mi jeszcze zdrowie Matki
i co z Zosią czy zdrowa i czy się
uczy. Miałaś teraz zamiar być w
Zakopanem i razem z chłopcami
się uczyła? Jak tam na wsi u Was
czy spokojnie? Ja ciągle myślę
o Twojej tam samotności i pustce
Napisz już do Zakopanego. Kasp-
rusie willa Zawrat.

Drogi Mój Kochany! – To urodziny
Twoje zdaje mi się dziś przypadają
Więc – że Ci myśli moje serdecz-
ne i pełne najlepszych życzeń i przy

R Krakau 4

536

169

polecony

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HEL 5 LER

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HEL 40 LER

NIEDZWIEDZ

Kraków 7-XII-1918 r. 170

Drogi Mój! Wysłałam dwa expresy do pociągu i jeden do Zakopanego, niemam żad[nej] odpowiedzi, niewiem co to znaczy bardzo jestem niespokojna o Ciebie. odpowiedz zaraz co z Tobą się i zdro[wiem] i w domu się robi.

Zbysiulek bardzo chory wysypała się odra był Cybulski doktór, to potrwa ze trzy tygodnie zostaję więc na razie do wyzdrowienia dzie

na w Krakowie. Pot-
rzebuję dla małego ko-
niecznie miasta zdrowe-
go, bo nie można dos-
tać mleka tam by mó-
na odstać i jakoś przy-
tyć. Nie piszę więcej
czekam wiadomości
od Ciebie z nie-
pokojem odpowiedz za-
raz — —
Serdecznie uściśnięcia
Bronia

172

express

Wielmożny
Władysław Łuczan
Sobka Wielka
poczta Niedźwiedź

R
Krakau 4
879


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
90
HELLER
KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
15
HELLER
NIEDZWIEDZ

173

Kraków 8. XII. 1918 r.

Drogi Mój! – Już nie wiem sama co myśleć, na oba listy moje wysłane do Ciebie do Poręby ani na list wysłany do Zakopanego nie mam żadnej odpowiedzi. Przeżywam straszliwy niepokój o Ciebie, Czyś nie chory? a może listy moje nie dochodzą do Ciebie? Niepokój straszliwy o Ciebie i brak wiadomości od tak dawna zabija mnie wprost. Żeby nie dziecko chore, byłabym, mimo mej choroby przyjechała sama, żeby Cię zobaczyć i coś się o Tobie dowiedzieć.

Pisałam ostatnio, że wróciłam chora bardzo z 40 to stopniową gorączką stan płuc moich bardzo się pogorszył i Dr. Gadlewski bezwarunkowo żąda bym na całą zimę wyjechała do Zakopanego, kładzie ogromny nacisk na mój szybki wyjazd, i mówi, że gdy zwlekę, to może być za późno. Miałam już jechać w tym tygodniu, gdy właśnie zachorował mi bardzo ciężko Zbyszek, wreszcie wywiązała się odra co potrwa najmniej ze trzy tygodnie i nie mogę

wracając się z Krakowa, jest bardzo
możliwie że i starszy dostanie. Zbyszka leczy Dr. Cybulski, mówił, że jest
Twoim kolegą i z ogromną serdecznością
odniósł się do nas.

Co u Ciebie, i co z Tobą? pytam tak
bezskutecznie już tyle razy. Odpowiedz
wreszcie odezwij się! Myśląc, żeś w
Zakopanem, wczoraj wysłałam depeszę do Maryi, lecz nie mam
jeszcze odpowiedzi i właściwie nie-
wiem gdzie Ty jesteś obecnie.
Okropne mam uczucie, że gdzieś w
próżni wpadają me listy bez echa,
bez odpowiedzi. Czy i myśli moje
Ci nie dochodzą? nie czujesz,
nie wiesz, że jestem tu tak blisko
Ciebie? Ironku mój! jednem nad
wszystkiem góruje lęk ogromny,
czyś Ty nie chory, może leżysz i nie
otrzymujesz moich listów może
Ci nie dojdą? Jutro, jeśli z Zakopanego nie dostanę odpowiedzi, za-
depeszuję do Ciebie, nie mogę tak
trwać w niepokoju i niewiadomości.
Wszystkie moje myśli wszystkie najserdeczniejsze z Tobą i przy Tobie cotymczasem pełnym niepokoju Bądź zdrów

174

Expres

R Krakau 1
82

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Boznanowa Smaczyńska
Kraków Smoleńska 17.



Kraków 23. XII 1918

Kochany Mój Franku! — nie wiem czy list Twój gdzie w drodze jeszcze, czy może nie napisałeś dotąd, próżno cały tydzień czekałam na wieści od Ciebie.

Jutro Wigilja. Smutno mi niezmiernie, że nie będziemy razem w tym roku pociesza mnie tylko myśl, że tam myślą serdeczną moje ukochane będzie i ja całą duszą będę przy Tobie. Wigilji naturalnie nie robię żadnej tylko obiad zwykły a wieczór chcę z dziećmi [illegible]. Chłopcy obaj przychodzą już do zdrowia. Heńko wstał i jest dobrze, tylko z domu jeszcze nie wychodzi.

Drogi Mój Franku, ja czuję się zupełnie dobrze. Przyjazd Twój, byłby ożywczym promieniem, przyniósł

mi było szczęścia ufności i
wiary, że cała mnie otoczył i uz-
drowił. Postanowiłam więc Joan-
ku nie przenosić się już do Za-
kopanego, lecz zostać tu. Między
zdrowiem i całem gospodarstwem
jest zbyt kontrastu; a tu na
miejscu już się trochę zagospo-
darowałam. 1. Stycznia zaczyna
się szkoła, więc chłopcy tu pójdą
do szkół. Natomiast Joanku
jeśli Ty będziesz w czasie nie
długim w Zakopanem, to ja
będę mogła na dzień dwa wy-
rwać się do Ciebie. Jest tu obecnie
w Krakowie moja znajoma,

nowszej ciotki, która właśnie
zostanie z dziećmi na czas me-
go wyjazdu. Bardzo mnie nęci
taka wycieczka, byłoby to zara-
zem i wypoczynkiem. Musiał-
byś mi tylko donieść kiedy bę-
dziesz w Zakopanem, może
na mój koszt?
A teraz myślą i sercem całem
z Tobą i przy Tobie jestem w te
miłe dnie nie jesteśmy razem
Dla domu przesyłam serdeczne
i prawdziwe życzenia w dniu op-
łatka Zosię całuję i żałuję że
nie jest razem z chłopcami na

chwilce, że może nasz przy-
jście będzie dla nas szczęśliwe
Tęskniący.

Napisz o sobie i innych
swoich i pracach. Co o naszej
do ciebie wycieczce myślisz.
Serdeczne uściśnienia rączek
Twojej główki drogi Maj

Bronek

177

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST HELLER 15

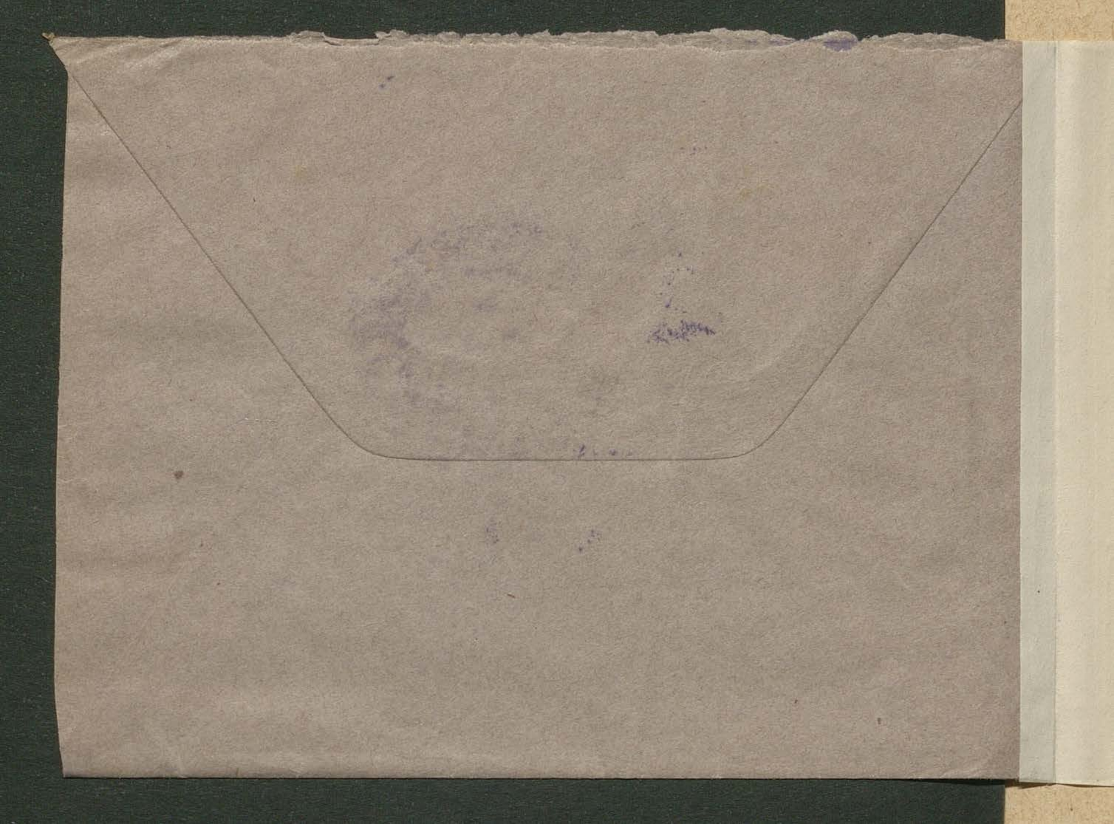
KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST HELLER 30

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



178

Kraków 27. XII. 1918r.

Franku Kochany! – Nieumiem
Ci powiedzieć ile czegoś niesłychanie
dobrego i ciepłego przyniósł mi list
Twój kochany, jakąś ciszą ufną i
pogodną. Drogi mój, Tyś taki dobry,
bliski i kochany. Za myśli serdecz-
ne i życzenia sercem całem dziękuję.
Jak gość promienny przyszedł drugi list
Twój i dobrze mi było i radośnie, całe
ciche święta nigdzie nie wychodziłam i
byłam wyłącznie sama z dziećmi – Czu-
łam Twą obecność przy mnie i z Tobą
byłam myślą serdeczną.

Chłopcy już zdrowi zupełnie, wy-
chodzą już i ja nieźle się czuję, – wew-
nętrznie jestem tak pełna wielkiej uf-
ności i wiary w Ciebie Jedyny mój.

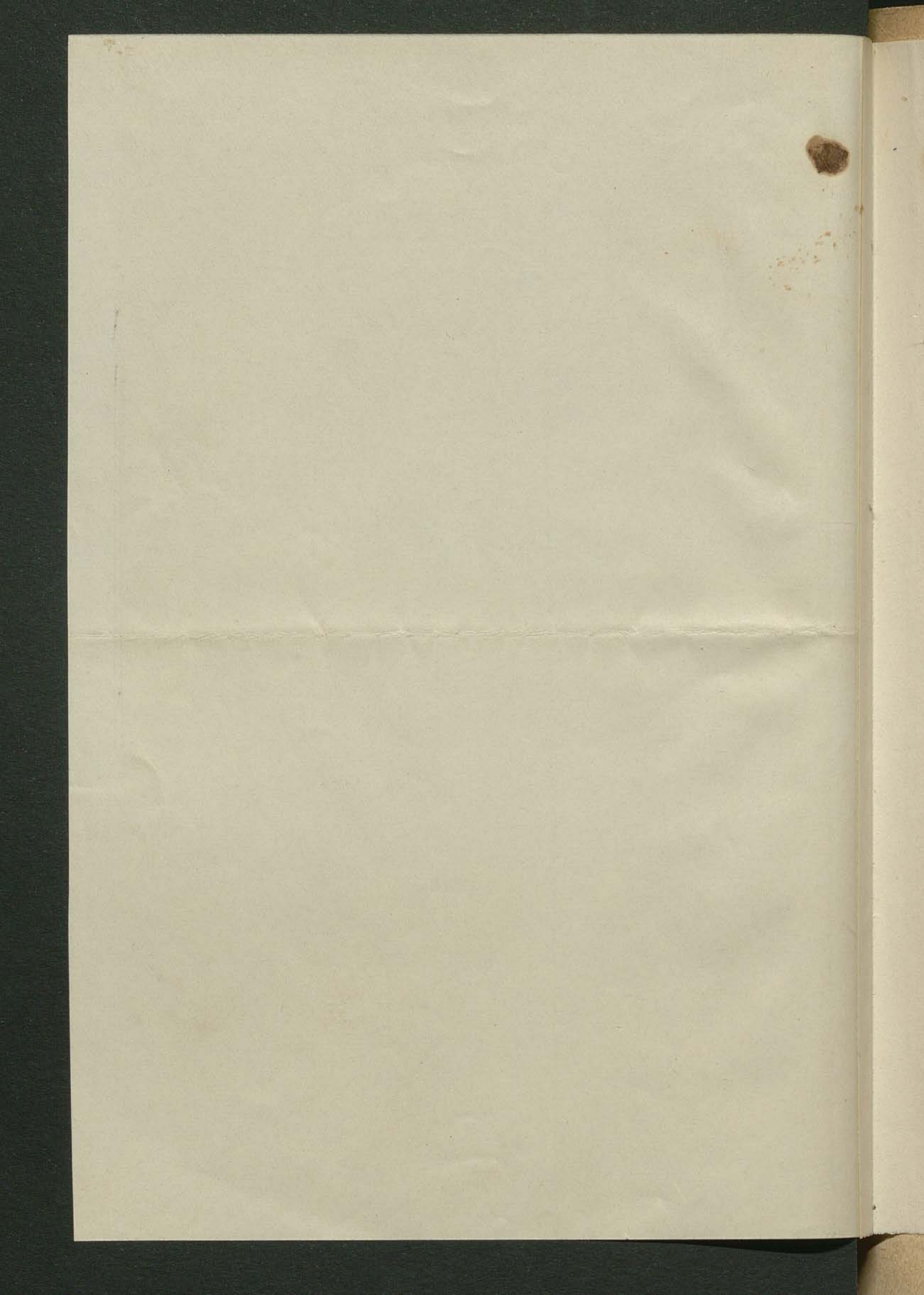
ucieszyłam się ogromnie, że znów jes-
teś w [illegible] i o sprawach swych
myślisz. Gdyż z Zakopanego pisał-
łam się że cię te środy zbyt męczą.
Sił fizycznych oszczędzaj - duchem
bowiem teraz jesteś mocny i już się
nie lękam że opadniesz!

Ja nie wiem, kochany mój, co do Zako-
panego, gdzie czuję się źle i wołała-
bym już się nie wracać, chyba że coś
by złego przyszło. Martwię się bys i tęsknię
na nowo tęsknotą, a teraz zupełnie
nowe myśli mi męczą o tem, aż
strach mi pomyśleć, że już wszystko
coś mi rozstawił wydarzom. Ciągle myślę
że mi przyjdą, ale kto wie czy kiedy
to będzie. Nie gniewaj się i nie trapże tym
Ironku, ja nie wiem co się już dzieje
z tymi wydarzeniami, ale [illegible]

się do zapłacenia: p. Manowska,
komorne, drzewo, i.t.p. Wczoraj po-
jechał Hans do Warszawy, więc go prosi-
łam by z Wilnem się skomunikowa-
wał; był u mnie przed świętami z pa-
nią i ona też pojechała do Warszawy
Dobrze, że Halica jest zdrowy, może
będziesz mógł dłużej posiedzieć w domu
Napisz mi jest się w pracach Twojej
teraz co Cię najbardziej ciągnie i co robić
tam będziesz. Ja też chciałabym coś robić
tylko to siedzenie się o domu trochę
wiele mi zabiera, ale jest wkrótce chcę-
cę do szkoły pójdę będę swobodniejsza
Kochany Mój, jak będziesz miał jechać
do Zakopanego, napisz mi, bo chcia-
łabym na dzień jeden przyjechać i z Tobą
swobodnie być. Pisałam Ci już, że mamy
z dziećmi jedną panią zostawić. Ping

tam rozpisałabym się o wrażeniach
na wielkiej wyprawie i trochę odpocz-
ęła przy Tobie drogi Ty szczęście moje
Napisz mi, napisz dużo o sobie,
teraz gdy nie wychodzę nigdzie z domu
poza sprawunkami, listy Twoje są
światłem całym moim, jedyną radością
Drogi mój, umęczony, serdeczny myśli
me tulisz się przy Tobie, gorąco pieszczotliwie
całego Cię obejmuję i tulę do serca. Cału-
ję Cię słońce Ty moje jedyne
Twoja Broniś

PS. Drogi Mój! – muszę ci donieść
smutną ~~nowinę~~ wieść. Włodzimierzowi Jaworskie-
mu umarł syn, w samą Wigilię, myślę
że zechcesz mu napisać, dlatego ci do-
noszę. On strasznie podobno rozpacza
i boją się o niego. [illegible] na pewno tam
jest dziś – napisz do ~~niego~~ jak przyjaciel serdecz-
ny, pociesz.



182

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HELLER 30

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HELLER 15

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



Kraków 30. XII. 1918 r.

Franku, Drogi Mój Kochany!

Choć wysiłkiem woli staram się zapanować nad sobą, jest mi niewypowiedzianie smutno i samotnie, myślą ciągle wybiegam do Ciebie, ale tak rzadko można się komunikować.

Jutro Sylwester i nowy rok po jutrze; jakże pragnęłabym z Tobą być, myślałam, że się do Zakopanego wybierzesz i jakbym przyjechała, ale to lepiej, że teraz trochę posiedzisz w domu, jeśli możesz pracować, lecz jeśli tam ciasno-

dzina to wszystko. Cię to nie absorbuje. Co tam z zimą u ciebie w górach, u nas ciągle mgły, wszędzie błoto i wilgoć, chyba zimy już nie będzie.

Franku mój, życzę roku, który by rzeczywiście był nowym ostatnim końcem złych niepowodzeń, kłopotów i udręki bolesnej. Niech Nowy Rok, który przyjdzie, był szczęśliwszym dobrym rokiem, był zakończeniem wszystkich naszych kłopotów i dał nam wejść w jasny,

inną własną, przyszłość. Abyś Ty
Synku wyrósł do chwały swej wielkiej
przyszłości zaraz tak jak teraz już
Duchem urosłeś. Byś mógł wrócić
wyjść z tej tymczasowości i zająć
właściwe Tobie miejsce i mieć tam
nie warunki życia jakie ci się
należą, jakie powinieneś mieć
Ty. Cichy mój, żebym mogła cię
otoczyć cię rozkoszą i przepychem
tego świata. Pragnę dla ciebie naj
goręcej, byś mógł wyjść z obecnego

warunków zdobyć zupełnej nie-
zależności i mojej rozkoszy ze
wszystkich cudów i rozkoszy
świata i życia.

Tak mi Ciebie brak, tak pra-
gnęłabym się przytulić do Twoj[?]-
ej ukochanej czuć Cię przy sobie bli-
sko, blisko, blisko! Jedyne Ty szczę-
ście moje na ziemi! Wszystkimi
myślami i sercem całem z Tobą
jestem i przy Tobie. Tulę się do serca
Twego z gorącą tęsknotą —

Twoja Bronia

P.S. Twoim tam w domu serdeczne
życzenia noworoczne Zosiu oddaj[?].

B.

KAISERLICHE KÖNIGLICHE OESTERREICHISCHE POST
15 HELLER

NIEDŹWIEDŹ
31
12
16

KRAKÓW

185

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
15
HELLER
KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
15
HELLER

